

Aby rozpocząć lekturę,  
kliknij na taki przycisk ,  
który da ci pełny dostęp do spisu treści książki.

Jeśli chcesz połączyć się z Portem Wydawniczym  
LITERATURA.NET.PL  
kliknij na logo poniżej.



**W. I. LENIN**

**IMPERIALIZM  
JAKO NAJWYŻSZE STADIUM  
KAPITALIZMU**

**SZKIC POPULARNY**

Tower Press 2000

Copyright by Tower Press, Gdańsk 2000

## PRZEDMOWA

Broszurę, którą przedstawiam uwadze czytelnika, napisałem wiosną r. 1916 w Zurychu. W tamtejszych warunkach pracy odczuwałem, rzecz naturalna, pewien brak literatury francuskiej i angielskiej i wielki brak — literatury rosyjskiej. Jednakże główną pracę angielską o imperializmie, książkę J. A. Hobsona, wykorzystałem z całą uwagą, na jaką praca ta, według mego przekonania, zasługuje.

Broszurę pisałem mając na względzie carską cenzurę. Dlatego też nie tylko musiałem jak najsurowiej ograniczyć się do analizy wyłącznie teoretycznej — zwłaszcza ekonomicznej — ale i formułować niezbędne nieliczne uwagi, dotyczące polityki, z największą ostrożnością, za pomocą aluzji, tym ezopowym — przeklętym ezopowym językiem, do którego stosowania carat zmuszał wszystkich rewolucjonistów, kiedy brali do ręki pióro w celu napisania pracy «legalnej».

Ciężko jest teraz, w dni wolności, odczytywać te zniekształcone przez myśl o carskiej cenzurze, zdławione, wciśnięte w żelazne kleszcze ustępy broszury. O tym, że imperializm — to przeddzień rewolucji socjalistycznej, o tym, że socjalszowinizm (socjalizm w słowach, szowinizm w praktyce) — to całkowita zdrada socjalizmu, całkowite przejście na stronę burżuazji, że ten rozłam w ruchu robotniczym znajduje się w związku z obiektywnymi warunkami imperializmu itp. — o tym wszystkim musiałem mówić językiem «niewolników», zmuszony więc jestem odesłać czytelnika, interesującego się tą kwestią, do mającego się wkrótce ukazać nowego wydania moich artykułów, pisanych za granicą w latach 1914—1917. Szczególnie warto zwrócić uwagę na jeden ustęp na str. 119—120: żeby wyjaśnić czytelnikowi w formie cenzuralnej, jak bezwstydnie kłamią w sprawie aneksyj kapitaliści i socjalszowiniści, którzy przeszli na ich stronę (socjalszowiniści, z którymi tak niekonsekwentnie walczy Kautsky), jak bezwstydnie osłaniają oni aneksje swoich kapitalistów, zmuszony byłem wziąć jako przykład... Japonię! Uważny czytelnik z łatwością podstawia zamiast Japonii — Rosję, a zamiast Korei — Finlandię, Polskę, Kurlandię, Ukrainę, Chiwę, Bucharę, Estonię i inne ziemie, zamieszkałe przez nie-Wielkorusów.

Żywię nadzieję, że moja broszura dopomoże do zorientowania się w podstawowym zagadnieniu ekonomicznym, bez którego przestudiowania nic nie można zrozumieć w ocenie obecnej wojny i obecnej polityki, mianowicie: w zagadnieniu ekonomicznej istoty imperializmu.

AUTOR

Piotrogród,  
26 kwietnia, r. 1917.

# PRZEDMOWA DO FRANCUSKIEGO I NIEMIECKIEGO WYDANIA

## I

Książka niniejsza napisana była, jak to wskazano w przedmowie do wydania rosyjskiego, w r. 1916 z uwzględnieniem cenzury carskiej. Nie mam możliwości przerobienia teraz całego tekstu i byłoby to bodaj niecelowe, gdyż zasadniczym zadaniem książki było i jest: wykazać na podstawie sumarycznych danych bezspornej statystyki burżuazyjnej i świadectwa uczonych burżuazyjnych wszystkich krajów, jaki był całokształt obrazu światowej gospodarki kapitalistycznej w jej wzajemnych stosunkach międzynarodowych na początku wieku XX, w przeddzień pierwszej światowej wojny imperialistycznej.

Poniekąd będzie nawet nie bez pożytku dla wielu komunistów w przodujących krajach kapitalistycznych, kiedy przekonają się na przykładzie tej legalnej z punktu widzenia cenzury carskiej książki o możliwości — i konieczności — wyzyskania nawet tych słabych resztek legalności, które pozostają jeszcze komunistom we współczesnej, powiedzmy, Ameryce czy Francji po niedawnym, prawie całkowitym wyaresztowaniu komunistów, dla wyjaśnienia całej kłamliwości socjalpacyfistycznych poglądów i nadziei na «światową demokrację». Najniezbędniejsze zaś uzupełnienia do tej cenzurowanej książki postaram się dać w niniejszej przedmowie.

## II

W książce udowodnione zostało, że wojna lat 1914—1918 była z obu stron wojną imperialistyczną (tj. zaborczą, grabieżczą, zbójczą), wojną o podział świata, o rozbiór i podział na nowo kolonij, «sfer wpływów» kapitału finansowego itd.

Albowiem dowód tego, jaki jest prawdziwy społeczny albo raczej prawdziwy klasowy charakter wojny, tkwi, rozumie się, nie w dyplomatycznej historii wojny, lecz w analizie obiektywnego położenia klas panujących we wszystkich mocarstwach biorących udział w wojnie. Dla zobrazowania tego obiektywnego położenia należy brać nie przykłady i nie poszczególne dane (wobec olbrzymiego skomplikowania zjawisk życia społecznego zawsze można dobrać dowolną liczbę przykładów albo poszczególnych danych dla udowodnienia dowolnego twierdzenia), ale koniecznie całokształt danych o podstawach życia, gospodarczego wszystkich mocarstw wojujących i całego świata.

Właśnie takie sumaryczne dane, które nie mogą być obalone, przytoczyłem w obrazie podziału świata w latach 1876 i 1914 (w § VI) i podziału kolei całego świata w latach 1890 i 1913 (w § VII). Koleje — to podsumowanie najgłówniejszych gałęzi przemysłu kapitalistycznego, przemysłu węglowego i metalowego, podsumowanie i najbardziej poglądowe wskaźniki rozwoju handlu światowego i cywilizacji burżuazyjno-demokratycznej. Jak dalece związane są koleje z wielką produkcją, z monopolami, z syndykatami, kartelami, trustami, bankami, z oligarchią finansową, wykazałem w poprzednich rozdziałach książki. Rozmieszczenie sieci kolejowej, nierównomierność jej rozmieszczenia, nierównomierność jej rozwoju — to wyniki współczesnego, monopolistycznego kapitalizmu w skali ogólnoswiatowej. I wy-

niki te wskazują, że na takiej podstawie gospodarczej wojny imperialistyczne są absolutnie nieuniknione, dopóki istnieje własność prywatna środków produkcji.

Budowa kolei wydaje się przedsięwzięciem prostym, naturalnym, demokratycznym, kulturalnym, cywilizatorskim: taka jest ona w oczach burżuazyjnych profesorów, którym płaci się za upiększanie niewolnictwa kapitalistycznego, taka jest w oczach drobnomieszczańskich filistrów. W rzeczywistości nici kapitalistyczne, tysiącem sieci wiążące te przedsięwzięcia z prywatną własnością środków produkcji w ogóle, przeobraziły to budownictwo w narzędzie ucisku miliarda ludzi (kolonie plus półkolonie), czyli przeszło połowy ludności kuli ziemskiej w krajach zależnych, oraz najemnych niewolników kapitału w krajach «cywilizowanych».

Własność prywatna, oparta na pracy drobnego właściciela, wolna konkurencja, demokracja — wszystkie te hasła, którymi oszukują robotników i chłopów kapitaliści i ich prasa, pozostały daleko poza nami. Kapitalizm przerósł w światowy system ucisku kolonialnego i dławienia finansowego olbrzymiej większości ludności świata przez garstkę krajów «przodujących». I podział tego «łupu» odbywa się pomiędzy dwoma — trzema najpotężniejszymi w świecie, uzbrojonymi od stóp do głów drapieżnikami (Ameryka, Anglia, Japonia), którzy wciągają do swojej wojny o podział swego łupu cały świat.

### III

Pokój brzeski<sup>1</sup>, podyktowany przez monarchistyczne Niemcy, a następnie o wiele bardziej bestialski i podły pokój wersalski, podyktowany przez republiki «demokratyczne», Amerykę i Francję, a także przez «wolną» Anglię, wyświadczyły nader pożyteczną przysługę ludzkości, ponieważ zdemaskowały zarówno najemnych kulisów dziennikarskich imperializmu jak i reakcyjnych mieszczan — chociażby nawet nazywali siebie pacyfistami i socjalistami — którzy opiewali «wilsonizm», dowodzili możliwości pokoju i reform w dobie imperializmu.

Dziesiątki milionów trupów i kalek, które pozostawiła po sobie wojna, wojna o to, czy angielska, czy też niemiecka grupa rozbójników finansowych ma dostać więcej łupu, a następnie te dwa «traktaty pokojowe» — z niebywałą przedtem szybkością otwierają oczy milionom i dziesiątkom milionów ludzi zahukanych, zgnębionych, oszukanych, otumanionych przez burżuazję. Na gruncie wywołanej przez wojnę ruiny całego świata rośnie w ten sposób światowy kryzys rewolucyjny, który, bez względu na to, jak długie i ciężkie perypetie będzie jeszcze przechodził, nie może zakończyć się inaczej niż rewolucją proletariacką i jej zwycięstwem.

Manifest Bazylejski II Międzynarodówki, który w r. 1912 dał ocenę tej właśnie wojny, która wybuchła w r. 1914, a nie wojny w ogóle (wojny bywają różne, bywają też wojny rewolucyjne), manifest ten pozostał jako pomnik demaskujący cały haniebny krach, całe odszczępiństwo bohaterów II Międzynarodówki.

Dlatego też przedrukowuję ten manifest w załączniku do wydania niniejszego i zwracam uwagę czytelnika jeszcze i jeszcze raz na to, że bohaterowie II Międzynarodówki tak samo starannie omijają te miejsca manifestu, gdzie mówi się ściśle, jasno, otwarcie o związku tej właśnie nadchodzącej wojny z rewolucją proletariacką — omijają tak samo starannie, jak złodziej omija miejsce, gdzie popełnił kradzież.

---

<sup>1</sup> Pokój brzeski — grabieżczy pokój, narzucony w r. 1918 (podpisany został 3 marca 1918 r.) młodej, jeszcze nieokrzepłej Rosji Radzieckiej przez imperialistyczne Niemcy i ich sojuszników — Austro-Węgry, Turcję i Bułgarię. Został anulowany przez Rząd Radziecki po obaleniu w Niemczech rządów kaizerowskich w listopadzie r. 1918.

## IV

Szczególną uwagę poświęciliśmy w tej książce krytyce «kautskizmu», międzynarodowego kierunku ideowego, reprezentowanego we wszystkich krajach świata przez «najwybitniejszych teoretyków», przywódców II Międzynarodówki (w Austrii — Otto Bauer i Ska, w Anglii — Ramsay Macdonald i in., we Francji — Albert Thomas itp., itd.) i przez mnóstwo socjalistów, reformistów, pacyfistów, burżuazyjnych demokratów, klechów.

Ten kierunek ideowy — to, z jednej strony, produkt rozkładu, gnicia II Międzynarodówki, z drugiej zaś — nieunikniony plód ideologii drobnych bourgeois, których całokształt warunków życiowych trzyma w niewoli przesądów burżuazyjnych i demokratycznych.

U Kautsky'ego i jemu podobnych poglądy takie — to całkowite wyparcie się tych właśnie rewolucyjnych podstaw marksizmu, których pisarz ten bronił w ciągu dziesiątków lat, specjalnie, między innymi, w walce z oportunizmem socjalistycznym (Bernsteina, Milleranda, Hyndmana, Gompersa itp.). Nie jest więc przypadkiem, że na całym świecie «kautskiści» zjednoczyli się teraz pod względem praktyczno-politycznym z krańcowymi oportunistami (poprzez II albo żółtą Międzynarodówkę) i z rządami burżuazyjnymi (poprzez koalicyjne rządy burżuazyjne z udziałem socjalistów).

Rosnący na całym świecie proletariacki ruch rewolucyjny w ogóle, komunistyczny w szczególności, nie może się obejść bez analizy i zdemaskowania teoretycznych błędów «kautskizmu». I to tym bardziej, że pacyfizm i «demokracizm» w ogóle, które ani trochę nie pretendują do marksizmu, ale zupełnie tak samo jak Kautsky i Ska tuszują głębię sprzeczności imperializmu i nieuchronność zrodzonego przezeń kryzysu rewolucyjnego — że te kierunki są jeszcze bardzo mocno rozpowszechnione na całym świecie. I walka z tymi kierunkami jest obowiązkiem partii proletariatu, która musi wyrwać spod wpływu burżuazji otumanionych przez nią drobnych posiadaczy i milionowe rzesze ludu pracującego, znajdującego się w mniej lub bardziej drobnomieszczańskich warunkach życiowych.

## V

Spartakusowcy — członkowie związku «Spartak» — rewolucyjnej organizacji robotniczej, która powstała w Niemczech na początku pierwszej wojny światowej (1914—1918) z lewicowych opozycyjnych elementów niemieckiej socjaldemokracji. Głównymi przywódcami spartakusowców byli Róża Luksemburg, Karol Liebknecht, Klara Zetkin i inni. Na zjeździe związku w grudniu 1918 roku została utworzona Komunistyczna Partia Niemiec. — Red.

4. «Wersalczycy» — stronnicy reakcyjnego rządu burżuazyjnego Francji, rządu, który po zwycięstwie Komuny Paryskiej uciekł z rewolucyjnego Paryża do Wersalu (marzec 1871). — Red.

5. Komunardzi» — uczestnicy Komuny Paryskiej 1871 r. — pierwszego w historii «rządu klasy robotniczej (Marks), który doszedł do władzy w rezultacie zwycięskiego powstania robotników paryskich w marcu 1871 roku. Wersalczycy z pomocą pruskiej armii okupacyjnej zatopili Komunę Paryską we krwi. — Red.

Należy powiedzieć kilka słów o rozdziale VIII: «Pasożytnictwo i gnienie kapitalizmu». Jak to już zaznaczyliśmy w tekście książki, Hilferding, były «marksista», dzisiaj towarzysz broni Kautsky'ego i jeden z głównych przedstawicieli burżuazyjnej, reformistycznej polityki w «Niezależnej Socjaldemokratycznej Partii Niemiec», zrobił w tej kwestii krok wstecz w porównaniu z otwartym pacyfistą i reformistą Anglikiem Hobsonem. Międzynarodowy rozłam w całym ruchu robotniczym ujawnił się już teraz całkowicie (II i III Międzynarodówka).

Ujawnił się także fakt zbrojnej walki i wojny domowej pomiędzy obu kierunkami: popieranie Kołczaka i Denikina w Rosji przez mienszewików i «socjalistów-rewolucjonistów» przeciw bolszewikom, scheidemanowcy i Noske i Ska w Niemczech razem z burżuazją przeciw spartakusowcom<sup>2</sup>, to samo w Finlandii, Polsce, na Węgrzech itd. Na czym więc polega ekonomiczna podstawa tego historycznego zjawiska o znaczeniu światowym?

Właśnie na pasożytnictwie i gniciu kapitalizmu, które są właściwe jego najwyższemu stadium historycznemu, czyli imperializmowi. Jak zostało dowiedzione w książce niniejszej, kapitalizm wyłonił teraz garstkę (mniej niż jedną dziesiątą ludności kuli ziemskiej, przy najbardziej «szczodrym» i przesadzonym liczeniu — mniej niż jedną piątą) szczególnie bogatych i potężnych państw, które za pomocą prostego «obcinania kuponów» grabią cały świat. Wywóz kapitału daje 8—10 miliardów franków rocznego dochodu, według cen przedwojennych i przedwojennej statystyki burżuazyjnej. Teraz oczywiście o wiele więcej.

Rzecz zrozumiała, że z takich olbrzymich zysków nadzwyczajnych (ponieważ kapitaliści otrzymują je ponad zysk, wyciskany z robotników «własnego» kraju) można przekupywać przywódców robotniczych i górną warstwę arystokracji robotniczej. Przekupują ją też kapitaliści krajów «przodujących» — przekupują tysiącami sposobów, bezpośrednich i pośrednich, jawnych i ukrytych.

Ta warstwa zburżuazyjniałych robotników, czyli «arystokracji robotniczej», zupełnie mieszczańskiej z trybu życia, z wysokości zarobków, z całego światopoglądu — to główna podpora II Międzynarodówki, a w naszych czasach — główna społeczna (nie militarna) podpora burżuazji. Albowiem są to prawdziwi agenci burżuazji w ruchu robotniczym, robotnicze pachołki klasy kapitalistów (labour lieutenants of the capitalist class), prawdziwe przewodniki reformizmu i szowinizmu. W wojnie domowej proletariatu z burżuazją stają oni siłą rzeczy w niemałej liczbie po stronie burżuazji, po stronie «wersalczyków»<sup>3</sup> przeciw «komunardom»<sup>4</sup>.

Bez zrozumienia ekonomicznych korzeni tego zjawiska, bez oceny jego znaczenia politycznego i społecznego, nie można zrobić ani kroku w dziedzinie rozwiązania praktycznych zadań ruchu komunistycznego i nadchodzącej rewolucji socjalnej.

Imperializm — to przeddzień socjalnej rewolucji proletariatu. Znalazło to od r. 1917 potwierdzenie w skali światowej.

6 lipca 1920 r.

---

<sup>2</sup> Spartakusowcy — członkowie związku «Spartak» — rewolucyjnej organizacji robotniczej, która powstała w Niemczech na początku pierwszej wojny światowej (1914—1918) z lewicowych opozycyjnych elementów niemieckiej socjaldemokracji. Głównymi przywódcami spartakusowców byli Róża Luksemburg, Karol Liebknecht, Klara Zetkin i inni. Na zjeździe związku w grudniu 1918 roku została utworzona Komunistyczna Partia Niemiec.

<sup>3</sup> «Wersalczycy» — stronnicy reakcyjnego rządu burżuazyjnego Francji, rządu, który po zwycięstwie Komuny Paryskiej uciekł z rewolucyjnego Paryża do Wersalu (marzec 1871).

<sup>4</sup> Komunardzi — uczestnicy Komuny Paryskiej 1871 r. — pierwszego w historii «rządu klasy robotniczej» (Marks), który doszedł do władzy w rezultacie zwycięskiego powstania robotników paryskich w marcu 1871 roku. Wersalczycy z pomocą pruskiej armii okupacyjnej zatopili Komunę Paryską we krwi.



## IMPERIALIZM JAKO NAJWYŻSZE STADIUM KAPITALIZMU

W ciągu ostatnich lat 15—20, zwłaszcza po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej (1898) i angielsko-burskiej (1899—1902), ekonomiczna a także polityczna literatura starego i nowego świata coraz to częściej zatrzymuje się na pojęciu «imperializm» dla scharakteryzowania przeżywanej przez nas epoki. W r. 1902 w Londynie i New Yorku ukazała się praca ekonomisty angielskiego, J. A. Hobsona: «Imperializm». Autor, stojący na stanowisku burżuazyjnego socjalreformizmu i pacyfizmu — na stanowisku jednorodnym, w istocie rzeczy, z obecnym stanowiskiem byłego marksisty K. Kautsky'ego — dał bardzo dobry i dokładny opis podstawowych ekonomicznych i politycznych cech szczególnych imperializmu. W r. 1910 w Wiedniu ukazała się praca austriackiego marksisty Rudolfa Hilferdinga: «Kapitał finansowy» (przekład rosyjski: Moskwa r. 1912). Pomimo błędu autora w kwestii teorii pieniądza i pomimo pewnej skłonności do pogodzenia marksizmu z oportunizmem praca ta stanowi w najwyższym stopniu cenną analizę teoretyczną «najnowszej fazy w rozwoju kapitalizmu» — tak brzmi podtytuł książki Hilferdinga. W gruncie rzeczy to, co się mówiło w ciągu ostatnich lat o imperializmie — zwłaszcza w mnóstwie artykułów na ten temat w czasopismach i gazetach, a także w rezolucjach, np. kongresów w Chemnitz i Bazylei, które odbyły się na jesieni r. 1912 — bodaj czy wykraczało poza krąg poglądów, wyłożonych albo raczej podsumowanych przez obu wymienionych autorów...

Postaramy się niżej wyłożyć pokrótce, w formie możliwie najpopularniejszej, związek i wzajemny stosunek pomiędzy podstawowymi specyficznymi cechami ekonomicznymi imperializmu. Nad nieekonomiczną stroną kwestii nie będziemy mogli zatrzymać się tak, jakby na to zasługiwała. Wykaz literatury i inne uwagi, które mogą interesować nie wszystkich czytelników, przeniesiemy na koniec broszury.

## I. KONCENTRACJA PRODUKCJI I MONOPOLE

Ogromny wzrost przemysłu i uderzająco szybki proces skupiania produkcji w coraz to większych przedsiębiorstwach jest jedną z najbardziej charakterystycznych właściwości kapitalizmu. Najzupełniejsze i najdokładniejsze dane o tym procesie dają współczesne spisy przemysłowe.

W Niemczech np. na każdy tysiąc przedsiębiorstw przemysłowych było wielkich, czyli zatrudniających ponad 50 najemnych robotników, w 1882 r. — 3; w 1895 r. — 6 i w 1907 r. — 9. Z każdego stu robotników przypadało na te przedsiębiorstwa: 22, 30 i 37. Ale koncentracja produkcji jest o wiele większa niż koncentracja robotników, ponieważ praca w wielkich zakładach jest o wiele wydajniejsza. Świadczą o tym dane o maszynach parowych i o motorach elektrycznych. Jeżeli weźmiemy to, co w Niemczech nazywają przemysłem w szerokim znaczeniu wyrazu, czyli łącznie z handlem, komunikacją itp., to otrzymamy następujący obraz. Wielkich zakładów jest 30.588 na 3.265.623, czyli zaledwie 0,9%. Robotników w nich — 5,7 mln na 14,4 mln, czyli 39,4%; koni parowych — 6,6 mln na 8,8 czyli 75,3%; siły elektrycznej — 1,2 mln kilowatów na 1,5 mln, czyli 77,2%.

Mniej niż jedna setna część przedsiębiorstw posiada przeszło  $\frac{3}{4}$  ogólnej ilości siły parowej i elektrycznej! Na 2,97 mln drobnych (do 5 robotników najemnych) przedsiębiorstw, stanowiących 91% ogólnej liczby przedsiębiorstw, przypada zaledwie 7% siły parowej i elektrycznej! Dziesiątki tysięcy wielkich przedsiębiorstw — to wszystko; miliony drobnych — to nic.

Zakładów zatrudniających 1.000 i więcej robotników było w Niemczech w 1907 roku — 586. Skupiały one prawie dziesiątą część (1,38 mln) ogólnej liczby robotników i prawie trzecią część (32%) ogólnej sumy siły parowej i elektrycznej<sup>5</sup>. Kapitał pieniężny i banki, jak zobaczymy, sprawiają, że ta przewaga garstki największych przedsiębiorstw staje się jeszcze bardziej przytłaczająca i przy tym w najbardziej literalnym znaczeniu tego wyrazu, tj. miliony drobnych, średnich i nawet części wielkich «przedsiębiorców» okazują się w rzeczywistości w zupełnej niewoli u kilku setek milionerów-finansistów.

W innym przodującym kraju współczesnego kapitalizmu, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wzrost koncentracji produkcji jest jeszcze większy. Tutaj statystyka wyodrębniła przemysł w ścisłym znaczeniu tego wyrazu i grupuje zakłady według rozmiarów wartości produktu rocznego. W roku 1904 największych przedsiębiorstw, z produkcją wynoszącą 1 mln dol. i wyżej, było 1.900 (na 216.180, czyli 0,9%) — zatrudniały one 1,4 mln robotników (na 5,5 mln, czyli 25,6%), a ich produkcja wynosiła 5,6 miliarda (na 14,8 mlrd, czyli 38%). Po upływie 5 lat, w r. 1909, odpowiednie cyfry wynosiły: 3.060 przedsiębiorstw (na 268.491; — 1,1%) z 2,0 mln robotników (na 6,6; — 30,5 %) i 9,0 mlrd dol. produkcji (na 20,7 mlrd; — 43,8%)<sup>6</sup>.

Prawie połowa całej produkcji wszystkich przedsiębiorstw kraju w rękach jednej setnej części ogólnej liczby przedsiębiorstw! I te trzy tysiące przedsiębiorstw — olbrzymów obejmuje 268 gałęzi przemysłu. Jest więc rzeczą jasną, że na pewnym szczeblu swego rozwoju koncentracja sama przez się doprowadza, rzecz można, bezpośrednio do monopolu. Albowiem kilku dziesiątkom olbrzymich przedsiębiorstw łatwo jest dojść do wzajemnego porozumienia, z drugiej zaś strony, utrudnienie konkurencji, tendencja do monopolu rodzi się właśnie wskutek wielkich rozmiarów przedsiębiorstw. To przeobrażenie się konkurencji w monopol

<sup>5</sup> Zestawienie liczb według Annalen des Deutschen Reichs, 1911, Zahn, S. 165-169.

<sup>6</sup> Statistical Abstract of the United States. 1912. p. 202.

jest jednym z najważniejszych — jeżeli nie najważniejszym — zjawiskiem w ekonomice najnowszego kapitalizmu i należy zatrzymać się na nim bardziej szczegółowo. Z początku jednak musimy usunąć pewne możliwe nieporozumienie.

Statystyka amerykańska mówi: 3.000 przedsiębiorstw—olbrzymów w 250 gałęziach przemysłu. Wypada więc jak gdyby zaledwie po 12 największych przedsiębiorstw na każdą gałąź przemysłu.

Ale rzecz ma się inaczej. Nie w każdej gałęzi przemysłu istnieją wielkie przedsiębiorstwa; z drugiej zaś strony, niezmiernie ważną właściwością kapitalizmu, który osiągnął najwyższy stopień rozwoju, jest tak zwana kombinacja, czyli połączenie w jednym przedsiębiorstwie różnych gałęzi przemysłu, które bądź stanowią kolejne stopnie obróbki surowca (np. wytopianie surówki żelaza z rudy i przerabianie surówki na stal, a następnie może produkcja tych czy innych wyrobów gotowych ze stali) — bądź odgrywają względem siebie rolę pomocniczą (np. obróbka odpadków albo produktów pobocznych; produkcja przedmiotów służących do opakowania itp.).

«Kombinacja — pisze Hilferding — wyrównywa różnicę koniunktury i dlatego zapewnia kombinowanemu przedsiębiorstwu większą stałość stopy zysku. Po drugie, kombinacja prowadzi do usunięcia handlu. Po trzecie, umożliwia udoskonalenia techniczne, a zatem i otrzymanie zysku dodatkowego w porównaniu z przedsiębiorstwami «czystymi» (czyli niekombinowanymi). Po czwarte, wzmacnia pozycję przedsiębiorstwa kombinowanego w porównaniu z «czystym» — wzmacnia je w walce konkurencyjnej w czasie silnej depresji (zastoju w interesach, kryzysu), kiedy obniżenie cen surowca pozostaje w tyle za obniżeniem cen fabrykatów»<sup>7</sup>.

Burżuazyjny ekonomista niemiecki Heymann, który poświęcił specjalną pracę opisowi przedsiębiorstw «mieszanych», czyli kombinowanych, w niemieckim przemyśle metalowym, mówi: «Czyste przedsiębiorstwa giną, zduszone przez wysokie ceny na materiały przy niskich cenach wyrobów gotowych». Powstaje taki obraz:

«Z jednej strony, pozostały wielkie towarzystwa węglowe, wydobywające po kilka milionów ton węgla, mocno zorganizowane w swym syndykacie węglowym; dalej — ściśle z nimi związane wielkie odlewnie stali ze swoim syndykatem stalowym. Te przedsiębiorstwa-olbrzymy z roczną produkcją stali, wynoszącą 400.000 ton, z olbrzymią produkcją węgla i żelaza jak również gotowych wyrobów ze stali, z 10.000 robotników, którzy skoszarowani są w osadach fabrycznych, nieraz z własnymi kolejami i portami — te przedsiębiorstwa-olbrzymy — to typowi przedstawiciele niemieckiego przemysłu żelaznego. A koncentracja posuwa się coraz dalej i dalej. Poszczególne przedsiębiorstwa stają się coraz większe; coraz większa liczba przedsiębiorstw tej samej albo różnych gałęzi przemysłu skupia się w olbrzymie przedsiębiorstwa, dla których pół tuzina wielkich banków berlińskich stanowi i oparcie, i kierownictwo. W stosunku do przemysłu górniczego Niemiec została ściśle stwierdzona słuszność teorii Karola Marksa o koncentracji; w każdym razie dotyczy to kraju, w którym przemysł jest broniony przez cła ochronne i taryfy przewozowe. Przemysł górniczy Niemiec dojrzał do wywłaszczenia»<sup>8</sup>.

Do takiego wniosku musiał dojść sumienny, co jest zjawiskiem wyjątkowym, ekonomista burżuazyjny. Należy zaznaczyć, że wyodrębnia on jak gdyby Niemcy specjalnie, wobec tego że przemysł niemiecki jest broniony przez wysokie cła ochronne. Ale okoliczność ta mogła jedynie przyspieszyć koncentrację i tworzenie monopolistycznych zrzeszeń przedsiębiorców, karteli, syndykatów itp. Jest rzeczą niezmiernie ważną, że w kraju wolnego handlu, w Anglii, koncentracja także doprowadza do monopolu, chociaż nieco później i w innej może formie. Oto, co pisze profesor Hermann Levy w specjalnym studium o «Monopolach, kartelach i trustach» według danych o rozwoju ekonomicznym Wielkiej Brytanii:

«W Wielkiej Brytanii właśnie wielkie rozmiary przedsiębiorstw i ich wysoki poziom techniczny zawierają w sobie tendencję monopolistyczną. Z jednej strony, koncentracja doprowadziła do tego, że w przedsiębiorstwo

<sup>7</sup> «Das Finanzkapital», tłum. ros., str. 286—287.

<sup>8</sup> Hans Gideon Heymann: «Die gemisditen Werke im deutschen GroÙeisengewerbe», Stuttgart 1904, S. 256, 278.

trzeba wkładać olbrzymie sumy kapitału; dlatego nowe przedsiębiorstwa stają wobec coraz to większych wymagań w sensie rozmiarów potrzebnego na nie kapitału i to utrudnia ich powstawanie. A z drugiej strony (i ten punkt uważamy za ważniejszy), każde nowe przedsiębiorstwo, które chce dotrzymać kroku przedsiębiorstwom—olbrzymom, stworzonym przez koncentrację, musi wytwarzać tak wielki nadmiar produktów, że sprzedaż ich z zyskiem możliwa jest jedynie przy niezwykle wysokim popycie, w przeciwnym zaś razie ten nadmiar produktów obniża ceny do poziomu niekorzystnego zarówno dla nowej fabryki jak i dla monopolistycznych związków». W Anglii zrzeszenia monopolistyczne przedsiębiorców, kartele i trusty, powstają przeważnie — w odróżnieniu od innych krajów, gdzie cła ochronne ułatwiają kartelizację — wówczas jedynie, kiedy liczba głównych konkurujących ze sobą przedsiębiorstw sprowadza się do «jakichś paru tuzinów». «Wpływ koncentracji na powstawanie monopolów w wielkim przemyśle ujawnia się tu w krystalicznie czystej postaci»<sup>9</sup>.

Przed pół wiekiem, kiedy Marks pisał swój «Kapitał», wolna konkurencja wydawała się przytłaczającej większości ekonomistów «prawem natury». Urzędowa nauka usiłowała za pomocą zмовы przemilczania zabić dzieło Marksa, który dowiódł przez teoretyczną i historyczną analizę kapitalizmu, że wolna konkurencja rodzi koncentrację produkcji, a koncentracja ta na pewnym szczeblu swego rozwoju prowadzi do monopolu. Teraz monopol stał się faktem. Ekonomisci piszą góry ksiąg opisując poszczególne przejawy monopolu i twierdząc w dalszym ciągu chórem, że «marksizm jest obalony». Ale fakty — to rzecz uparta, jak mówi przysłowie angielskie, i chcąc nie chcąc trzeba się z nimi liczyć. Fakty dowodzą, że różnice pomiędzy poszczególnymi krajami kapitalistycznymi, np. pod względem protekcjonizmu czy wolnego handlu, warunkują jedynie nieistotne różnice co do formy monopolów albo co do czasu ich pojawienia się, natomiast powstawanie monopolów wskutek koncentracji produkcji w ogóle jest ogólnym i podstawowym prawem, właściwym współczesnemu stadium rozwoju kapitalizmu.

Dla Europy można dość ściśle ustalić chwilę ostatecznego zastąpienia starego kapitalizmu przez nowy: mianowicie — początek XX wieku. W jednej z najnowszych uogólniających prac z historii «powstawania monopolów» czytamy:

«Można przytoczyć z okresu przed rokiem 1860 poszczególne przykłady monopolów kapitalistycznych; można odkryć w nich zarodki tych form, które są tak zwykle dzisiaj; ale to wszystko — to bezwzględnie przedhistoryczne czasy dla karteli. Rzeczywisty początek monopolów współczesnych przypada najwcześniej na lata sześćdziesiąte zeszłego wieku. Pierwszy wielki okres rozwoju monopolów rozpoczyna się od międzynarodowej depresji w latach siedemdziesiątych i ciągnie się do początku lat dziewięćdziesiątych... Jeżeli badać sprawę w skali europejskiej, to szczytowym punktem rozwoju wolnej konkurencji są lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte. Wówczas Anglia zakończyła budowę swojej organizacji kapitalistycznej starego stylu. W Niemczech organizacja ta rozpoczęła zdecydowaną walkę z rzemiosłem i przemysłem domowym i zaczęła stwarzać sobie własne formy istnienia...

Wielki przewrót zaczyna się od krachu r. 1873 albo raczej od depresji, która nastąpiła po nim i która — z ledwie dostrzegalną przerwą na początku lat 80-ych i z niezwykle silnym, ale krótkim ożywieniem około r. 1889 — wypełnia 22 lata europejskiej historii ekonomicznej... Podczas krótkiego okresu ożywienia w latach 1889—1890 posługiwano się usilnie kartelami w celu wyzyskania koniunktury. Nieprzemysłana polityka podnosiła ceny jeszcze szybciej i jeszcze wyżej, aniżeli stałoby się to bez karteli, i prawie wszystkie te kartele zginęły bezslawną śmiercią «w mogile krachu». Minęło jeszcze pięć lat złych interesów i niskich cen, ale w przemyśle panował już nie dawny nastrój. Depresji nie uważano już za coś, co jest samo przez się zrozumiałe, widziano w niej jedynie pauzę przed nową pomyślną koniunkturą.

I oto ruch kartelowy wstąpił w swą drugą epokę. Ze zjawiska przemijającego kartele stają się jedną z podstaw całego życia gospodarczego. Zdobywają one jedną dziedzinę przemysłu po drugiej, a przede wszystkim produkcję surowców. Już w początku lat dziewięćdziesiątych kartele wyrobiły sobie w organizacji syndykatu koksowego, na wzór którego stworzony został syndykat węglowy, taką technikę kartelową, poza którą ruch właściwie się nie posunął. Wielkie ożywienie w końcu XIX wieku i kryzys lat 1900—1903 stoją — przynajmniej w przemyśle górniczym i hutniczym — po raz pierwszy całkowicie pod znakiem karteli. I jeżeli wówczas wydawało się to jeszcze czymś nowym, to teraz dla szerokiej świadomości społecznej stało się rzeczą samą przez się zrozumiałą, że wielkie działy życia gospodarczego z reguły wyjęte są spod działania wolnej konkurencji»<sup>10</sup>.

<sup>9</sup> Hermann Levy: «Monopole, Kartelle und Trusts». Jena 1909. S. 286, 290, 298.

<sup>10</sup> Th. Vogelstein: «Die finanzielle Organisation der kapitalistischen Industrie und die Monopolbildungen» w «Grundriß der Sozialökonomie», VI Abt., Tub. 1914, S. 222 f. Porówn. tego samego autora: «Kapitalistische

Oto więc główne wyniki historii monopolów: 1) lata sześćdziesiąte i siedemdziesiąte — to najwyższy, krańcowy szczebel rozwoju wolnej konkurencji. Zaledwie dostrzegalne zarodki monopolów. 2) Po kryzysie r. 1873 — szerokie pasmo rozwoju karteli, ale stanowią one jeszcze wyjątek. Są jeszcze nietrwałe. Są jeszcze zjawiskiem przemijającym. 3) Ożywienie w końcu XIX wieku i kryzys lat 1900—1903: kartele stają się jedną z podstaw całego życia gospodarczego. Kapitalizm przeistoczył się w imperializm.

Kartele umawiają się co do warunków sprzedaży, terminów płatności itd. Dziela pomiędzy siebie tereny zbytu. Określają ilość wytwarzanych produktów. Ustanawiają ceny. Dziela pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa zysk itd.

Liczbę karteli w Niemczech określano w przybliżeniu na 250 w r. 1896 i na 385 w r. 1905, przy czym brało w nich udział około 12.000 zakładów<sup>11</sup>. Wszyscy jednak przyznają, że cyfry te są pomniejszone.

Z przytoczonych wyżej danych niemieckiej statystyki przemysłowej r. 1907 widać, że nawet 12.000 największych przedsiębiorstw obejmuje na pewno przeszło połowę ogólnej ilości siły parowej i elektrycznej. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej liczbę trustów określano w r. 1900 na 185; w r. 1907 — na 250. Statystyka amerykańska dzieli wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe na należące do poszczególnych jednostek, do firm i do korporacji. Do tych ostatnich należało w r. 1904—23,6%, w r. 1909—25,9%, czyli przeszło ćwierć ogólnej liczby przedsiębiorstw. Robotników w tych zakładach było 70,6% w r. 1904 i 75,6%, trzy czwarte ogólnej liczby, w r. 1909; rozmiary produkcji były: 10,9 i 16,3 miliarda dolarów, czyli 73,7% i 79,0% ogólnej sumy.

W rękach karteli i trustów skupia się często siedem — osiem dziesiątych całej produkcji danej gałęzi przemysłu. Reńsko-Westfalski syndykat węglowy przy założeniu w r. 1893 koncentrował 86,7% całej produkcji węgla w okręgu, a w r. 1910 już 95,4%<sup>12</sup>. Powstający w ten sposób monopol zapewnia olbrzymie dochody i prowadzi do tworzenia jednostek techniczno-wytwórczych o kolosalnych rozmiarach. Słynny trust naftowy w Stanach Zjednoczonych («Standard Oil Company») został założony w r. 1900. «Jego kapitał wynosił 150 mln dolarów. Wypuszczono akcji zwykłych w sumie 100 mln i uprzywilejowanych w sumie 106 mln. Właścicielom tych ostatnich wypłacono dywidendy w latach 1900—1907: 48, 48, 45, 44, 36, 40, 40, 40%, ogółem 367 mln dolarów. Od r. 1882 do 1907 otrzymano czystego zysku 889 mln dol.; z tego 606 mln wypłacono w postaci dywidendy, reszta zaś poszła na kapitał rezerwowowy»<sup>13</sup>. «We wszystkich przedsiębiorstwach trustu stalowego («United States Steel Corporation») było w r. 1907 co najmniej 210.180 robotników i urzędników. Największe przedsiębiorstwo niemieckiego przemysłu górniczego — Gelsenkircheńskie Towarzystwo Górnicze («Gelsenkirchener Bergwerksgesellschaft») zatrudniało w 1908 r. 46.048 robotników i urzędników»<sup>14</sup>. Już w r. 1902 «trust stalowy» produkował 9 mln ton stali<sup>15</sup>. Jego produkcja stali wynosiła w r. 1901 — 66,3%, a w 1908 r. — 56,1% całej produkcji stali w Stanach Zjednoczonych<sup>16</sup>; wydobycie rudy — 43,9 i 46, 3% w tych samych latach.

Sprawozdanie amerykańskiej komisji rządowej w sprawie trustów mówi:

---

Organisationsformen in der modernen Großindustrie», Bd. I, «Organisationsformen der Eisenindustrie und der Textilindustrie in England und Amerika». Lpz. 1910.

<sup>11</sup> Dr. Riesser: «Die deutschen Großbanken und ihre Konzentration im Zusammenhange mit der Entwicklung der Gesamtwirtschaft in Deutschland», 4. Auflage, 1912, S. 148—149. — R. Liefmann: «Kartelle und Trusts und die Weiterbildung der volkswirtschaftlichen Organisation». 2. Aufl., 1910, S. 25.

<sup>12</sup> Dr. Fritz Kestner: «Der Organisationszwang. Eine Untersuchung über die Kämpfe zwischen Kartellen und Außenseitern». Brl. 1912, S. II.

<sup>13</sup> R. Liefmann: «Beteiligungs- und Finanzierungsgesellschaften. Eine Studie über den modernen Kapitalismus und das Erfektenwesen». 1. Aufl., Jena 1909, S. 212.

<sup>14</sup> Ibidem, S. 218.

<sup>15</sup> Dr. S. Tschierschky: «Kartelle und Trusts», Göttingen 1903, S. 13.

<sup>16</sup> Th. Yogelstein: «Organisationsformen», S. 275.

«Ich przewaga nad konkurentami opiera się na wielkich rozmiarach ich przedsiębiorstw i na ich doskonałym wyposażeniu technicznym. Trust tytoniowy od chwili swego założenia dokładał wszelkich starań, aby wszędzie w szerokich rozmiarach zastępować pracę ręczną przez maszynową. W tym celu zakupywał wszystkie patenty, mające jakikolwiek związek z obrabianiem tytoniu, i wydawał na to olbrzymie sumy. Wiele patentów z początku nie nadawało się do zużytkowania i inżynierowie trustu musieli nadal nad nimi pracować. W końcu r. 1906 utworzono dwie filie wyłącznie w celu skupywania patentów. W tym samym celu trust założył własne odlewnie, fabryki maszyn i warsztaty reparacyjne. Jeden z tych zakładów w Brooklinie zatrudnia przeciętnie 300 robotników; tutaj odbywają się doświadczenia z wynalazkami w dziedzinie wyrobu papierosów, małych cygar, tabaki, cyny płatkowej do pakowania, pudełek itd.; tutaj też udoskonala się wynalazki»<sup>17</sup>. «Inne trusty również trzymają u siebie na służbie tak zwanych «developing engineers» (inżynierów dla rozwoju techniki), których zadanie polega na wynajdywaniu nowych sposobów produkcji i wypróbowywaniu udoskonaleń technicznych. Trust stalowy wypłaca swym inżynierom i robotnikom wysokie premie za wynalazki mogące podnieść technikę lub obniżyć koszty produkcji»<sup>18</sup>.

W podobny sposób zorganizowana jest sprawa udoskonaleń technicznych w niemieckim wielkim przemyśle, np. w chemicznym, który tak potężnie rozwinął się w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Proces koncentracji produkcji już około r. 1908 stworzył w tym przemyśle dwie główne «grupy», które na swój sposób także zbliżały się do monopolu. Z początku grupy te były «dwuprzymierzami» dwóch par wielkich fabryk, każda z kapitałem 20—21 milionów marek: z jednej strony, fabryka farb dawniej Meistersa w Hoechst i Casseli we Frankfurcie nad Menem, z drugiej strony, fabryka aniliny i sody w Ludwigshafen i dawniej Bayera w Elberfeldzie. Następnie w r. 1905 jedna grupa, a w 1908 r. druga porozumiały się każda z jeszcze jedną wielką fabryką. Powstały w ten sposób dwa «trójprzymierza», każde z kapitałem 40—50 mln marek, i pomiędzy tymi «związkami» rozpoczęło się już «zbliżenie», «umowy» co do cen itd.<sup>19</sup>

Konkurencja przeistacza się w monopol. Wynika stąd olbrzymi postęp w uspołecznieniu produkcji. Między innymi uspołecznia się też proces wynalazków i udoskonaleń technicznych.

To już zupełnie co innego niż dawna wolna konkurencja rozdrobnionych i nic o sobie wzajemnie nie wiedzających właścicieli, produkujących dla zbytu na nieznanym rynku. Koncentracja doszła do tego, że można obliczyć w przybliżeniu wszystkie źródła surowców (np. obszary zawierające rudę żelazną) w danym kraju, a nawet, jak zobaczymy, w szeregu krajów na całym świecie. Takiego obliczenia nie tylko się dokonywa, ale źródła te zostają zagarnięte w jedne ręce przez olbrzymie związki monopolistyczne. Dokonywa się w przybliżeniu obliczenia rozmiarów rynku, który «dzielią» pomiędzy siebie, według umowy, te związki. Monopolizuje się wykwalifikowane siły robocze, najmuje się najlepszych inżynierów, zagarnia się drogi i środki komunikacji — koleje w Ameryce, towarzystwa żeglugi w Europie i w Ameryce. Kapitalizm w swym stadium imperialistycznym bezpośrednio doprowadza do najwzschodniejszego uspołecznienia produkcji, wciąga, że tak powiem, kapitalistów, wbrew ich woli i świadomości, do jakiegoś nowego porządku społecznego, przejściowego od całkowitej wolności konkurencji do całkowitego uspołecznienia.

Produkcja staje się społeczna, ale przywłaszczanie pozostaje prywatne. Społeczne środki produkcji pozostają prywatną własnością niewielkiej liczby osób. Ogólne ramy formalnie uznawanej wolnej konkurencji utrzymują się, a ucisk całej ludności przez nielicznych monopolistów staje się sto razy cięższy, dotkliwszy, nieznośniejszy.

---

<sup>17</sup> Report of the Commission of Corporations on the Tobacco Industry, Washington 1909, p. 266 — cytowane podług książki Dr. P. Tafela: «Die nordamerikanischen Trusts und ihre Wirkungen auf den Fortschritt der Technik», Stuttg. 1913, S. 48.

<sup>18</sup> Ibidem, p. 48, 49.

<sup>19</sup> Riesser, l. c., S. 547 i 548, wyd. 3. Gazety donoszą (czerwiec 1916 r.) o nowym olbrzymim truście, obejmującym przemysł chemiczny Niemiec.

Ekonomista niemiecki Kestner poświęcił specjalną pracę «walce pomiędzy kartelami a postronnymi», tj. przedsiębiorcami nie należącymi do karteli. Nazwał tę pracę: «Przymus należenia do organizacji», gdy tymczasem należałoby oczywiście, żeby nie upiększać kapitalizmu, mówić o przymusie podporządkowania się związkom monopolistów. Jest rzeczą pocuczającą spojrzeć po prostu chociażby na spis środków współczesnej, najnowszej, cywilizowanej walki o «organizację», do których uciekają się związki monopolistów: 1) pozbawienie surowców («... jeden z najważniejszych sposobów zmuszania do wstępowania do kartelu»); 2) pozbawienie siły roboczej za pomocą «aliansów» (czyli umów kapitalistów ze związkami robotniczymi co do tego, żeby robotnicy przyjmowali pracę tylko w przedsiębiorstwach skartelizowanych); 3) pozbawienie dowozu; 4) pozbawienie zbytu; 5) umowa z nabywcą co do prowadzenia stosunków handlowych wyłącznie z kartelami; 6) planowe obniżanie cen (dla rujnowania «postronnych», tj. przedsiębiorstw nie podporządkowujących się monopolistom, wydaje się miliony na to, żeby przez pewien czas sprzedawać poniżej kosztów własnych: w przemyśle benzynowym bywały przykłady obniżania cen z 40 do 22 marek, czyli prawie o połowę!); 7) pozbawienie kredytu; 8) ogłoszenie bojkotu.

Mamy tu przed sobą już nie walkę konkurencyjną przedsiębiorstw drobnych i wielkich, zacofanych pod względem technicznym i przodujących pod względem technicznym. Mamy przed sobą zduszenie przez monopolistów tych, kto nie podporządkowuje się monopolowi, jego uciskowi, jego samowoli. Oto, jak odbija się ten proces w świadomości burżuazyjnego ekonomisty:

«Nawet w dziedzinie działalności czysto gospodarczej — pisze Kestner — odbywa się pewne przesunięcie od działalności handlowej w dawnym znaczeniu do organizatorsko-spekulacyjnej. Największym powodzeniem cieszy się nie kupiec, który na podstawie swego doświadczenia technicznego i handlowego orientuje się najdokładniej w potrzebach nabywców, potrafi znaleźć i że tak powiem, skutecznie «obudzić» popyt, znajdujący się w stanie utajonym, lecz spekulacyjny geniusz (!), umiejący z góry obliczyć lub choćby tylko wyczuć rozwój organizacyjny, możliwość pewnych związków pomiędzy poszczególnymi przedsiębiorstwami i bankami» ...

W tłumaczeniu na ludzki język znaczy to: rozwój kapitalizmu doprowadził do tego, że jakkolwiek produkcja towarowa po dawnemu «panuje» i jest uważana za podstawę całego gospodarstwa, to w rzeczywistości jest ona już podważona i największe zyski dostają się «geniuszom» machinacyj finansowych. U podstawy tych machinacyj i oszustw leży uspołecznienie produkcji, ale olbrzymi postęp ludzkości, której wysiłki doprowadziły do tego uspołecznienia, idzie na korzyść ... spekulantom. Zobaczmy niżej, jak «na tej podstawie» mieszczańsko-reakcyjna krytyka kapitalistycznego imperializmu marzy o powrocie wstecz, do «wolnej», «pokojowej», «uczciwej» konkurencji.

«Długotrwałą wyżkę cen, jako rezultat utworzenia karteli — mówi Kestner — dotąd spotykało się tylko w dziedzinie najważniejszych środków produkcji, zwłaszcza węgla kamiennego, żelaza, potasu; i przeciwnie, nigdy nie spotykało się jej w dziedzinie gotowych produktów. Związane z tym zwiększenie dochodowości również ograniczało się do przemysłu produkującego środki produkcji. Spostrzeżenie to należy jeszcze uzupełnić przez fakt, że przemysł obrabiający surowce (a nie półfabrykaty) nie tylko ciągnie korzyści w postaci wysokich zysków wskutek utworzenia karteli, z uszczerbkiem dla przemysłu zajmującego się dalszym przetwarzaniem półfabrykatów, ale zajął względem tego przemysłu określone *stanowisko panujące*, nieznane przy wolnej konkurencji»<sup>20</sup>.

Podkreślone przez nas słowa wykazują sedno sprawy, które tak niechętnie i tak rzadko uznają burżuazyjni ekonomiści i od którego tak gorliwie usiłują się wykręcić i odżegnać współcześni obrońcy oportunistów z K. Kautsky'm na czele. Stanowisko panujące i związana z nim przemoc — oto, co jest typowe dla «najnowszej fazy w rozwoju kapitalizmu», oto, co z konieczności musiało wyniknąć i wynikało z utworzenia wszechmocnych monopolów ekonomicznych.

---

<sup>20</sup> Kestner, l. c., S. 254.

Przytoczymy jeszcze jeden przykład gospodarowania karteli. Tam gdzie można zagarnąć w swe ręce wszystkie albo główne źródła surowca, powstawanie karteli i tworzenie monopolów jest szczególnie łatwe. Ale błędem byłoby sądzić, że monopole nie powstają również w innych gałęziach przemysłu, gdzie zagarnięcie źródeł surowca jest niemożliwe. W przemyśle cementowym surowiec znajduje się wszędzie. Ale i ten przemysł w Niemczech jest silnie skartelizowany. Fabryki zjednoczyły się w okręgowe syndykaty: Południowo-Niemiecki, Reńsko-Westfalski itd. Ustalono ceny monopolowe: 230—280 marek za wagon, przy kosztach własnych wynoszących 180 marek! Przedsiębiorstwa dają 12—16% dywidendy, przy czym nie należy zapominać, że «geniusze» współczesnej spekulacji umieją skierowywać do swych kieszeni wielkie sumy zysków oprócz tych, które rozdziela się jako dywidendę. Ażeby usunąć konkurencję tak dochodowego przemysłu, monopolisci dopuszczają się nawet takich sztuczek: rozpowszechnia się fałszywe pogłoski o złym stanie przemysłu, drukuje się anonimowe ogłoszenia w gazetach: «Kapitaliści! strzeżcie się wkładać kapitały w przedsiębiorstwa cementowe»; wreszcie skupują zakłady «postronnych» (czyli nie biorących udziału w syndykatach), płacą im «odstępnego» 60—80—150 tys. marek<sup>21</sup>. Monopol toruje sobie drogę wszędzie i wszelkimi sposobami, poczynając od «skromnej» wypłaty odstępnego i kończąc na amerykańskim «stosowaniu» dynamitu względem konkurenta.

Usunięcie kryzysów przez kartele — to bajka burżuazyjnych ekonomistów, dążących do upiększenia kapitalizmu wszelkimi sposobami. Przeciwnie, monopol powstający w niektórych gałęziach przemysłu wzmaga i zaostrza chaotyczność właściwą produkcji kapitalistycznej w jej całokształcie. Niewspółmierność w rozwoju rolnictwa i przemysłu, charakterystyczna dla kapitalizmu w ogóle, staje się jeszcze większa. Uprzywilejowane położenie, w jakim znajduje się najbardziej skartelizowany, tak zwany ciężki przemysł, zwłaszcza węgiel i żelazo, doprowadza w pozostałych gałęziach przemysłu «do jeszcze ostrzejszego braku planowości» jak to przyznaje Jeidels, autor jednej z najlepszych prac o «stosunku wielkich banków niemieckich do przemysłu»<sup>22</sup>.

«Im bardziej jest rozwinięte gospodarstwo narodowe — pisze Lief mann, zajadły obrońca kapitalizmu — tym bardziej zwraca się ono do bardziej ryzykownych albo zagranicznych przedsiębiorstw, do takich, które wymagają dłuższego czasu dla swego rozwoju, albo wreszcie do takich, które mają wyłącznie znaczenie lokalne»<sup>23</sup>.

Zwiększenie ryzyka związane jest koniec końcem z olbrzymim zwiększeniem kapitału, który że tak powiem, przelewa się przez brzegi, płynie za granicę itd. A wraz z tym spotęgowany i szybki wzrost techniki przynosi coraz więcej elementów niewspółmierności pomiędzy różnymi stronami gospodarstwa narodowego, chaotyczności i kryzysów.

«Prawdopodobnie — zmuszony jest przyznać ten sam Liefmann — w niedalekiej przyszłości ludzkość oczekują znów wielkie przewroty w dziedzinie techniki, których wpływ odbije się również na organizacji gospodarstwa narodowego» (elektryczność, lotnictwo). «Zazwyczaj i z reguły w takich czasach gruntownych zmian ekonomicznych rozwija się silna spekulacja» . . .<sup>24</sup>

A kryzysy — wszelkiego rodzaju, najczęściej ekonomiczne, ale nie tylko ekonomiczne — z kolei ogromnie wzmagają tendencję do koncentracji i do monopolu. Oto nadzwyczaj pouczające rozumowanie Jeldelsa o znaczeniu kryzysu r. 1900, kryzysu, który jak wiemy, odegrał rolę punktu zwrotnego w historii najnowszych monopolów:

---

<sup>21</sup> «Zement» von L. Eschwege. «Die Bank», 1909, i, S. 115 i nast.

<sup>22</sup> Jeidels: «Das Verhältnis der deutschen Großbanken zur Industrie, mit besonderer Berücksichtigung der Eisenindustrie». Lpz. 1908, S. 271.

<sup>23</sup> Liefmann: «Beteiligungs- und Finanzierungsgesellschaften», S. 434.

<sup>24</sup> Ibidem, S. 466.



«Kryzys r. 1900 zastał obok olbrzymich przedsiębiorstw w głównych gałęziach przemysłu jeszcze dużo przedsiębiorstw o organizacji, według teraźniejszych pojęć, przestarzałej, przedsiębiorstw «czystych» (tj. niekombinowanych), «wzniesionych w górę na fali ożywienia przemysłowego. Spadek cen, obniżenie się popytu doprowadziły te «czyste» przedsiębiorstwa do tak rozpaczliwego stanu, jaki albo wcale nie dotknął olbrzymich przedsiębiorstw kombinowanych, albo też dotknął je na czas bardzo krótki. Wskutek tego kryzys r. 1900 w nieporównanie większym stopniu doprowadził do koncentracji przemysłowej, aniżeli kryzys r. 1873: ten ostatni także wytworzył pewien dobór najlepszych przedsiębiorstw, ale przy ówczesnym poziomie techniki dobór ten nie mógł doprowadzić do monopolu przedsiębiorstw, które potrafiły zwycięsko wyjść z kryzysu. Taki właśnie długotrwały monopol, a przy tym w wysokim stopniu, posiadają olbrzymie przedsiębiorstwa teraźniejszego przemysłu metalowego i elektrycznego, dzięki swojej bardzo skomplikowanej technice, daleko przeprowadzonej organizacji, potędze swego kapitału, a następnie w mniejszym stopniu również przedsiębiorstwa przemysłu budowy maszyn, pewnych gałęzi przemysłu metalowego, komunikacji itp.»<sup>25</sup>

Monopol — oto ostatni wyraz «najnowszej fazy w rozwoju kapitalizmu». Ale nasze wyobrażenia o rzeczywistej sile i znaczeniu współczesnych monopolów byłyby zupełnie niedostateczne, niepełne i pomniejszone, gdybyśmy nie wzięli pod uwagę roli banków.

---

<sup>25</sup> Jeidels: l. c., S. 108.

## II. BANKI I ICH NOWA ROLA

Zasadniczą i pierwotną operacją bankową jest pośrednictwo w wypłatach. W związku z tym banki przeistaczają nieczynny kapitał pieniężny w kapitał czynny, czyli przynoszący zysk, zbierają wszystkie i wszelkiego rodzaju dochody pieniężne i oddają je do rozporządzenia klasie kapitalistów.

W miarę rozwoju bankowości i jej koncentracji w niewielu instytucjach banki ze skromnych pośredników wzrastają do roli wszechpotężnych monopolistów, rozporządzających prawie całym kapitałem pieniężnym ogółu kapitalistów i drobnych posiadaczy, jak również większą częścią środków produkcji i źródeł surowców w danym kraju i w całym szeregu krajów. To przeistoczenie licznych skromnych pośredników w garstkę monopolistów jest jednym z podstawowych procesów przerastania kapitalizmu w kapitalistyczny imperializm, dlatego też musimy się przede wszystkim zatrzymać na koncentracji bankowości.

W latach 1907—1908 w Niemczech wkłady wszystkich banków akcyjnych, posiadających ponad 1 milion marek kapitału, wynosiły 7 miliardów marek; w latach 1912—1913 — już 9,8 miliarda. Powiększenie o 40% w ciągu pięciu lat, przy tym z tych 2,8 miliarda przyrostu 2,75 miliarda przypada na 57 banków, które miały ponad 10 milionów marek kapitału. Rozmieszczenie wkładów pomiędzy wielkimi i drobnymi bankami było następujące<sup>26</sup>:

*Procent wszystkich wkładów*

	W 9 wielkich bankach berlińskich	W pozostałych 48 bankach z kapitałem ponad 10 mln marek	W 115 bankach z kapitałem 1—10 mln marek	W drobnych bankach (poniżej 1 mln marek kapitału)
1907—1908	47	32,5	16,5	4
1912—1913	49	36	12	3

Drobne banki zostały wyparte przez wielkie, spośród których 9 koncentruje prawie połowę wszystkich wkładów. Ale nie wzięto tu jeszcze pod uwagę wielu rzeczy, np. przeistoczenia całego szeregu drobnych banków w faktyczne oddziały wielkich itd., o czym mówić będziemy poniżej.

W końcu r. 1913 Schulze-Gaevernitz określał wkłady 9 wielkich banków berlińskich na 5,1 miliarda marek z ogólnej sumy około 10 mlrd. Biorąc pod uwagę nie tylko wkłady, ale cały kapitał bankowy, ten sam autor pisał:

«W końcu 1909 r. 9 wielkich banków berlińskich *wraz ze związanymi z nimi bankami* zarządzało 11,3 miliarda marek, czyli około 83% całej sumy niemieckiego kapitału bankowego. «Bank Niemiecki» («Deutsche Bank») zarządzający *wraz z bankami należącymi do jego koncernu* sumą około 3 miliardów marek, jest obok pruskiego zarządu kolei państwowych największym, a przy tym w najwyższym stopniu zdecentralizowanym skupieniem kapitału w starym świecie»<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> Alfred Lansburgh: «Funf Jahre deutsches Bankwesen», «Die Bank», 1913, II, S.716—728.

<sup>27</sup> Schulze-Gaevernitz: «Die deutsche Kreditbank» w «Grundriß der Sozialökonomik», 2. Teil, V Abt., Tüb. 1915, S. 12 i 137.

Podkreśliłiśmy wskazanie na «związane z nimi» banki, ponieważ dotyczy ono jednej z najważniejszych cech charakterystycznych najnowszej koncentracji kapitalistycznej. Wielkie przedsiębiorstwa, szczególnie banki, nie tylko bezpośrednio wchłaniają drobne, ale i «przyłączają» je do siebie, podporządkowują sobie, włączają do «swojej» grupy, do swego «koncernu» — jak brzmi termin techniczny — za pomocą «udziału» w ich kapitale, za pomocą skupywania lub wymiany akcji, systemu stosunków kredytowych itp., itd. Profesor Liefmann poświęcił całą ogromną «pracę» o pięciuset stronicach opisowi współczesnych «towarzystw współudziału i finansowania»<sup>28</sup> — dodając, niestety, do często nie przetrawionego surowego materiału rozważania «teoretyczne» całkiem niskiej próby. Do czego pod względem koncentracji doprowadza ten system «udziałów», pokazuje najlepiej książka «działacza» bankowego Riessera o wielkich bankach niemieckich. Zanim jednak przejdziemy do jego danych, przytoczymy pewien konkretny przykład systemu «udziałów».

«Grupa» «Banku Niemieckiego» jest jedną z największych, jeżeli nie największą, ze wszystkich grup wielkich banków. Ażeby uchwycić główne nici, wiążące ze sobą wszystkie banki tej grupy, odróżniać należy «udziały» pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia lub co na jedno wychodzi, zależność (mniejszych banków od «Banku Niemieckiego») pierwszego, drugiego i trzeciego stopnia. Otrzymujemy obraz następujący<sup>29</sup>:

		Zależność pierwszego stopnia	Zależność drugiego stopnia	Zależność trzeciego stopnia
«Bank Niemiecki» ma udział	stale	w 17 bankach;	z nich 9 w 34;	z nich 4 w 7
	na niewiadomy okres	„ 5 „	— —	— —
	od czasu do czasu	„ 8 „	„ „ 5 „ 14	„ „ 2 „ 2
	Ogółem:	w 30 bankach;	z nich 14 w 48;	z nich 6 w 9

Do liczby 8 banków «pierwszego stopnia zależności», podporządkowanych «od czasu do czasu» «Bankowi Niemieckiemu», należą trzy zagraniczne: jeden austriacki (wiedeński Związek Bankowy) — «Bankverein») i dwa rosyjskie («Syberyjski Bank Handlowy» i «Bank Rosyjski dla Handlu Zagranicznego»). Ogółem do grupy «Banku Niemieckiego» należy bezpośrednio i pośrednio, w całości i częściowo, 87 banków, ogólna zaś suma kapitału własnego i cudzego, którym grupa rozporządza, wynosi 2—3 miliardy marek.

Jest rzeczą jasną, że bank, stojący na czele takiej grupy i wchodzący w porozumienie z pół tuzinem innych, niewiele ustępujących mu banków, dla szczególnie wielkich i korzystnych operacji finansowych, w rodzaju pożyczek państwowych, wyrósł już z roli «pośrednika» i zamienił się w związek garstki monopolistów.

<sup>28</sup> R.Liefmann: «Beteiligungs- und Finanzierungsgesellschaften. Eine Studie über den modernen Kapitalismus und das Effektenwesen». 1. Aufl., Jena 1909, S. 212.

<sup>29</sup> Alfred Lansburgh: «Das Beteiligungssystem im deutschen Bankwesen», «Die Bank», 1910, 1, S. 500 i nast.

Z jaką szybkością właśnie w końcu XIX i na początku XX wieku posuwała się koncentracja bankowości w Niemczech, widać z następujących danych Riessera, które przytaczamy w skróceniu:

*6 wielkich banków berlińskich miało*

Lata	Oddziałów w Niemczech	Kas depozytowych i kantorów wymiany w Niemczech	Stałych udziałów w niemieckich bankach akcyjnych	Ogółem wszystkich instytucyj
1895	16	14	1	42
1900	21	40	8	80
1911	104	276	63	450

Widzimy, jak szybko wyrasta gęsta sieć kanałów ogarniających cały kraj, centralizujących wszystkie kapitały i dochody pieniężne, przekształcających mnogie tysiące rozdrobnionych gospodarstw w jedno ogólnonarodowe kapitalistyczne, a następnie i w światowe gospodarstwo kapitalistyczne. Ta «decentralizacja», o której mówił w przytoczonej wyżej cytacie Schulze-Gaevernitz w imieniu burżuazyjnej ekonomii politycznej naszych czasów, w rzeczywistości polega na uzależnieniu od jednego ośrodka coraz większej liczby jednostek gospodarczych, które przedtem były stosunkowo «samodzielne» albo raczej zamknięte w ramach lokalnych (miejscowych). W rzeczywistości więc jest to — centralizacja, wzmocnienie roli, znaczenia, potęgi olbrzymów monopolistycznych.

W starszych krajach kapitalistycznych ta «sieć bankowa» jest jeszcze gęstsza. W Anglii wraz z Irlandią w r. 1910 liczba oddziałów wszystkich banków wynosiła 7.151. Cztery wielkie banki miały po 400 z górą oddziałów (od 447 do 689), dalej znowu 4 — po 200 z górą i 11 po 100 z górą oddziałów.

We Francji trzy największe banki «Credit Lyonnais», «Comptoir National» i «Societe Generale»<sup>30</sup> rozwijały swe operacje i sieć swych oddziałów w sposób następujący<sup>31</sup>:

	Liczba oddziałów i kas			Wielkość kapitału własnego (milionów franków)	Wielkość kapitału obcego (milionów franków)
	Prowin-cja	Pa-ryż	ogół-em		
1870	47	17	64	200	427
1890	192	66	258	265	1245
1909	103	196	122	887	4363
	3		9		

Dla charakterystyki «stosunków» współczesnego wielkiego banku Riesser przytacza dane co do liczby listów, wysyłanych i otrzymywanych przez «Towarzystwo Dyskontowe» («Disconto-Gesellschaft»), jeden z największych banków w Niemczech i na całym świecie (w r. 1914 kapitał jego dosiędł 300 milionów marek):

<sup>30</sup> «Kredyt Lioński», «Narodowy Kantor Dyskontowy», «Towarzystwo Powszechne».

<sup>31</sup> Eugen Kaufmann: «Das französische Bankwesen mit besonderer Berücksichtigung der drei Depositen-Großbanken», Tub. 1911, S. 356 i 362.

*Liczba listów*

	odbiera- nych	wysyłanych
1852	6135	6292
1870	85800	87513
1900	533102	626043

W wielkim banku paryskim «Kredyt Lioński» liczba rachunków z 28.535 w r. 1875 podniosła się do 633.539 w r. 1912<sup>32</sup>.

Te proste cyfry wykazują bodaj wyraźniej niż długie rozważania, jak wraz z koncentracją kapitału i wzrostem obrotu banków zmienia się z gruntu ich znaczenie. 2 rozproszonych kapitalistów tworzy się jeden zbiorowy kapitalista. Prowadząc rachunek bieżący dla kilku kapitalistów bank wykonywa jak gdyby czysto techniczną, wyłącznie pomocniczą operację. Kiedy jednak operacja ta wyrasta do olbrzymich rozmiarów, to okazuje się, że garstka monopolistów podporządkowuje sobie handlowo-przemysłowe operacje całego społeczeństwa kapitalistycznego, otrzymując możliwość — przez stosunki bankowe, przez rachunki bieżące i inne operacje finansowe — z początku poznawać dokładnie stan interesów poszczególnych kapitalistów, następnie kontrolować ich, wpływać na nich za pomocą rozszerzania lub zwężania, ułatwiania lub utrudniania kredytu i wreszcie całkowicie rozporządzać ich losem, określać ich dochody, pozbawiać ich kapitału albo dawać im możliwość szybko i w ogromnych rozmiarach powiększać kapitał itp.

Wspomnieliśmy dopiero co o kapitale 300 mln marek «Towarzystwa Dyskontowego» w Berlinie. To powiększenie kapitału przez «Towarzystwo Dyskontowe» było jednym z epizodów walki o hegemonię pomiędzy dwoma największymi bankami berlińskimi, «Bankiem Niemieckim» a «Towarzystwem Dyskontowym».

W r. 1870 pierwszy z nich był jeszcze nowicjuszem i posiadał kapitał w sumie zaledwie 15 mln, drugi — 30 mln. W r. 1908 pierwszy miał 200 mln kapitału, drugi — 170 mln. W r. 1914 pierwszy zwiększył kapitał do 250 mln, drugi, za pomocą zlania się z innym pierwszorzędnym wielkim bankiem, «Bankiem Związkowym A. Schaffhausen» — do 300 mln. I, rozumie się, ta walka o hegemonię toczy się równorzędnie z coraz częstszymi i coraz bardziej utrwalającymi się «porozumieniami» obu banków. Oto, jakie wnioski nasuwa ten przebieg rozwoju specjalistom od spraw bankowych, rozpatrującym kwestie ekonomiczne z punktu widzenia nie przekraczającego w żadnym razie najbardziej umiarkowanego i najbardziej pedantycznego reformatorstwa burżuazyjnego.

«Inne banki pójda tą samą drogą» — pisało pismo niemieckie «Die Bank» z powodu powiększenia kapitału »Towarzystwa Dyskontowego« do 300 mln. — «i z trzystu ludzi, którzy teraz rządzą Niemcami pod względem ekonomicznym, pozostanie z czasem 50, 25 albo jeszcze mniej. Nie można też oczekiwać, aby najnowszy ruch koncentracyjny ograniczył się tylko do bankowości. Ścisły związek pomiędzy poszczególnymi bankami prowadzi siłą rzeczy także do zbliżenia pomiędzy syndykatami przemysłowców, którym te banki patronują... Pewnego pięknego dnia obudzimy się i naszym zdumionym oczom ukażą się same tylko trusty; staniemy wobec konieczności zastąpienia monopolów prywatnych przez monopole państwowe. A jednak, w gruncie rzeczy, nie możemy sobie nic zarzucić prócz tego, że pozostawiliśmy rozwojowi rzeczy swobodny bieg, trochę przyspieszony przez akcję»<sup>33</sup>.

<sup>32</sup> Jean Lescure: «L'épargne en France», Paris 1914, p. 52.

<sup>33</sup> A. Lansburgh: «Die Bank mit den 300 Millionen». «Die Bank», 1914, I, S.426.

Oto wzór bezradności publicystyki burżuazyjnej, od której nauka burżuazyjna różni się tylko mniejszą szczerością, która dąży do zatarcia istoty rzeczy, która każe spoza drzew nie widzieć lasu. «Zdumiewać się» nad skutkami koncentracji, «robić zarzuty» rządowi kapitalistycznych Niemiec albo «społeczeństwu» kapitalistycznemu («my»), bać się «przyśpieszenia» koncentracji na skutek wprowadzenia akcji, jak pewien niemiecki specjalista «od karteli», Tschierschky, boi się amerykańskich trustów i «woli» niemieckie kartele, ponieważ są one rzekomo zdolne «nie tak nadmiernie przyśpieszać postęp techniczny i ekonomiczny jak trusty»<sup>34</sup> — czy to nie bezradność?

Ale fakty pozostają faktami. W Niemczech nie ma trustów, są «tylko» kartele, ale krajem rządzi nie więcej niż 300 magnatów kapitału. I liczba ich stale się zmniejsza. Banki w każdym wypadku, we wszystkich krajach kapitalistycznych, przy wszelkich odmianach ustawodawstwa bankowego — wielokrotnie wzmagają i przyśpieszają proces koncentracji kapitału i tworzenie monopolów.

«Banki tworzą w skali społecznej formę, ale właśnie tylko formę, Ogólnej rachunkowości i ogólnego podziału środków produkcji» — pisał Marks przed pół wiekiem w «Kapitale» (przekład ros., t. III, cz. 2, str. 144). Przytoczone przez nas dane o wzroście kapitału bankowego, o wzroście liczby kantorów i oddziałów największych banków, liczby ich rachunków kp. pokazują nam konkretnie tę «ogólną rachunkowość» całej klasy kapitalistów i nawet nie tylko kapitalistów, banki bowiem gromadzą, choćby tylko na czas pewien, wszelkie dochody pieniężne i drobnych przedsiębiorców, i urzędników, i znikomej górnej warstwy robotników. «Ogólny podział środków produkcji» — oto, co wyrasta, z formalnej strony, ze współczesnych banków, które w liczbie jakichś trzech — sześciu największych banków Francji, sześciu — ośmiu w Niemczech rozporządzają wieloma miliardami. Ale co do treści swej ten podział środków produkcji bynajmniej nie jest «ogólny», ale prywatny, tj. przystosowany do interesów wielkiego — a przede wszystkim największego, monopolistycznego — kapitału, działającego w takich warunkach, kiedy masy ludności przymierają głodem, kiedy cały rozwój rolnictwa beznadziejnie pozostaje w tyle poza rozwojem przemysłu, a w przemyśle przemysł «ciężki» ściągą daninę ze wszystkich pozostałych jego gałęzi.

W sprawie uspołecznienia gospodarki kapitalistycznej bankom zaczynają robić konkurencję kasy oszczędności i instytucje pocztowe, które są bardziej «zdecentralizowane», czyli obejmują swym wpływem większą liczbę miejscowości, większą liczbę zapadłych dziur prowincjonalnych, szersze koła ludności. Oto porównawcze dane, zebrane przez amerykańską komisję w kwestii rozwoju wkładów do banków i do kas oszczędności»<sup>35</sup>:

Wkłady (w miliardach marek)

	ANGLIA		FRANCJA		NIEMCY		
	w bankach	w kasach oszcz.	w bankach	w kasach oszcz.	w bankach	w tow. kredyt.	w kasach oszcz.
1880	8,4	1,6	?	0,9	0,5	0,4	2,6
1888	12,4	2,0	1,5	2,1	1,1	0,4	4,5
1908	23,2	4,2	3,7	4,2	7,1	2,2	13,9

Płacąc po 4 i po 4<sup>1</sup>/<sub>4</sub> % od wkładów kasy oszczędności zmuszone są szukać «zyskowej» lokaty dla swych kapitałów, chwytając się operacji wekslowych, hipotecznych i innych. Granice pomiędzy bankami a kasami oszczędności «zacierają się coraz bardziej». Izby handlowe,

<sup>34</sup> S. Tschierschky, l. c., S. 128.

<sup>35</sup> Materiały amerykańskiej National Monetary Commission w «Die Bank», 1910, 1, S. 1200.

np. w Bochum, w Erfurcie, żądają «zabronienia» kasom oszczędności prowadzenia operacji «czysto» bankowych w rodzaju dyskontowania weksli, żądają ograniczenia działalności «bankowej» instytucji pocztowych<sup>36</sup>. Grube ryby bankowe boją się jak gdyby, czy nie skrada się ku nim z nieoczekiwanej strony monopol państwowy. Ale ta obawa, rozumie się nie wykracza poza granice konkurencji, że się tak wyrażę, dwóch referentów w jednej kancelarii. Albowiem, z jednej strony, miliardowymi kapitałami kas oszczędności rozporządzają w rzeczywistości koniec końcem ci sami magnaci kapitału bankowego; z drugiej zaś strony, monopol państwowy w społeczeństwie kapitalistycznym jest tylko środkiem do podniesienia i utrwalenia dochodów dla bliskich bankructwa milionerów tej czy innej gałęzi przemysłu.

Przeistoczenie się dawnego kapitalizmu, z panowaniem wolnej konkurencji, w nowy kapitalizm, z panowaniem monopolu, wyraża się między innymi, w upadku znaczenia giełdy.

«Giełda dawno przestała być — pisze pismo «Die Bank» — niezbędnym pośrednikiem obrotu, jakim była dawniej, kiedy banki nie mogły jeszcze rozlokować większości emitowanych papierów wartościowych wśród swoich klientów»<sup>37</sup>.

«Każdy bank jest giełdą» — ten zwrot współczesny zawiera w sobie tym więcej prawdy, im większy jest bank, im większe postępy robi koncentracja bankowości»<sup>38</sup>.

«Jeżeli dawniej, w latach 70-ych, giełda ze swymi młodzieńczymi ekscesami» («delikatna» aluzja do krachu giełdowego z r. 1873, do skandalów grynderskich itp.) «otwierała epokę uprzemysłowienia Niemiec... to obecnie banki i przemysł mogą «dawać sobie radę samodzielnie». Panowanie naszych wielkich banków nad giełdą... nie jest niczym innym, jak wyrazem całkowicie zorganizowanego niemieckiego państwa przemysłowego. Jeżeli w ten sposób zwęża się dziedzina działania automatycznie funkcjonujących praw ekonomicznych i niezmiernie rozszerza się dziedzina świadomego regulowania za pomocą banków, to w związku z tym wzrasta w olbrzymim stopniu również narodowo-gospodarcza odpowiedzialność nielicznych osób kierujących».

Tak pisze profesor niemiecki Schulze-Gaeyernitz<sup>39</sup>, apologeta imperializmu niemieckiego, autorytet dla imperialistów wszystkich krajów, starający się zatuszować «drobnostkę», a mianowicie, że to «świadome regulowanie» za pomocą banków polega na obdzieraniu publiczności przez garstkę «całkowicie zorganizowanych» monopolistów. Zadanie burżuazyjnego profesora polega nie na wyjawieniu całej mechaniki, nie na zdemaskowaniu wszystkich machinacji monopolistów bankowych, ale na ich upiększaniu.

Zupełnie tak samo Riesser, jeszcze większy autorytet jako ekonomista i «działacz» bankowy, wykręca się beztreściwymi frazesami wobec faktów, które nie dają się zaprzeczyć:

«Giełda coraz bardziej zatracza nieodzowną dla całej gospodarki i dla obrotu papierów wartościowych właściwość, polegającą na tym, aby być nie tylko najdokładniejszym instrumentem mierniczym, ale również prawie automatycznie działającym regulatorem spływających ku niej ruchów ekonomicznych»<sup>40</sup>.

Innymi słowy: dawny kapitalizm, kapitalizm wolnej konkurencji z nieodzownym dlań regulatorem, giełdą, odchodzi w przeszłość. Na jego miejsce zjawił się nowy kapitalizm, mający jawne cechy czegoś przejściowego, jakiejś mieszaniny wolnej konkurencji z monopolem. Jest rzeczą zupełnie naturalną, że nasuwa się pytanie, do czego «przechodzi» ten najnowszy kapitalizm, ale burżuazyjni uczeni boją się postawić to pytanie.

«Trzydzieści lat temu wolnokonkurujący ze sobą przedsiębiorcy dokonywali 9/10 tej pracy ekonomicznej, która nie należy do dziedziny pracy fizycznej «robotników». Obecnie urzędnicy wykonują 9/10 tej ekonomicznej pracy umysłowej. Bankowość stoi na czele tego rozwoju»<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> «Die Bank», 1913, II, S.811, 1022; 1914, S.743.

<sup>37</sup> «Die Bank», 1914, I, S. 316.

<sup>38</sup> Dr. Oskar Stillich: «Geld- u. Bankwesen», Brl. 1907, S. 169.

<sup>39</sup> Schulze-Gaeyernitz: «Die deutsche Kreditbank» w »Grundriß der Sozialökonomik«, 2. Teil, V Abt., Tub. 1915, S. 12 i 137.

<sup>40</sup> Riesser, l. c., S. 630 według wydania 4.

To wyznanie Schulze-Gaevernitza znowu i znowu nasuwa pytanie, przejściem do czego jest najnowszy kapitalizm, kapitalizm w swym stadium imperialistycznym.

Pomiędzy niewielu bankami, które wskutek procesu koncentracji pozostają na czele całego gospodarstwa kapitalistycznego, naturalnie coraz bardziej zaznacza się i wzmacnia dążenie do monopolistycznego porozumienia, do trustu banków. W Ameryce nie dziewięć, ale dwa największe banki miliardarów Rockefellera i Morgana panują nad kapitałem wysokości n miliardów marek<sup>42</sup>. W Niemczech wspomniane przez nas wyżej pochłonięcie «Banku Związkowego A. Schaffhausen» przez «Towarzystwo Dyskontowe» wywołało następującą ocenę ze strony organu interesów giełdowych, «Gazety Frankfurckiej»:

«Wraz ze wzrostem koncentracji banków zwęża się ten krąg instytucyj, do którego w ogóle można zwrócić się o kredyt, wskutek czego zwiększa się zależność wielkiego przemysłu od niewielu grup bankowych. Przy ścisłym związku pomiędzy przemysłem a światem finansistów, swoboda ruchów towarzystw przemysłowych, potrzebujących kapitału bankowego, ulega skrępowaniu. Dlatego też wielki przemysł patrzy na wzmagające się trustowanie (jednoczenie się albo przeistaczanie się w trusty) banków z mieszanym uczuciem; w rzeczy samej nieraz już dawały się zaobserwować załázky pewnego porozumienia pomiędzy poszczególnymi koncernami wielkich banków, porozumienia, sprowadzającego się do ograniczenia konkurencji<sup>43</sup>».

Znowu i znowu jako ostatni wyraz w rozwoju bankowości — monopol.

Co się tyczy ścisłego związku pomiędzy bankami a przemysłem, to właśnie w tej dziedzinie bodaj najbardziej pogładowo ujawnia się nowa rola banków. Jeżeli bank dyskontuje weksle danego przedsiębiorcy, otwiera dla niego rachunek bieżący itp., to te operacje, wzięte z osobna, ani na jotę nie zmniejszają samodzielności tego przedsiębiorcy i bank nie wychodzi ze skromnej roli pośrednika. Ale jeżeli operacje te stają się coraz częstsze i coraz bardziej się utrwalają, jeżeli bank «zbiera» w swoich rękach kapitały ogromnych rozmiarów, jeżeli prowadzenie rachunków bieżących danego przedsiębiorstwa pozwala bankowi — a tak właśnie bywa — coraz szczegółowiej i coraz dokładniej poznawać położenie ekonomiczne swego klienta, to w rezultacie otrzymujemy coraz zupełniejszą zależność kapitalisty przemysłowego od banku.

Jednocześnie rozwija się, że tak powiem, unia osobista banków z największymi przedsiębiorstwami przemysłowymi i handlowymi, zlanie się jednych i drugich za pomocą posiadania akcji, za pomocą wstępowania dyrektorów banków do rad nadzorczych (albo zarządów) przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych i odwrotnie. Ekonomista niemiecki, Jeidels, zebrał jak najszczegółowsze dane o tego rodzaju koncentracji kapitałów i przedsiębiorstw. Sześć największych banków berlińskich było reprezentowanych przez swoich dyrektorów w 344 towarzystwach przemysłowych, a przez swoich członków zarządu w 407 innych, razem w 751 towarzystwach. W 289 towarzystwach miały one albo po dwóch członków rad nadzorczych, albo miejsca ich prezesów. Wśród tych towarzystw handlowo-przemysłowych spotykamy najróżnorodniejsze gałęzie przemysłu i ubezpieczenia, i środki komunikacji, i restauracje, i teatry, i przemysł artystyczny itp. Z drugiej strony, w radach nadzorczych tych samych sześciu banków było (w r. 1910) 51 wielkich przemysłowców, w tej liczbie dyrektor firmy Krupp, olbrzymiego towarzystwa żeglugi «Hapag» (Hamburg — Ameryka) itd., itp. Każdy z tych sześciu banków od r. 1895 do 1910 brał udział w emisji akcji i obligacyj dla wielu setek towarzystw przemysłowych, mianowicie: od 281 do 419<sup>44</sup>. «Unię osobistą» banków z przemysłem uzupełnia «unia osobista» jednych i drugich towarzystw z rządem.

---

<sup>41</sup> «Die Bank», 1912, 1., S. 435.

<sup>42</sup> Schulze-Gaevernitz: «Die deutsche Kreditbank» w «Grundriß der Sozialökonomik», 2. Teil, V Abt., Tübingen 1915, S. 12 i 137.

<sup>43</sup> Przytoczone przez Schulze-Gaevernitza w «Grundriß der Sozialökonomik».

<sup>44</sup> Jeidels i Riesser, l. c.



«Miejsca członków rad nadzorczych — pisze Jeidels — dobrowolnie zaoferowuje się osobom z głośnymi nazwiskami a także byłym urzędnikom państwowym, którzy mogą zapewnić niemało ułatwień (!) w stosunkach z władzami»... «W radzie nadzorczej wielkiego banku spotyka się zazwyczaj członka parlamentu albo członka berlińskiej rady miejskiej».

Tworzenie i rozbudowa, że tak powiem, wielkokapitalistycznych monopolów idzie zatem całą parą wszelkimi «naturalnymi» i «nadenaturalnymi» drogami. Wyrabia się systematycznie pewien podział pracy między kilku setkami finansowych królów współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego:

«Obok tego rozszerzenia dziedziny działalności poszczególnych wielkich przemysłowców» (wstępujących do zarządów banków itp.) «i ograniczenia pola działania prowincjonalnych dyrektorów banków wyłącznie do jednego określonego okręgu przemysłowego odbywa się pewien wzrost specjalizacji wśród kierowników wielkich banków. Taka specjalizacja jest do pomyślenia jedynie przy wielkich rozmiarach całego przedsiębiorstwa bankowego i jego stosunków przemysłowych w szczególności. Ten podział pracy idzie w dwóch kierunkach: z jednej strony, stosunki z przemysłem jako całością powierza się jednemu z dyrektorów, jako specjalne jego zajęcie; z drugiej strony, każdy dyrektor, jako członek rady nadzorczej, bierze na siebie nadzór nad poszczególnymi przedsiębiorstwami albo nad grupami przedsiębiorstw zbliżonymi do siebie pod względem dziedziny lub interesów» ... (Kapitalizm dorósł już do zorganizowanego nadzoru nad poszczególnymi przedsiębiorstwami). «Specjalnością jednego jest przemysł niemiecki, niekiedy nawet tylko zachodnio-niemiecki» (Niemcy zachodnie — to najbardziej uprzemysłowiona część Niemiec), «specjalnością innych — stosunki z państwami i przemysłem zagranicy, informacje personalne o przemysłowcach i inne, sprawy giełdowe. itd. Poza tym każdy z dyrektorów banku często otrzymuje pod swój zarząd specjalną miejscowość albo specjalną gałąź przemysłu; jeden pracuje głównie w radach nadzorczych towarzystw elektrycznych, inny w fabrykach chemicznych, w browarach lub cukrowniach, jeszcze inny w niewielu odosobnionych przedsiębiorstwach, przemysłowych, a obok tego — w radzie nadzorczej towarzystw nieprzemysłowych, np. ubezpieczeniowych ... Słowem, nie ulega wątpliwości, że w wielkich bankach, w miarę wzrostu rozmiarów i różnorodności ich operacji, dokonywa się coraz większy podział pracy pomiędzy kierownikami — w tym celu (i z takim rezultatem), ażeby wznieść ich nieco, że tak powiem, ponad interesy czysto bankowe, uczynić ich zdolniejszymi do wydawania sądów, lepiej znającymi się na ogólnych zagadnieniach przemysłu i na specjalnych zagadnieniach jego poszczególnych gałęzi, przygotować ich do działalności w dziedzinie przemysłowej sfery wpływów banku. Uzupełnia ten system banków dążenie do wybierania do swoich własnych rad nadzorczych ludzi, dobrze obeznanych z przemysłem, przedsiębiorców, byłych urzędników, zwłaszcza takich, którzy pracowali w kolejnictwie, w górnictwie itd.»<sup>45</sup>

Tego samego rodzaju instytucje, tylko w cokolwiek innej formie, spotykamy w bankowości francuskiej. Np. jeden z trzech największych banków francuskich, «Kredyt Lioński», zorganizował u siebie specjalny «wydział zbierania informacji finansowych» (service des etudes financieres). Pracuje w nim stale ponad 50 osób: inżynierów, statystyków, ekonomistów, prawników itp. Wydział ten kosztuje od sześciu do siedmiuset tysięcy franków rocznie. Dzieli się on z kolei na 8 podwydziałów: jeden zbiera informacje specjalnie o przedsiębiorstwach przemysłowych, drugi studiuje statystykę ogólną, trzeci — towarzystwa kolei żelaznych i żeglugi, czwarty — papiery wartościowe, piąty — sprawozdania finansowe itd.<sup>46</sup>

Otrzymujemy, z jednej strony, coraz większe zlewanie się albo jak trafnie wyraził się N. Bucharyn, zrastanie się kapitału bankowego i przemysłowego, a z drugiej strony, przerastanie banków w instytucje istotnie «o charakterze uniwersalnym». Uważamy za konieczne przytoczyć ściśle słowa, wypowiedziane w tej kwestii przez Jeidelsa, pisarza, który najgruntowniej studiował te sprawy:

«W rezultacie badania stosunków przemysłowych w ich całokształcie, okazuje się, że instytucje finansowe pracujące dla przemysłu mają charakter uniwersalny. W przeciwieństwie do innych form banków, w przeciwieństwie do wystawianego niekiedy w literaturze żądania, by banki specjalizowały się w określonej dziedzinie interesów albo gałęzi przemysłu, żeby nie tracić gruntu pod nogami — wielkie banki dążą do tego, żeby swoje sto-

<sup>45</sup> Jeidels, l. c., S. 156 i 157.

<sup>46</sup> Artykuł Eug. Kaufmanna o bankach francuskich w «Die Bank», 1909. II. S.854-855.

sunki z przedsiębiorstwami przemysłowymi uczynić jak najbardziej wielostronnymi co do miejsca i rodzaju produkcji, starają się usunąć tę nierównomierność w rozmieszczeniu kapitału między poszczególnymi miejscowościami albo gałęziami przemysłu, która daje się wytłumaczyć historią poszczególnych przedsiębiorstw»... «Jedna tendencja polega na tym, żeby związek z przemysłem uczynić zjawiskiem powszechnym; druga—na tym, żeby uczynić go trwałym i intensywnym; obie są urzeczywistnione w sześciu wielkich bankach nie całkowicie, ale już w znacznych rozmiarach i w jednakowym stopniu».

Ze strony kół handlowo-przemysłowych często słyszy się skargi na «terrorizm» banków. I nic dziwnego, że skargi takie rozlegają się, skoro wielkie banki «komenderują» w taki sposób, jak wskazuje przykład następujący. 19 listopada r. 1901 jeden z tak zwanych berlińskich D banków (nazwy czterech największych banków zaczynają się na literę D) zwrócił się do zarządu «Północno-zachodnio-środkowo-niemieckiego Syndykatu Cementowego» z następującym listem:

«Z komunikatu, który Panowie zamieścili 18. bm. w takiej a takiej gazecie, widać, że musimy liczyć się z ewentualnością, iż na ogólnym zebraniu syndykatu Panów, które ma się odbyć 30. bm., będą powzięte uchwały mogące wywołać w przedsiębiorstwie Panów zmiany dla nas nie do przyjęcia. Dlatego też zmuszeni jesteśmy, ku wielkiemu naszemu żalowi, zamknąć kredyt, z którego Panowie korzystali ... Jeżeli jednak na tym ogólnym zebraniu nie zostaną powzięte uchwały dla nas nie do przyjęcia i otrzymamy odpowiednie gwarancje pod tym względem na przyszłość, to wyrazamy gotowość rozpoczęcia pertraktacji co do otworzenia Panom nowego kredytu»<sup>47</sup>.

W gruncie rzeczy są to te same skargi drobnego kapitału na ucisk ze strony wielkiego, tylko tutaj w kategorii «drobnych» znalazł się cały syndykat! Stara walka kapitału drobnego i wielkiego wznawia się na nowym, bez porównania wyższym szczeblu rozwoju. Rzecz zrozumiała, że również postęp techniczny miliardowe przedsiębiorstwa wielkich banków mogą rozwijać środkami nie dającymi się w żaden sposób porównać z dawnymi. Banki zakładają np. specjalne towarzystwa badań technicznych, z których wyników korzystają, rozumie się, wyłącznie «zaprzyjaźnione» przedsiębiorstwa przemysłowe. Należy do nich «Towarzystwo Badania Sprawy Kolei Elektrycznych», «Centralne Biuro Badań Naukowo-Technicznych» itp.

Sami kierownicy wielkich banków nie mogą nie widzieć, że kształtują się jakieś nowe warunki gospodarstwa narodowego, ale są wobec nich bezradni:

«Kto obserwował w ciągu ostatnich lat — pisze Jeidels — zmianę osób na stanowiskach dyrektorów i członków rad nadzorczych wielkich banków, ten nie mógł nie zauważyć, jak władza przechodzi stopniowo w ręce osób, które uważają za niezbędne i za coraz bardziej aktualne zadanie wielkich banków czynne wtrącanie się do ogólnego rozwoju przemysłu, przy czym pomiędzy tymi osobami a dawniejszymi dyrektorami banków powstają stąd różnice zdań rzeczowe, a często i osobiste. Chodzi w istocie rzeczy o to, czy banki, jako instytucje kredytowe, nie ponoszą uszczerbku wskutek tego wtrącania się banków do przemysłowego procesu produkcji, czy solidne zasady i niezawodne zyski nie są przynoszone w ofierze takiej działalności, która nie ma nic wspólnego z pośrednictwem w dostarczaniu kredytu i która wprowadza bank w taką dziedzinę, gdzie on jeszcze bardziej podlega ślepemu panowaniu koniunktury przemysłowej aniżeli dawniej. Tak mówi wielu spośród starych kierowników banków, a większość młodych uważa czynne wtrącanie się do spraw przemysłu za taką samą konieczność, jak i ta, która wraz ze współczesnym wielkim przemysłem powołała również do życia wielkie banki i najnowsze przedsiębiorstwa bankowo-przemysłowe. Co do jednego tylko zgadzają się obie strony, a mianowicie, że dla nowej działalności wielkich banków nie istnieją jeszcze ani niewzruszone zasady, ani konkretny cel»<sup>48</sup>.

Dawny kapitalizm przeżył się. Nowy jest przejściem do czegoś. Znaleźć «niewzruszone zasady i konkretny cel» dla «pogodzenia» monopolu z wolną konkurencją to rzecz, rozumie się, beznadziejna. Wyznanie praktyków brzmi zupełnie nie tak, jak oficjalne opiewanie wspa-

<sup>47</sup> Dr. Oskar Stillich: «Geld u. Bankwesen.» Brl. 1907, S. 147.

<sup>48</sup> Jeidels, l. c., S. 183 i 184.

niałości «zorganizowanego» kapitalizmu przez jego apologetów w rodzaju Schulze-Gaevernitza, Liefmanna i im podobnych «teoretyków».

Na jaki czas przypada ostateczne ustalenie się «nowej działalności» wielkich banków, na to ważne pytanie daje dość dokładną odpowiedź Jeidels:

«Łączność pomiędzy przedsiębiorstwami przemysłowymi z ich nową treścią, nowymi formami, nowymi organami, a mianowicie: wielkimi bankami, zorganizowanymi zarazem i centralistycznie, i decentralistycznie, powstaje jako charakterystyczne zjawisko narodowo-gospodarcze nie wcześniej chyba niż w latach 90-ych; w pewnym sensie można nawet odsunąć ten punkt początkowy do r. 1897, z jego wielkim «zlewaniem się» przedsiębiorstw, wprowadzającym po raz pierwszy nową formę zdecentralizowanej organizacji dla względów przemysłowej polityki banków. Ten punkt początkowy można bodaj odsunąć do jeszcze późniejszego terminu, albowiem dopiero kryzys r. 1900 kolosalnie przyspieszył proces koncentracji i w przemyśle, i w bankowości, spotęgował ten proces, po raz pierwszy przeistoczył stosunki z przemysłem w prawdziwy monopol wielkich banków, uczynił te stosunki znacznie ściślejszymi i intensywniejszymi»<sup>49</sup>.

Tak więc wiek XX — oto punkt zwrotny od kapitalizmu dawnego do nowego, od panowania kapitału w ogóle do panowania kapitału finansowego.

---

<sup>49</sup> Jeidels, l. c., S. 181.

### III. KAPITAŁ FINANSOWY I OLIGARCHIA FINANSOWA

«Wciąż wzrastająca część kapitału przemysłowego — pisze Hilferding — nie należy do tych przemysłowców, którzy go używają. Prawo rozporządzania kapitałem otrzymują oni wyłącznie za pośrednictwem banku, który w stosunku do nich reprezentuje właścicieli tego kapitału. Z drugiej strony, bank musi wciąż wzrastającą część swoich kapitałów lokować w przemyśle. Wskutek tego staje się on w coraz większym stopniu kapitalistą przemysłowym. Taki kapitał bankowy — zatem kapitał w formie pieniężnej — który w ten sposób w rzeczywistości przeistacza się w kapitał przemysłowy, nazywam kapitałem finansowym». «Kapitał finansowy zatem — to kapitał znajdujący się w rozporządzeniu banków i stosowany przez przemysłowców»<sup>50</sup>.

Określenie to jest niepełne o tyle, że brak w nim wskazania na jeden z najważniejszych momentów, mianowicie: na wzrost koncentracji produkcji i kapitału w tak silnym stopniu, że koncentracja prowadzi i doprowadziła do monopolu. Ale w całym wykładzie Hilferdinga w ogóle, w szczególności zaś w obu rozdziałach poprzedzających rozdział, z którego wzięte jest to określenie, podkreśla się rolę monopolów kapitalistycznych.

Koncentracja produkcji; monopole wyrastające z tej koncentracji; zlewanie się albo zrastanie banków z przemysłem — oto historia powstania kapitału finansowego i treść tego pojęcia.

Teraz musimy przejść do opisu, jak «gospodarowanie» monopolów kapitalistycznych w ogólnych warunkach produkcji towarowej i własności prywatnej nieuchronnie staje się panowaniem oligarchii finansowej. Zaznaczamy, że przedstawiciele niemieckiej nauki burżuazyjnej — a zresztą nie tylko niemieckiej — jak Riesser, Schulze-Gaevernitz, Liefmann i inni, są wszyscy bez wyjątku apologetami imperializmu i kapitału finansowego. Nie demaskują oni, lecz zacierają i upiększają «mechanikę» tworzenia się oligarchii, jej metody, rozmiary jej dochodów, «bezgrzesznych i grzesznych», jej stosunki z parlamentami itp., itd. Wykręcają się od «przeklętych zagadnień» za pomocą napuszonych, mglistych frazesów, odwoływania się do «poczucia odpowiedzialności dyrektorów banków, wychwalania «poczucia obowiązku» urzędników pruskich, poważnego rozpatrywania szczegółów zupełnie niepoważnych projektów ustaw o «nad-zorze», «reglamentacji» za pomocą teoretycznych koszałek opalek w rodzaju np. następującego «naukowego» określenia, do którego dogadał się profesor Liefmann: «...*handel jest to działalność przemysłowa, skierowana ku zbieraniu dóbr, przechowywaniu ich i oddawaniu do rozporządzenia*»<sup>51</sup> Wynika stąd, że handel istniał u ludzi pierwotnych, którzy nie znali jeszcze wymiany, i że będzie również w społeczeństwie socjalistycznym!

Ale potworne fakty, dotyczące potwornego panowania oligarchii finansowej, tak biją w oczy, że we wszystkich krajach kapitalistycznych: i w Ameryce, i we Francji, i w Niemczech, powstała literatura stojąca na stanowisku burżuazyjnym i dająca jednakże mniej więcej prawdziwy obraz i — mieszczańską, rozumie się — krytykę oligarchii finansowej.

Na naczelnym miejscu należy postawić ten «system udziałów», o którym kilka słów powiedziałem już wyżej. Oto, jak opisuje istotę rzeczy ekonomista niemiecki Heymann, który bodaj wcześniej niż inni zwrócił nań uwagę:

«Kierownik kontroluje podstawowe towarzystwo («towarzystwo-macierz» — dosłownie); to zaś z kolei panuje nad zależnymi od niego towarzystwami («towarzystwami-córkami»), te ostatnie — nad «towarzystwami-wnukami» itd. W ten sposób można posiadając niezbyt wielki kapitał panować nad olbrzymimi dziedzinami produkcji. W rzeczy samej, jeżeli dość jest posiadać 50% kapitału, aby móc kontrolować towarzystwo akcyjne,

<sup>50</sup> Hilferding: «Das Finanzkapital» (tłum. ros.), M. 1912, str. 339.

<sup>51</sup> R. Liefmann, l. c., S. 476.

to wystarcza, żeby kierownik posiadał zaledwie 1 milion, aby miał możliwość kontrolować 8 milionów kapitału «towarzystw-wnuków». Jeżeli zaś ten «splot» sięga dalej, to z 1 milionem można kontrolować 16 mln, 32 mln itd.»<sup>52</sup>

W rzeczywistości doświadczenie wykazuje, że dość posiadać 40% akcji, ażeby rozporządzać sprawami towarzystwa akcyjnego<sup>53</sup>, albowiem pewna część rozproszonych, drobnych akcjonariuszów w praktyce nie ma żadnej możliwości brania udziału w zebraniach ogólnych itd. «Demokratyzacja» posiadania akcji, od której burżuazyjni sofiści i oportunistyczni «też-socjaldemokraci» oczekują (albo zapewniają, że oczekują) «demokratyzacji kapitału», wzmoczenia roli i znaczenia drobnej produkcji itp., w rzeczywistości jest Jednym ze sposobów wzmoczenia potęgi oligarchii finansowej. Dlatego też, m. in., w bardziej postępowych albo starszych i «bardziej doświadczonych» krajach kapitalistycznych ustawodawstwo pozwala na emitowanie drobniejszych akcji. W Niemczech prawo nie pozwala na akcje mniejsze niż na sumę 1000 marek i niemieccy magnaci finansowi z zazdrością spoglądają na Anglię, gdzie prawo pozwala na akcje nawet po 1 funcie szterlingów (20 marek, około 10 rubli). Siemens, jeden z największych przemysłowców i «królów finansowych Niemiec, oświadczył w Reichstagu dn. 7 czerwca r. 1900, że «akcja wysokości 1 funta szterl. jest podstawą brytyjskiego imperializmu»<sup>54</sup>. Kupiec ten, widać, głębiej, bardziej «po marksistowsku» rozumie, co to jest imperializm, niż pewien nieprzyzwoity pisarz, który jest uważany za twórcę marksizmu rosyjskiego i który mniema, że imperializm jest szpetną właściwością jednego z narodów...

Ale «system udziałów» nie tylko służy do olbrzymiego zwiększenia władzy monopolistów, pozwala on prócz tego na bezkarne uprawianie wszelkich ciemnych i brudnych interesów i na obdzieranie publiczności, albowiem kierownicy «towarzystwa-macierzy» formalnie, według prawa, nie odpowiadają za «towarzystwo-córkę», które uważane jest za «samodzielne» i przez które można wszystko «prze-prowadzić». Oto przykład, zapożyczony przez nas z majowego zeszytu niemieckiego pisma «Die Bank» z r. 1914:

««Towarzystwo akcyjne stali sprężynowej» w Kassel uważane było kilka lat temu za jedno z najbardziej dochodowych przedsiębiorstw Niemiec. Złe zarządzanie doprowadziło do tego, że dywidendy spadły z 15% do 0%. Jak się okazało, zarząd bez wiedzy akcjonariuszy udzielił pożyczki w sumie 6 mln marek jednemu z «towarzystw-córek», «Hassia», którego kapitał nominalny wynosił zaledwie kilkaset tysięcy marek. O tej pożyczce, która prawie trzykrotnie przewyższa kapitał akcyjny «towarzystwa-macierzy», nie było żadnej wzmianki w bilansach tego ostatniego; pod względem prawnym przemilczenie takie było zupełnie legalne i mogło trwać całe dwa lata, albowiem żaden paragraf ustawodawstwa handlowego nie był wskutek tego naruszony. Przewodniczący rady nadzorczej, który jako osoba odpowiedzialna podpisywał fałszywe bilanse, był i pozostaje w dalszym ciągu przewodniczącym izby handlowej w Kassel. Akcjonariusze dowiedzieli się o tej pożyczce, udzielonej towarzystwu «Hassia», dopiero potem, kiedy pożyczka już dawno okazała się «omyłką» ... (wyraz ten autor powinien by był wziąć w cudzysłów) ... «i kiedy akcje «stali sprężynowej» wskutek tego, że wtajemniczeni zaczęli się ich pozbywać, spadły w cenie mniej więcej o 100%...

... Ten typowy przykład ekwilibrystyki z bilansami, najzwyczajszej w towarzystwach akcyjnych, tłumaczy nam, dlaczego zarządy towarzystw akcyjnych daleko łatwiej puszczają się na ryzykowne interesy niż przedsiębiorcy prywatni. Najnowsza technika układania bilansów nie tylko daje im możliwość ukrywania ryzykownych interesów przed średnim akcjonariuszem, ale pozwala również głównym osobom zainteresowanym zrzucać z siebie odpowiedzialność za pomocą sprzedaży we właściwym czasie akcji, w razie nieudania się eksperymentu, podczas gdy prywatny przedsiębiorca własną skórą odpowiada za wszystko, co robi...

Bilansy wielu towarzystw akcyjnych podobne są do tych znanych w wiekach średnich palimpsestów, z których trzeba było wprzód zetrzeć to, co było na nich napisane, żeby odsłonić znajdujące się pod spodem znaki wyrażające rzeczywistą treść rękopisu» (palimpsest — pergamin, na którym pierwotny rękopis został zatarty, a na tym miejscu napisano co innego).

Najprostszy i dlatego najczęściej używany środek uczynienia bilansów nieprzejrzystymi polega na podziale jednolitego przedsiębiorstwa na kilka części za pomocą zakładania «towarzystw-córek» albo za pomocą ich

<sup>52</sup> H. Gid. Heymann, l. c., S. 269.

<sup>53</sup> Liefmann: »Beteiligungsgesellsch. etc.« S. 258.

<sup>54</sup> Schulze-Gaevernitz w «Grdr. d. S.-Oek.», S. 110.

przyłączania. Korzyści z tego systemu z punktu widzenia rozmaitych celów — legalnych i nielegalnych — są tak oczywiste, że obecnie za wyjątek wprost uważać należy wielkie towarzystwa, które tego systemu nie przyjęły»<sup>55</sup>.

Jako przykład wielkiego i monopolistycznego towarzystwa, które w najszerszym zakresie ucieka się do tego systemu, autor wymienia słynne «Powszechne Towarzystwo Elektryczności (AEG — pomówimy jeszcze o nim niżej). W r. 1912 uważano, że towarzystwo to bierze udział w 175—200 towarzystwach panując, rozumie się, nad nimi i ogarniając ogółem kapitał około półtora miliarda marek»<sup>56</sup>.

Wszelkie prawidła kontroli, ogłaszania bilansów, opracowania dla nich określonego schematu, ustalania nadzoru itp., czym zajmują uwagę publiczności mający dobre zamiary — czyli mający dobre zamiary bronięcia i upiększania kapitalizmu — profesorowie i urzędnicy, nie mogą tu mieć żadnego znaczenia. Albowiem własność prywatna jest święta i nikomu nie można, zabronić kupować, sprzedawać, zamieniać akcje, zastawiać je itd.

O tym, jakie rozmiary osiągnął «system udziałów» w rosyjskich wielkich bankach, można sądzić z danych, przytoczonych przez E. Agahda, który w ciągu 15 lat pracował jako urzędnik w banku rosyjsko-chińskim i w maju r. 1914 ogłosił pracę pod niezupełnie ścisłym tytułem «Wielkie banki a rynek światowy»<sup>57</sup>. Autor dzieli wielkie banki rosyjskie na dwie podstawowe grupy: a) funkcjonujące przy pomocy «systemu udziałów» i b) «niezależne», rozumiejąc jednak dowolnie «niezależność» jako niezależność od banków zagranicznych; pierwszą grupę autor dzieli na trzy podgrupy: 1) udział niemiecki, 2) angielski i 3) francuski, mając na myśli «udział» i panowanie największych banków zagranicznych odnośnej narodowości. Kapitały banków autor dzieli na lokowane «produkcyjnie» (w handlu i przemyśle) i lokowane «spekulacyjnie» (w operacjach giełdowych i finansowych), sądząc z właściwego sobie drobnomieszczkańsko-reformistycznego punktu widzenia, jakoby można było przy zachowaniu kapitalizmu oddzielić pierwszy rodzaj lokaty od drugiego i usunąć drugi rodzaj.

Dane autora są następujące:

#### *Aktywa banków (według sprawozdań za październik — listopad 1913 r.) w mln rb*

---

<sup>55</sup> L. Eschwege: «Tochtergesellschaften», «Die Bank», 1914, 1, S. 544—646.

<sup>56</sup> Kurt Heinig: «Der Weg des Elektrotrusts», «Neue Zeit», 1912, 30. Jahrgang, 2, S. 484.

<sup>57</sup> E. Agahd: «Großbanken und Weltmarkt. Die wirtschaftliche und politische Bedeutung der Großbanken im Weltmarkt unter Berücksichtigung ihres Einflusses auf Rußlands Volkswirtschaft und die deutsch-russischen Beziehungen», Berlin 1914.

Grupy banków rosyjskich:	Kapitały lokowane		
	produkcyjnie	spekulacyjnie	ogółem
a) 1. 4 banki: „Syberyjski Handlowy”, „Rosyjski”, „Międzynarodowy”, „Dyskontowy”	413,7	859,1	1272,8
2. 2 banki: „Handlowo-Przemysłowy” i „Rosyjsko-Angielski”	239,3	169,1	408,4
3. 5 banków: „Rosyjsko-Azjatycki”, „Bank Prywatny”, „Azowsko-Doński”, „Union-Moskiewski”, „Rosyjsko-Francuski Handlowy”	711,8	661,2	1373,0
(11 banków) Razem a=	1364,8	1689,4	3054,2
b) 8 banków: „Moskiewski Kupiecki”, „Wołzsko-Kamski”, „Junker i Ska”, „S.-Petersburski Handlowy” (b. Wawelberga), „Moskiewski” (b. Riabuszyńskiego), „Moskiewski-Dyskontowy”, „Moskiewski Handlowy” i „Moskiewski Prywatny”	504,2	391,1	895,3
(19 banków) Ogółem:	1869,0	2080,5	3949,5

Według tych danych z 4 prawie miliardów rubli, stanowiących «czynny» kapitał wielkich banków, z górą  $\frac{3}{4}$ , przeszło 3 miliardy, przypada na banki, które stanowią w istocie rzeczy «towarzystwa-córki» banków zagranicznych, przede wszystkim paryskich (słynne trio bankowe: «Związek Paryski»: «Bank Paryski i Holenderski»; «Towarzystwo Generalne») i berlińskich (zwłaszcza «Niemiecki» i «Towarzystwo Dyskontowe»). Dwa największe banki rosyjskie, «Rosyjski» («Rosyjski Bank dla Handlu Zagranicznego») i «Międzynarodowy» («S.-Petersburski Międzynarodowy Bank Handlowy») zwiększyły swe kapitały od r. 1906 do 1912 z 44 mln rb do 98 mln, a rezerwy — z 15 do 39 mln, «operując w  $\frac{3}{4}$  kapitałami niemieckimi»; pierwszy z tych banków należy do «koncernu» berlińskiego «Banku Niemieckiego», drugi — do koncernu berlińskiego «Towarzystwa Dyskontowego». Poczciwy Agahd jest do głębi oburzony tym, że banki berlińskie mają w swych rękach większość akcji i że dlatego akcjonariusze rosyjscy są bezsilni. I rozumie się, kraj wywożący kapitał zbiera śmietankę: np. berliński «Bank Niemiecki», wprowadzając w Berlinie akcje «Syberyjskiego Banku Handlowego», trzymał je w ciągu roku w swoim portfelu, następnie zaś sprzedał po kursie 193 za 100, czyli prawie dwa razy drożej, «zarabiając» około 6 mln rb zysku, który Hilferding nazwał «zyskiem założycielskim».

Całą «potęgę» petersburskich największych banków autor ocenia na 8.235 mln rb, prawie  $8\frac{1}{4}$  miliarda, przy czym «udział», a raczej panowanie banków zagranicznych, dzieli w sposób następujący: banki francuskie — 55%; angielskie — 10%; niemieckie — 35%. Z tej sumy 8.235 mln kapitału czynnego — 3.687 mln, czyli przeszło 40%, przypada, według obli-

czeń autora, na syndykaty: Produgol<sup>58</sup>, Prodameta<sup>59</sup> syndykaty przemysłu naftowego, metalowego i cementowego. Tak więc zlanie się banków z kapitałem przemysłowym w związku z powstaniem monopolów kapitalistycznych zrobiło również i w Rosji olbrzymi krok naprzód.

Kapitał finansowy, skoncentrowany w tych samych rękach i korzystający z faktycznego monopolu, ciągnie ogromne i wciąż wzrastające zyski z założycielstwa, z emisji papierów wartościowych, z pożyczek państwowych itp., utrwalając panowanie oligarchii finansowej, nakładając na całe społeczeństwo haracz na rzecz monopolistów. Oto jeden z niezliczonych przykładów «gospodarowania» trustów amerykańskich, przytoczony przez Hilferdinga: w r. 1887 Havemeyer założył trust cukrowy za pomocą zlania 15 drobnych kompanii, których wspólny kapitał wynosił 6 1/2 mln dolarów. Kapitał zaś trustu został, według wyrażenia amerykańskiego, «rozwodniony» i określony na 50 mln dolarów. «Przekapitalizowanie» było obliczone na przyszłe zyski monopolowe, tak samo jak trust stalowy w tej samej Ameryce liczy na przyszłe zyski monopolowe skupując coraz więcej obszarów zawierających rudę żelazną. I rzeczywiście, trust cukrowy ustalił ceny monopolowe i otrzymał takie dochody, że mógł płacić po 10% dywidendy od kapitału siedmiokrotnie «rozwodnionego», czyli prawie 70% od kapitału rzeczywiście wniesionego przy zakładaniu trustu! W r. 1909 kapitał trustu wynosił 90 mln dolarów. W ciągu 22 lat przeszło dziesięciokrotne zwiększenie kapitału.

We Francji panowanie «oligarchii finansowej» («Przeciw oligarchii finansowej we Francji» — tytuł znanej książki Lysisa, której piąte wydanie wyszło w r. 1908) przybrało tylko nieco zmienioną formę. Cztery największe banki korzystają nie ze względnego, lecz z «absolutnego monopolu» przy emisji papierów wartościowych. Faktycznie jest to «trust wielkich banków». A monopol zapewnia monopolowe zyski z emisji. Przy pożyczkach kraj zaciągający pożyczkę otrzymuje zazwyczaj nie więcej niż 90% całej sumy; 10% przypada bankom i innym pośrednikom. Zysk banków z pożyczki rosyjsko-chińskiej w sumie 400 mln franków wynosił 8%, z rosyjskiej (r. 1904) wysokości 800 mln franków — 10%, z marokańskiej (r. 1904) wysokości 62 1/2 mln — 18 3/4 %. Kapitalizm, który rozpoczął swój rozwój od drobnego kapitału lichwiarskiego, kończy ten rozwój olbrzymim kapitałem lichwiarskim. «Francuzi — to lichwiarze Europy», powiada Lysis. Wszystkie warunki życia ekonomicznego ulegają głębokiej zmianie wskutek tego przeistoczenia się kapitalizmu. Przy zastoju ludności, przemysłu, handlu, transportu morskiego «kraj» może się bogacić z lichwy. «Pięćdziesiąt osób, reprezentując kapitał w wysokości 8 mln franków, może rozporządzać dwoma miliardami w czterech bankach». Znany już nam system «udziałów» prowadzi do tych samych skutków: jeden z największych banków, «Towarzystwo Generalne» («Societe Generale»), emituje 64.000 obligacji «towarzystwa-córki» «Rafinerie w Egipcie». Kurs emisji wynosi 150%, czyli bank zarabia 50 kop. od rubla. Okazało się, że dywidendy tego towarzystwa były fikcyjne, «publiczność» straciła od 90 do 100 mln franków; jeden z dyrektorów «Towarzystwa Generalnego» był członkiem zarządu «Rafinerij». Nic więc dziwnego, że autor zmuszony jest wysnuć wniosek: «republika francuska jest to monarchia finansowa»; «całkowite panowanie oligarchii finansowej; panuje ona i nad prasą, i nad rządem»<sup>60</sup>.

Wyjątkowo wysoka zyskowność emisji papierów wartościowych, jako jednej z głównych operacji kapitału finansowego, odgrywa bardzo ważną rolę w rozwoju i utrwaleniu oligarchii finansowej. «Wewnątrz kraju nie ma ani jednego interesu, który by dawał choć w przybliżeniu tak wysoki zysk, jak pośredniczenie przy emisji pożyczek zagranicznych» — mówi niemieckie pismo «Die Bank»<sup>61</sup>.

---

<sup>58</sup> Produgol — «Rosyjskie Towarzystwo do Handlu Paliwem Mineralnym Zagłębia Donieckiego», założone w r. 1906.

<sup>59</sup> Prodameta — Towarzystwo Sprzedaży WYROBÓW Rosyjskich Zakładów Metalurgicznych», założone w r. 1901.

<sup>60</sup> Lysis: «Contre l'oligarchie financiere en France», 5 edition, P. 1908, p. p. II, 12, 26, 39, 40, 48.

<sup>61</sup> «Die Bank», 1913, N. 7, S. 630.



«Nie ma ani jednej operacji bankowej, która by przynosiła taki wysoki zysk jak emisja». Według danych «*Ekonomisty Niemieckiego*» zysk z emisji papierów przedsiębiorstw przemysłowych wynosił średnio w roku:

1895—38,6%  
1896—36,1%  
1897—66,7%  
1898—67,7%  
1899—66,9%  
1900—55,2%

«W przeciągu dziesięciu lat, 1891—1900, na emisji niemieckich papierów przemysłowych «zarobiono» przeszło jeden miliard»<sup>62</sup>.

Jeżeli w czasie ożywienia w przemyśle zyski kapitału finansowego są niezmiernie wielkie, to w czasie upadku giną przedsiębiorstwa drobne i słabe, wielkie zaś banki «biorą udział» w skupywaniu ich tanim kosztem albo w zyskowych «uzdrawianiach» i «reorganizacjach». Przy «uzdrawianiu» przedsiębiorstw, przynoszących straty, «kapitał akcyjny obniża się, tj. dochód rozkłada się na mniejszy kapitał i w przyszłości liczy się już tylko od niego. Albo też, jeżeli dochodowość zmniejszyła się do zera, przyciąga się nowy kapitał, który w połączeniu z mniej dochodowym starym teraz będzie dawał już dochód dostateczny. Mówiąc nawiasem — dodaje Hilferding — wszystkie te uzdrawiania i reorganizacje mają dwojakie znaczenie dla banków: po pierwsze, jako zyskowa operacja, i po drugie, jako dogodna okazja do uzależnienia od siebie znajdujących się w potrzebie towarzystw»<sup>63</sup>.

Oto przykład: Górniczo-przemysłowe towarzystwo akcyjne «Union» w Dortmundzie zostało założone w r. 1872. Emitowano kapitał akcyjny wysokości prawie 40 milionów marek i kurs podniósł się do 170‰, kiedy w pierwszym roku otrzymano 12% dywidendy. Kapitał finansowy zebrał śmietankę zarobiwszy drobnotkę, jakichś tam 28 milionów. Przy zakładaniu tego towarzystwa główną rolę odgrywał ten sam wielki bank niemiecki «Towarzystwo Dyskontowe», który szczęśliwie osiągnął 300 milionów marek kapitału. Następnie dywidendy «Unionu» spadają do zera. Akcjonariusze muszą godzić się na «skreślenie» kapitału, czyli na stratę jego części, żeby nie stracić wszystkiego. I oto w wyniku szeregu «uzdrowień» z ksiąg towarzystwa «Union» w ciągu 30 lat znika przeszło 73 miliony marek. «Obecnie pierwotni akcjonariusze tego towarzystwa mają w rękach zaledwie 5% nominalnej wartości swych akcji»<sup>64</sup> — a na każdym «uzdrawianiu» banki «zarabiały» w dalszym ciągu.

Szczególnie zyskową operacją kapitału finansowego jest także spekulowanie placami w okolicach szybko rosnących wielkich miast. Monopol banków zlewa się tu z monopolem renty gruntowej i z monopolem dróg komunikacji, albowiem wzrost cen na place, możliwość korzystnej ich sprzedaży częściami itd. zależy przede wszystkim od dobrej komunikacji z centrum miasta, a te drogi komunikacji są w rękach wielkich towarzystw, związanych systemem udziałów i podziałem miejsc dyrektorskich z tymi samymi bankami. Otrzymujemy to, co pisarz niemiecki L. Eschwege, współpracownik pisma «Die Bank», który specjalnie badał operacje handlu placami, ich zastawiania itd., nazwał «bagnem»: szalona spekulacja placami podmiejskimi, krachy firm budowlanych w rodzaju berlińskiej firmy «Boswau i Knauer», która zgarnęła do 100 mln marek za pośrednictwem «wielce solidnego i potężnego» «Banku Niemieckiego» («Deutsche Bank»), który, rozumie się, działał według systemu «udziałów», czyli skrycie, za plecami, i wykreślił się straciwszy «zaledwie» 12 mln marek — następnie

<sup>62</sup> Stillich, l. c., S. 143, i W. Sombart: «Die deutsche Volkswirtschaft im 19. Jahrhundert und im Anfang des 20. Jahrhunderts», 2. Aufl., 1909, S. 526, Anlage 8.

<sup>63</sup> «Das Finanzkapital» (tłum. ros.), str. 172.

<sup>64</sup> Stillich, l. c., S. 138 i Liefmann, S. 51.

ruina drobnych przedsiębiorców i robotników, którzy nic nie otrzymywali od oszukańczych firm budowlanych, złodziejskie geszefty z berlińską «uczciwą» policją i administracją, w celu zagarnięcia w swe ręce wydawania informacji o placach i zezwoleń rady miejskiej na wzniesienie budowli itp., itd.<sup>65</sup>

«Amerykańskie obyczaje», z powodu których tak obłudnie wnoszą oczy ku niebu europejscy profesorowie i poczciwi bourgeois, stały się w epoce kapitału finansowego obyczajami literalnie każdego wielkiego miasta w każdym kraju.

W Berlinie na początku r. 1914 mówiono, że ma powstać «trust transportowy», czyli «wspólność interesów» trzech berlińskich przedsiębiorstw transportowych: miejskiej kolei elektrycznej, towarzystwa tramwajów i towarzystwa omnibusów.

«Że podobny zamiar istnieje, wiemy o tym — pisało pismo «Die Bank» — od czasu, kiedy stało się wiadome, że większość akcji towarzystwa omnibusów przeszła w ręce dwóch innych towarzystw transportowych . . . Można najzupełniej wierzyć osobom zmierzającym do takiego celu, że za pomocą jednolitego regulowania transportu spodziewają się otrzymać oszczędności, których część koniec końcem mogłaby się dostać publiczności. Ale sprawa komplikuje się przez to, że poza tym tworzącym się trustem transportowym stoją banki, które jeśli zechcą, mogą podporządkować zmonopolizowane przez siebie drogi komunikacji interesom swego handlu placami. Ażeby się przekonać, jak naturalne jest takie przypuszczenie, dość przypomnieć sobie, że już przy zakładaniu towarzystwa miejskiej kolei elektrycznej wchodziły w grę interesy tego wielkiego banku, który popierał jego założenie. A mianowicie: interesy tego przedsiębiorstwa transportowego spletały się z interesami handlu placami. Rzecz polega na tym, że wschodnia linia tej drogi miała przechodzić przez te place, które potem, kiedy budowa kolei była już zapewniona, bank sprzedał z ogromnym zyskiem i dla siebie, i dla kilku biorących w tym udział osób»<sup>66</sup>...

Monopol, skoro już powstał i obraca miliardami, z absolutną koniecznością przenika wszystkie strony życia społecznego, niezależnie od ustroju politycznego i od jakichkolwiek innych «szczegółów». W niemieckiej literaturze ekonomicznej istnieje zwyczaj lokajskiego wychwalania uczciwości urzędników pruskich przy jednoczesnym wskazywaniu palcem na francuską panamę<sup>67</sup> albo amerykańską sprzedajność polityczną. Faktem jest jednak, że nawet burżuazyjna literatura, poświęcona bankowym sprawom Niemiec, zmuszona jest stale wykaczać daleko poza granice operacji czysto bankowych i pisać np. o «pędzie ku bankowi» z powodu coraz częstszych wypadków przechodzenia urzędników państwowych na posady w banku: «Jak stoi sprawa z niesprzedajnością urzędnika państwowego, którego skryte dążenia skierowane są ku zyskowej posiadłości na Behrensstrasse?»<sup>68</sup> — ulica w Berlinie, na której mieści się «Bank Niemiecki». Wydawca pisma «Die Bank», Alfred Lansburgh, napisał w r. 1909 artykuł: «Ekonomiczne znaczenie bizantynizmu», między innymi, z okazji podróży Wilhelma II do Palestyny i bezpośredniego rezultatu tej podróży, budowy kolei bagdadzkiej, tego fatalnego «wielkiego dzieła przedsiębiorczości niemieckiej», które więcej przyczyniło się do «okrażenia» aniżeli wszystkie nasze grzechy polityczne razem wzięte<sup>69</sup> (przez «okrażenie» należy rozumieć politykę Edwarda VII, który dążył do izolowania Niemiec i Otoczenia ich pierścieniem imperialistycznego sojuszu antyniemieckiego). Wspomniany już przez nas współpracownik tegoż pisma, Eschwege, napisał w r. 1912 artykuł: «Plutokracja a stan urzędniczy», demaskując np. wypadek, kiedy urzędnik niemiecki Völker, który był członkiem komisji kartelowej i odznaczał się wielką energią, został po pewnym czasie posiadaczem zyskowej posiadłości w największym kartelu, w syndykacie stalowym. Tego rodzaju wypadki,

<sup>65</sup> «Die Bank», 1913. II, S. 952 i nast. L. Eschwege: «Der Sumpst». Ibidem, 1912, I, S. 223 i nast.

<sup>66</sup> «Verkehrstrust» «Die Bank», 1914, I, S. 89, 90.

<sup>67</sup> Panama francuska, — W r. 1882 towarzystwo francuskie Lessepsa rozpoczęło budowę Kanału Panamskiego, łączącego Ocean Atlantycki ze Spokojnym. W r. 1889 towarzystwo to zbankrutowało, przy czym wyszły na jaw wielkie defraudacje, przekupstwo itd. Od tego czasu słowo «panama» stało się synonimem wielkich oszustw.

<sup>68</sup> Lansburgh, «Der Zug zur Bank», «Die Bank», 1909, I, S. 79.

<sup>69</sup> Ibidem, S. 301.

które bynajmniej nie są przypadkowe, zmusiły tegoż pisarza burżuazyjnego do wyznania, że «zagwarantowana przez konstytucję niemiecką wolność ekonomiczna w wielu dziedzinach życia gospodarczego stała się pozbawionym treści frazesem» i że wobec istniejącego panowania plutokracji «najszerza nawet wolność polityczna nie może uratować nas od tego, że staniemy się narodem ludzi nie-wolnych»<sup>70</sup>.

Co się tyczy Rosji, to poprzestaniemy na jednym przykładzie: kilka lat temu wszystkie gazety obiegrała wiadomość o tym, że dyrektor kancelarii kredytowej Dawydow porzuca służbę państwową i obejmuje posesję w pewnym wielkim banku za pensję, która według umowy miała w ciągu kilku lat utworzyć sumę przeszło 1 mln rubli. Kancelaria kredytowa jest to instytucja, której zadanie polega na «zjednoczeniu działalności wszystkich instytucji kredytowych państwa» i która udziela subsydiów bankom stołecznym w sumie do 800—1.000 mln rb<sup>71</sup>.

Właściwością kapitalizmu jest w ogóle oddzielenie własności kapitału od stosowania kapitału w produkcji, oddzielenie kapitału pieniężnego od kapitału przemysłowego, czyli wytwórczego, oddzielenie rentiera, żyjącego wyłącznie z dochodów z kapitału pieniężnego, od przedsiębiorcy i wszystkich osób, bezpośrednio biorących udział w rozporządzaniu kapitałem. Imperializm, czyli panowanie kapitału finansowego, jest to ten najwyższy stopień kapitalizmu, kiedy to oddzielenie osiąga olbrzymie rozmiary. Przewaga kapitału finansowego nad wszystkimi innymi formami kapitału oznacza panujące położenie rentiera i oligarchii finansowej, oznacza wyróżnienie się niewielu państw, posiadających «potęgę» finansową, spośród wszystkich pozostałych. W jakich rozmiarach odbywa się ten proces, sądzić można według danych statystyki emisji, czyli emisji wszelkiego rodzaju papierów wartościowych.

W «Biuletynie Międzynarodowego Instytutu Statystycznego» A. Neymarck<sup>72</sup> ogłosił nader szczegółowe, pełne i dające się porównać dane o emisjach na całym świecie, dane, które niejednokrotnie przytaczano potem częściowo w literaturze ekonomicznej. Oto bilans czterech dziesięcioleci:

*Suma emisji w miliardach franków za dziesięciolecie:*

1871—1880	76,1
1881—1890	64,5
1891—1900	100,4
1901—1910	197,8

W latach 1870-ych ogólna suma emisji na całym świecie zwiększa się szczególnie wskutek pożyczek w związku z wojną francusko-pruską i epoką grynderstwa w Niemczech, która po niej nastąpiła. Na ogół w ciągu ostatnich trzech dziesięcioleci XIX wieku zwiększenie się postępuje stosunkowo niezbyt szybko i dopiero pierwsze dziesięciolecie wieku XX daje olbrzymi wzrost, prawie podwojenie w ciągu lat 10-ciu. Początek XX wieku stanowi zatem epokę przełomową nie tylko pod względem wzrostu monopolów (karteli, syndykatów, trustów), o czym już mówiliśmy, ale i pod względem wzrostu kapitału finansowego.

Ogólną sumę papierów wartościowych na całym świecie w r. 1910 Neymarck określa w przybliżeniu na 815 miliardów franków. Odejmując, w przybliżeniu, powtórzenia, zmniejsza tę sumę do 575—600 miliardów.

Oto podział według krajów (bierzemy 600 miliardów):

*Suma papierów wartościowych w r. 1910  
(miliardy franków)*

<sup>70</sup> Ibidem, 1912, 2, S. 825; 1913, 2, S. 962.

<sup>71</sup> E. Agahd, l. c., S. 201 i 202.

<sup>72</sup> Bulletin de l'Institut International de Statistique, vol. XIX, livre II. LaHaye, 1912. Dane o drobnych państwach, kolumna druga, wzięte są w przybliżeniu według norm r. 1902, powiększone o 20%.

Anglia .....	142
Stany Zjednoczone .....	132
Francja .....	110
Niemcy .....	95
Rosja .....	31
Austro-Węgry .....	24
Włochy .....	14
Japonia .....	12
Holandia .....	12,5
Belgia .....	7,5
Hiszpania .....	7,5
Szwajcaria .....	6,25
Dania .....	3,75
Szwecja, Norwegia, Rumunia i in.....	2,5
Ogółem .....	600,0

Z danych tych widać od razu, jak jaskrawo wyróżniają się cztery najbogatsze kraje kapitalistyczne, posiadające w przybliżeniu od 100 do 150 miliardów franków w papierach wartościowych. Z tych czterech krajów dwa — to najstarsze i jak zobaczymy, najbogatsze w kolonie kraje kapitalistyczne: Anglia i Francja; dwa inne — to najbardziej przodujące kraje kapitalistyczne pod względem szybkości rozwoju i stopnia rozpowszechnienia kapitalistycznych monopolów w produkcji — Stany Zjednoczone i Niemcy. Razem cztery te kraje posiadają 479 miliardów franków, czyli prawie 80% światowego kapitału finansowego. Prawie cały pozostały świat, tak czy inaczej, odgrywa rolę dłużnika i lennika tych krajów — międzynarodowych bankierów, tych czterech «filarów» światowego kapitału finansowego.

Szczególnie należy się zatrzymać na roli, którą w tworzeniu międzynarodowej sieci zależności i związków kapitału finansowego odgrywa wywóz kapitału.

## IV. WYWÓZ KAPITAŁU

Dla starego kapitalizmu przy całkowitym panowaniu wolnej konkurencji typowy był wywóz towarów. Dla najnowszego kapitalizmu w warunkach panowania monopolów typowy stał się wywóz kapitału.

Kapitalizm jest to produkcja towarowa na najwyższym szczeblu jej rozwoju, kiedy siła robocza również staje się towarem. Wzrost wymiany wewnątrz kraju i szczególnie wymiany międzynarodowej, jest to charakterystyczna specyficzna cecha kapitalizmu.

Nierównomierność i skoki w rozwoju poszczególnych przedsiębiorstw, poszczególnych gałęzi przemysłu, poszczególnych krajów są nieuniknione przy kapitalizmie. Z początku Anglia wcześniej niż inne kraje stała się krajem kapitalistycznym i w połowie w. XIX wprowadziwszy wolny handel pretendowała do roli «warsztatu całego świata», dostawcy fabrykatów do wszystkich krajów, które w zamian za to powinny były ją zaopatrywać w surowce. Ale ten monopol Anglii już w ostatniej ćwierci XIX wieku został podważony, albowiem szereg innych krajów osłoniwszy się cłami «ochronnymi» rozwinął się w samodzielne państwa kapitalistyczne. U progu wieku XX widzimy powstawanie innego rodzaju monopolów: po pierwsze, monopolistycznych związków kapitalistów we wszystkich krajach rozwiniętego kapitalizmu; po drugie, monopolistycznego położenia niewielu najbogatszych krajów, w których nagromadzenie kapitału dosięgło olbrzymich rozmiarów. Powstał ogromny «nadmiar kapitału» w krajach przodujących.

Rozumie się, że gdyby kapitalizm mógł rozwinąć rolnictwo, które obecnie jest wszędzie strasznie zacofane w porównaniu z przemysłem, gdyby mógł podnieść poziom życiowy mas ludności, która pomimo zawrotnego postępu technicznego wszędzie pozostaje w głodzie i w nędzy — to wówczas nie mogłoby być nawet mowy o nadmiarze kapitału. I taki «argument» ustawicznie wysuwają drobnomieszczańscy krytycy kapitalizmu. Ale wówczas kapitalizm nie byłby kapitalizmem, ponieważ i nierównomierność rozwoju, i na pół głodowy poziom życiowy mas — to podstawowe, nieuniknione warunki i przesłanki tego sposobu produkcji. Dopóki kapitalizm pozostaje kapitalizmem, nadmiar kapitału jest obracany nie na podniesienie poziomu życiowego mas w danym kraju, albowiem byłoby to obniżeniem zysków kapitalistów, ale na podniesienie zysku drogą wywozu kapitału za granicę, do krajów zacofanych. W tych zacofanych krajach zyski są zazwyczaj wysokie, bo kapitałów jest mało, cena ziemi stosunkowo niewielka, płaca robocza niska, surowce tanie. Możliwość wywozu kapitału powstaje wskutek tego, że szereg krajów zacofanych został już wciągnięty w wir kapitalizmu światowego, zbudowano już lub rozpoczęto budowę głównych linii kolejowych, zapewnione już zostały elementarne warunki rozwoju przemysłu itd. Konieczność wywozu kapitału powstaje wskutek tego, że w niektórych krajach kapitalizm «nazbyt dojrzał» i kapitałowi brak (w warunkach zacofania rolnictwa i nędzy mas) pola dla «zyskowej» lokaty.

Oto w przybliżeniu dane o rozmiarach kapitału, ulokowanego za granicą przez trzy główne kraje<sup>73</sup>.

*Kapitał ulokowany za granicą (w miliardach franków)*

Lata	przez Anglię	przez Francję	przez Niemcy
1862 .....	3,6	—	—
1872 .....	15	10 (1869)	-
1882 .....	22	15 (1880)	?
1893 .....	42	20 (1890)	?
1902 .....	62	27–37	12,5
1914 .....	75–100	60	44,0

Widzimy stąd, że wywóz kapitału osiągnął olbrzymi rozwój dopiero na początku wieku XX. Przed wojną ulokowany za granicą kapitał trzech głównych krajów wynosił 175—200 miliardów franków. Dochód z tej sumy, według skromnej normy 5 % powinien być sięgać 8—10 miliardów franków rocznie. Solidna podstawa imperialistycznego ucisku i wyzysku większości narodów i krajów świata, kapitalistycznego pasożytnictwa garstki najbogatszych państw!

Jaki jest podział tego ulokowanego za granicą kapitału pomiędzy poszczególnymi krajami, gdzie jest on ulokowany, na to pytanie można dać tylko przybliżoną, odpowiedź, która jednakże może oświetlić pewne ogólne korelacje i związki współczesnego imperializmu:

*Części świata, pomiędzy które podzielone są (w przybliżeniu) kapitały zagraniczne (około r. 1910)*

	Anglii	Francji	Niemiec	Ogółem
Europa	4	23	18	45
Ameryka	37	4	10	51
Azja, Afryka i Australia	29	8	7	44
Ogółem	70	35	35	140

W Anglii na pierwsze miejsce wysuwają się jej posiadłości kolonialne, które są bardzo wielkie również w Ameryce (np. Kanada), nie mówiąc już o Azji i in. Olbrzymi wywóz kapitału jest tu najściślej związany z olbrzymimi koloniami, o których znaczeniu dla imperializmu będziemy jeszcze mówili dalej. Co innego we Francji. Tutaj kapitał zagraniczny ulokowany jest głównie w Europie i przede wszystkim w Rosji (nie mniej niż 10 mlrd franków), przy czym jest to przeważnie kapitał pożyczkowy, pożyczki państwowe, a nie kapitał, lokowany w przedsiębiorstwach przemysłowych. W odróżnieniu od imperializmu angielskiego,

<sup>73</sup> Hobson: «Imperialism», L. 1902, p. 58; — Riesser, l. c., 395, 404; — P. Arndt w «Weltwirtschaftliches Archiv», Bd. 7, 1916, S. 35; — Neymarck w »Bulletin de l'Institut International de Statistique»; — Hilferding: «Das Finanzkapital» (tłum. ros.), str. 492; — Lloyd George: mowa w Izbie Gmin 4 maja r. 1915, «Daily Telegraph», 5 maja 1915; — B.Harms: «Probleme der Weltwirtschaft», Jena 1912, S. 235 i in.; — Dr. Siegmund Schilder: «Entwicklungstendenzen der Weltwirtschaft», Brl. 1912, Bd. 1, S. 150;—George Paish: «Great Britain's Capital Investments etc.» w «Journal of the Royal Statistical Society», vol. LXXIV, 1910—u, p. 167 i nast.; — Georges Diouritdi: «L'expansion des banques allemandes a l'etranger, ses rapports avec le developpement economique de l'Allemagne», Paris 1909, p. 84.

kolonialnego, imperializm francuski można nazwać imperializmem lichwiarskim. W Niemczech mamy trzecią odmianę: kolonie ich są niewielkie i kapitał, lokowany przez Niemcy za granicą, jest podzielony najbardziej równomiernie pomiędzy Europą i Ameryką.

Wywóz kapitału wywiera wpływ na rozwój kapitalizmu w tych krajach, do których jest skierowany, niezmiernie go przyśpieszając. Jeżeli więc do pewnego stopnia wywóz ten może doprowadzać do pewnego zastoju w rozwoju w krajach wywożących, to może się to odbywać jedynie za cenę rozszerzania i pogłębiania dalszego rozwoju kapitalizmu na całym świecie.

Kraje wywożące kapitał prawie zawsze mają możliwość otrzymania pewnych «korzyści», których charakter rzuca światło na swoistość epoki kapitału finansowego i monopolów. Oto np., co pisało w październiku r. 1913 berlińskie pismo «Die Bank»:

«Na międzynarodowym rynku kapitałów odgrywa się od niedawna komedia, godna pióra Arystofanesa. Cały szereg obcych państw, od Hiszpanii do krajów bałkańskich, od Rosji do Argentyny, Brazylii i Chin, występuje otwarcie albo skrycie wobec wielkich rynków pieniężnych z żądaniem pożyczki, i czasami w najwyższym stopniu natarchywymi. Rynki pieniężne znajdują się obecnie w niezbyt świetnej sytuacji i perspektywy polityczne nie są różowe. Ale ani jeden z rynków pieniężnych nie decyduje się na odmówienie pożyczki z obawy, że sąsiad go uprzedzi, zgodzi się na pożyczkę, a wraz z tym zapewni sobie pewne przysługi za przysługi. Przy tego rodzaju międzynarodowych transakcjach prawie zawsze coś niecoś kapnie na korzyść wierzyciela: ustępstwo w umowie handlowej albo stacja węglowa, budowa portu, tłusta koncesja albo zamówienie na armaty»<sup>74</sup>.

Kapitał finansowy stworzył epokę monopolów. Monopole zaś wszędzie wnoszą zasady monopolistyczne: wyzyskiwanie «stosunków» dla zyskowej transakcji zastępuje konkurencję na wolnym rynku. Rzecz najpospolitsza: jako warunek pożyczki stawia się żądanie, żeby część jej wydano na zakup produktów kraju udzielającego kredytu, zwłaszcza uzbrojenia, okrętów itd. Francja w ciągu ostatnich dwóch dziesięcioleci (1890—1910) bardzo często uciekała się do tego środka. Wywóz kapitału za granicę staje się środkiem popierania wywozu towarów za granicę. Transakcje pomiędzy szczególnie wielkimi przedsiębiorstwami bywają przy tym takie, że stoją — jak «delikatnie» wyraził się Schilder<sup>75</sup> — «na granicy przekupstwa». Krupp w Niemczech, Sdmeider we Francji, Armstrong w Anglii — to przykłady takich firm, ściśle związanych z olbrzymimi bankami i z rządem, które nie łatwo «pominąć» przy zawieraniu pożyczek.

Francja pożyczając Rosji «przycisnęła» ją w umowie handlowej z dn. 16 września r. 1905, zastrzegając sobie pewne ustępstwa aż do r. 1917; to samo zrobiła przy umowie handlowej z Japonią z dn. 19 sierpnia r. 1911. Wojna celna Austrii z Serbią, która trwała z siedmioletnią przerwą od r. 1906 do r. 1911, była wywołana po części przez konkurencję Austrii i Francji w sprawie dostaw artykułów wojennych dla Serbii. Paul Deschanel oświadczył w parlamencie w styczniu r. 1912, że firmy francuskie w latach 1908—1911 dostarczyły Serbii materiałów wojennych za 45 milionów franków.

W sprawozdaniu konsula austro-węgierskiego w San-Paulo (Brazylia) jest powiedziane:

«Budowa kolei brazylijskich odbywa się przeważnie za kapitały francuskie, belgijskie, brytyjskie i niemieckie; kraje te przy operacjach finansowych, związanych z budową kolei, zastrzegają sobie dostawę materiałów budowlanych dla kolei żelaznych».

W ten sposób kapitał finansowy w dosłownym, rzecz można, znaczeniu rozpościera swoje sieci na wszystkie kraje świata. Wielką rolę grają przy tym banki zakładane w koloniach oraz ich oddziały. Imperialiści niemieccy z zazdrością spoglądają na «stare» kraje kolonialne, które zabezpieczyły się pod tym względem ze szczególnym «powodzeniem». Anglia miała w

<sup>74</sup> «Die Bank», 1913, 2, 1024, 1025.

<sup>75</sup> Schilder, l. c., Bd. I, S. 346, 349, 350, 371.

1904 r. 50 banków kolonialnych z 2.279 oddziałami (w r. 1910 — 72 banki z 5.449 oddziałami); Francja — 20 ze 156 oddziałami, Holandia — 16 z 68, a Niemcy «zaledwie» 13 z 70 oddziałami<sup>76</sup>. Kapitałiści amerykańscy z kolei zazdroszczą kapitalistom angielskim i niemieckim:

«W Ameryce Południowej — skarżyli się oni w r. 1915 — 5 banków niemieckich posiada 40 oddziałów i 5 angielskich — 70 oddziałów... Anglia i Niemcy w ciągu ostatnich 25 lat umieściły w Argentynie, Brazylii i Urugwaju mniej więcej 4 biliony (miliardy) dolarów i w rezultacie mają 46% całego handlu tych 5 krajów»<sup>77</sup>.

Kraje wywożące kapitał podzieliły świat pomiędzy sobą w przenośnym znaczeniu tego wyrazu. Ale kapitał finansowy doprowadził również do bezpośredniego podziału świata.

---

<sup>76</sup> Riesser, l. c., S. 374 i 375, wyd. 4. i Diouritch, p. 283.

<sup>77</sup> «The Annals of the American Academy of Political and Social Science», vol. LIX, May 1915, p. 301. Tamże (str. 131) czytamy, że znany statystyk Paish w ostatnim numerze finansowego pisma «Statist» określał sumę kapitałów, wywiezionych z Anglii, Niemiec, Francji, Belgii i Holandii na 40 miliardów dolarów. tj. 200 miliardów franków.



## V. PODZIAŁ ŚWIATA POMIĘDZY ZWIĄZKAMI KAPITALISTÓW

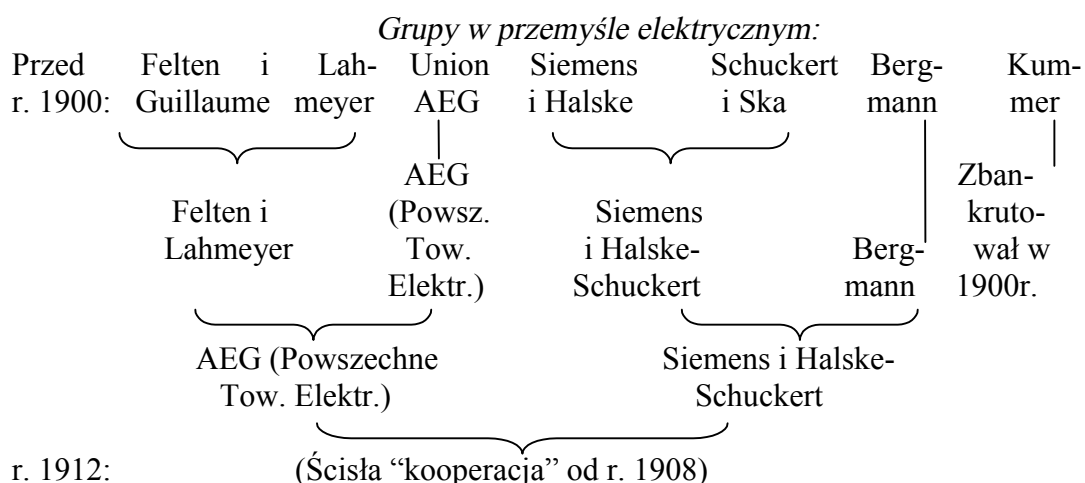
Monopolistyczne związki kapitalistów, kartele, syndykaty, trusty, dziela pomiędzy sobą przede wszystkim rynek wewnętrzny zagarniając produkcję danego kraju w swoje bardziej lub mniej zupełne posiadanie. Ale w warunkach kapitalizmu rynek wewnętrzny Jest siłą rzeczy związany z rynkiem zewnętrznym. Kapitalizm dawno już stworzył rynek światowy. I w miarę tego, jak wzrastał wywóz kapitału i pod każdym względem rozszerzał się zakres zagranicznych i kolonialnych stosunków i «sfer wpływów» największych związków monopolistycznych, bieg rzeczy w sposób «naturalny» prowadził do światowego porozumienia pomiędzy nimi, do utworzenia międzynarodowych karteli.

Jest to nowy stopień światowej koncentracji kapitału i produkcji, nieporównanie wyższy niż poprzednie. Zobaczymy, jak wyrasta ten nadmonopol.

Najbardziej typowy dla najnowszych postępów techniki, dla kapitalizmu końca XIX i początku XX wieku jest przemysł elektryczny. I najbardziej rozwinął się on w dwóch krajach najbardziej przodujących spośród nowych krajów kapitalistycznych: w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech. W Niemczech na wzrost koncentracji w tej gałęzi szczególnie wielki wpływ wywarł kryzys r. 1900. Banki, które w owym czasie dostatecznie zrosły się już z przemysłem, przyśpieszyły i pogłębiły podczas tego kryzysu w najwyższym stopniu ruinę stosunkowo drobnych przedsiębiorstw, ich pochłonięcie przez przedsiębiorstwa wielkie.

«Banki — pisze Jaidels — cofały pomocną rękę od tych właśnie przedsiębiorstw, które najbardziej potrzebowały pomocy, wywołując przez to początkowo szalony rozkwit, a następnie beznadziejny kradł tydl towarzystw, które były nie dość ściśle z nimi związane»<sup>78</sup>.

W rezultacie koncentracja po r. 1900 ruszyła naprzód olbrzymimi krokami. Przed r. 1900 w przemyśle elektrycznym istniało osiem czy siedem «grup», przy czym każda z nich składała się z kilku towarzystw (ogółem było ich 28) i za każdą stało od 2 do 11 banków. W latach 1908—1912 wszystkie te grupy zły się w dwie czy w jedną. Oto, jak odbywał się ten proces:

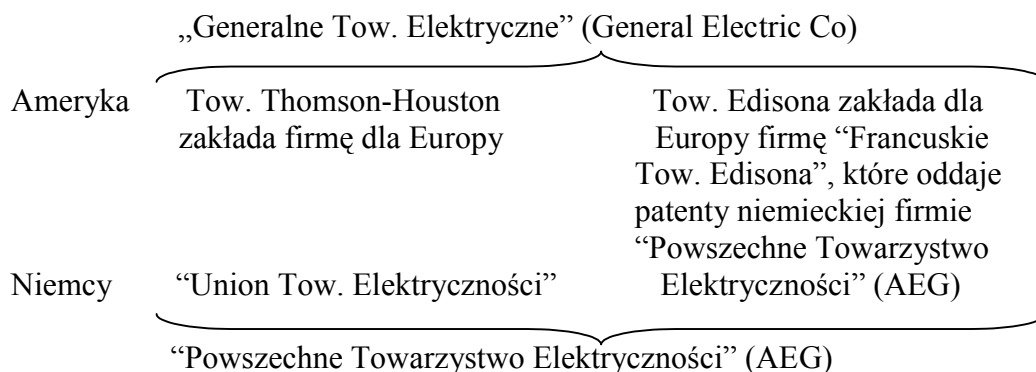


Słynne AEG («Powszechno Towarzystwo Elektryczności»), w ten sposób wyrosło, panuje nad 175—200 towarzystwami (według systemu «udziałów») i rozporządza ogólną sumą ka-

<sup>78</sup> Jaidels, l. c., S. 232.

pitału około 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> miliarda marek. Samych tylko bezpośrednich przedstawicielstw zagranicznych posiada ono 34, wśród nich 12 towarzystw akcyjnych — w ponad 10 państwach. Już w r. 1904 obliczano, że kapitały ulokowane przez niemiecki przemysł elektryczny za granicą wynosiły 235 mln marek, z czego 62 mln w Rosji. Nie trzeba chyba dodawać, że «Powszechne Tow. Elektr.» stanowi olbrzymie przedsiębiorstwo «kombinowane», produkujące — liczba samych tylko jego towarzystw fabrykacyjnych równa się 16 — najrozmaitsze wyroby, od kabli i izolatorów do samochodów i samolotów.

Ale koncentracja w Europie była także częścią składową procesu koncentracji w Ameryce. Oto, jak odbywał się ten proces:



W ten sposób powstały dwa «mocarstwa» elektryczne: «Innych, zupełnie niezależnych od nich towarzystw elektrycznych nie ma na świecie» — pisze Heinig w swym artykule «Droga trustu elektrycznego» O rozmiarach obrotów i wielkości przedsiębiorstw obu «trustów» dają nam pewne, bynajmniej niepełne, pojęcie liczby następujące:

	Obrót towarów (mln marek)	Liczba pracowników	Czysty zysk (mln marek)
Ameryka: “Gen. Tow. Elektr.” (GEC)	1907 – 252 1910 – 298	28.000 32.000	35,4 45,6
Niemcy: “Powsz. Tow. Elektr.” (AEG)	1907 – 216 1910 – 362	30.700 60.800	14,5 21,7

I oto w r. 1907 między trustem amerykańskim a niemieckim zostaje zawarta umowa co do podziału świata. Konkurencja zostaje usunięta. «Generalne Towarzystwo Elektryczne» (GEC) «otrzymuje» Stany Zjednoczone i Kanadę; «Powszechne Towarzystwo Elektryczności» (AEG) «dostaje» Niemcy, Austrię, Rosję, Holandię, Danię, Szwajcarię, Turcję, Bałkany. Specjalne — oczywiście tajne — umowy zawarto co do «towarzystw-córek», przenikających do nowych gałęzi przemysłu i do «nowych», formalnie nie podzielonych jeszcze krajów. Zaprowadzono wzajemną wymianę wynalazków i doświadczeń<sup>79</sup>.

Rozumie, się samo przez się, jak utrudniona jest konkurencja z tym faktycznie jedynym światowym trustem, który rozporządza kapitałem wysokości kilku miliardów i posiada swoje «oddziały», przedstawicielstwa, agentury, stosunki itd. na całym świecie. Ale podział świata pomiędzy dwoma silnymi trustami nie wyklucza oczywiście podziału na nowo, jeżeli układ sił — wskutek nierównomierności rozwoju, wojen, bankructw itp. — się zmienia.

Pouczający przykład próby takiego podziału na nowo, walki o podział na nowo daje przemysł naftowy.

<sup>79</sup> Riesser, l. c.; Diouritch, l. c., 239; Kurt Heinig, l. c., S. 474 i nast.

«Naftowy rynek świata — pisał Jeidels w r. 1905 — i teraz jeszcze jest podzielony pomiędzy dwiema wielkimi grupami finansowymi: amerykańskim «Trustem Naftowym» («Standart Oil Co») Rockefellera i panami rosyjskiej nafty bakuńskiej, Rotszyldem i Noblem. Obie grupy są ściśle ze sobą związane, ale ich monopolistycznemu położeniu zagraża oto już od kilku lat pięciu wrogów».<sup>80</sup>

1) wyczerpanie amerykańskich źródeł nafty; 2) konkurencyjna firma Mantaszewa w Baku; 3) źródła nafty w Austrii i 4) w Rumunii; 5) źródła nafty za oceanem, a zwłaszcza w koloniach holenderskich (niezmiernie bogate firmy Samuela i Shella, związane także z kapitałem angielskim). Trzy ostatnie grupy przedsiębiorstw związane są z wielkimi bankami niemieckimi, z największym «Bankiem Niemieckim» na czele. Banki te samodzielnie i planowo rozwijały przemysł naftowy, np. w Rumunii, ażeby mieć «swoją» punkt oparcia. W rumuńskim przemyśle naftowym liczone w r. 1907 kapitałów zagranicznych 185 mln franków, w tym niemieckich — 74 miliony».<sup>81</sup>

Rozpoczęła się walka, którą w literaturze ekonomicznej nazywa się wprost walką o «podział świata». Z jednej strony, «Trust Naftowy» Rockefellera pragnąc zagarnąć wszystko założył «towarzystwo-córkę» w samej Holandii, skupując źródła naftowe w Indiach Holenderskich i usiłując w ten sposób zadać cios swemu głównemu wrogowi: holendersko-angielskiemu trustowi «Shella». Z drugiej strony, «Bank Niemiecki» i inne banki berlińskie dążyły do «zachowania» dla «siebie» Rumunii i połączenia jej z Rosją przeciwko Rockefellerowi. Ten ostatni posiadał bez porównania większy kapitał i doskonale zorganizowany transport oraz dostawę nafty konsumentom.

Walka musiała się skończyć i skończyła się w r. 1907 całkowitą porażką «Banku Niemieckiego», któremu pozostawało jedno z dwojga: albo zlikwidować z milionowymi stratami swoje «interesy naftowe», albo podporządkować się. Wybrano to ostatnie i zawarto bardzo niekorzystną dla «Banku Niemieckiego» umowę z «Trustem Naftowym». W myśl tej umowy «Bank Niemiecki» zobowiązywał się «nie przedsięwziąć nic na niekorzyść interesów amerykańskich», przy czym jednakże było przewidziane, że umowa traci swą moc, jeżeli w Niemczech wprowadzona zostanie ustawa o państwowym monopolu naftowym.

Wówczas rozpoczyna się, «komedia naftowa». Jeden z finansowych królów Niemiec, von Gwinner, dyrektor «Banku Niemieckiego», za pośrednictwem swego prywatnego sekretarza, Staussa, rozpoczyna agitację za monopolem naftowym. Puszcza się w ruch cały olbrzymi aparat największego banku berlińskiego, wszystkie rozległe «stosunki», prasa zachłystuje się od krzyku «patriotycznego» przeciw «jarzmu» trustu amerykańskiego i Reichstag prawie jednogłośnie uchwała 15 marca r. 1911 rezolucję wzywającą rząd do opracowania projektu monopolu naftowego. Rząd podchwycił tę «popularną» ideę i zdawało się, że gra «Banku Niemieckiego», który chciał nabrać swego amerykańskiego kontrahenta i poprawić swe interesy za pomocą monopolu państwowego, jest wygrana. Niemieccy królowie naftowi rozkoszowali się już przedsmakiem olbrzymich zysków, nie ustępujących zyskom cukrowników rosyjskich... Ale, po pierwsze, wielkie banki niemieckie pokłóciły się między sobą o podział łupu i «Towarzystwo Dyskontowe» zdemaskowało niebezinteresowność «Banku Niemieckiego»; po drugie, rząd uląkł się walki z Rockefellerem, ponieważ było rzeczą bardzo wątpliwą, czy Niemcy dostaną naftę bez niego (wydajność Rumunii jest niewielka); po trzecie, nadeszła miliardowa asygnacja r. 1913 na przygotowania wojenne Niemiec. Projekt monopolu został odłożony. Na razie «Trust Naftowy» Rockefellera wyszedł z walki zwycięsko.

Berlińskie pismo «Die Bank» pisało z tego powodu, że walczyć z «Trustem Naftowym» Niemcy mogłyby tylko w tym wypadku, gdyby wprowadziły monopol na prąd elektryczny i przeistoczyły siłę wodną w tanią elektryczność.

---

<sup>80</sup> Jeidels, l. c., a. 192 i 193.

<sup>81</sup> Diouritch, l. c., S, 275.

«Ale — dodawało pismo — monopol elektryczny nadejdzie wówczas, kiedy będzie on potrzebny producentom; mianowicie wtedy, kiedy będziemy stali na progu następnego wielkiego krachu w przemyśle elektrycznym i kiedy olbrzymie kosztowne elektrownie, które wnoszą teraz wszędzie prywatne «koncerny» przemysłu elektrycznego i dla których (e «koncerny» teraz już otrzymują pewne poszczególne monopole od miast, państw itp., nie będą w stanie pracować z zyskiem. Wówczas trzeba będzie uruchomić siły wodne; ale nie będzie można przeistaczać ich na rachunek państwa w tanią elektryczność, wypadnie je znowu oddać «monopolowi prywatnemu, kontrolowanemu przez państwo», ponieważ przemysł prywatny zawarł już szereg umów i zastrzegł sobie wielkie odszkodowania... Tak było z monopolem potasowym, tak jest z monopolem naftowym, tak będzie z monopolem elektrycznym. Czas już, żeby nasi socjaliści państwowi, którzy dają się oslepić pięknymi zasadami, zrozumieli wreszcie, że w Niemczech monopole nigdy nie stawiały sobie takiego celu i nie prowadziły do takiego rezultatu, żeby przynosić korzyść spożywcóm albo chociażby ustępować państwu część zysków przedsiębiorcy, ale służyły tylko do tego, żeby na koszt państwa uzdrawiać przemysł prywatny, który doszedł prawie do bankructwa»<sup>82</sup>.

Do takich cennych wyznań zmuszeni są burżuazyjni ekonomiści Niemiec. Przekonujemy się tu naocznie, jak monopole prywatne i państwowe splatają się w jedną całość w epoce kapitału finansowego, jak jedne i drugie stanowią w rzeczywistości tylko poszczególne ogniwa walki imperialistycznej pomiędzy największymi monopolistami o podział świata.

W żegludze handlowej olbrzymi wzrost koncentracji doprowadził również do podziału świata. W Niemczech wysunęły się na czoło dwa największe towarzystwa: «Hamburg — Ameryka» i «Północno-Niemiecki Lloyd», oba z kapitałem po 200 mln marek (akcyj i obligacyj), z parowcami o wartości 185—189 mln marek. 2 drugiej strony, w Ameryce i stycznia r. 1903 powstał tak zwany trust Morgana, «Międzynarodowe Towarzystwo Handlu Morskiego», jednoczące amerykańskie i angielskie towarzystwa żeglugi w liczbie 9-ciu i rozporządzające kapitałem wysokości 120 mln dolarów (480 mln marek). Już w r. 1903 pomiędzy olbrzymami niemieckimi a tym trustem amerykańsko-angielskim została zawarta umowa co do podziału świata w związku z podziałem zysków. Towarzystwa niemieckie zrzekły się konkurencji w dziedzinie przewozów pomiędzy Anglią a Ameryką. Zostało ściśle ustalone, jakie porty komu się «oddaje», stworzono wspólny komitet kontrolujący itd. Umowa została zawarta na 20 lat, z przezornym zastrzeżeniem, że w razie wojny traci swą moc<sup>83</sup>.

Nadzwyczajnie pouczająca jest także historia utworzenia międzynarodowego kartelu szyn. Po raz pierwszy angielskie, belgijskie i niemieckie fabryki szyn zrobiły próbę założenia takiego kartelu już w roku 1884, w czasie bardzo silnego upadku Interesów przemysłowych. Zgodziły się na to, żeby nie konkurować na wewnętrznym rynku krajów, które zawarły umowę, a rynkami zewnętrznymi podzielić się według normy: 66% dla Anglii, 27% dla Niemiec i 7% dla Belgii. Indie całkowicie pozostawiono Anglii. Przeciw pewnej firmie angielskiej, która pozostała poza umową, wszczęto wspólną wojnę, której kosztą pokrywano pewnym procentem od ogólnej sprzedaży. Ale w r. 1886, kiedy ze związku wystąpiły dwie firmy angielskie, kartel rozpadł się. Charakterystyczne jest, że porozumienia nie udawało się osiągnąć podczas okresów ożywienia przemysłowego, które potem nastąpiły.

Na początku r. 1904 został założony syndykat stalowy w Niemczech. W listopadzie r. 1904 wznowiony został międzynarodowy kartel szyn według norm: dla Anglii 53,5%, dla Niemiec — 28,83%, dla Belgii — 17,67%. Następnie przyłączyła się Francja z normami 4,8%, 5,8% i 6,4% w pierwszym, drugim i trzecim roku, ponad 100%, czyli przy sumie 104,8% itd. W r. 1905 przyłączył się trust stalowy Stanów Zjednoczonych («Korporacja Stalowa»), a następnie Austria i Hiszpania.

---

<sup>82</sup> «Die Bank», 1912, I. S. 1036; 1912 II, S. 629; 1915, I, S. 588.

<sup>83</sup> Riesser, l. c., S. 114—116, 3 wyd.

«W chwili obecnej — pisał Vogelstein w r. 1910 — podział ziemi został zakończony, a wielcy spożywcy, przede wszystkim koleje państwowe — skoro świat jest już podzielony, a z ich interesami się nie liczone — mogą żyć, jak poeta, w niebiosach Jowisza»<sup>84</sup>.

Wspomnijmy jeszcze o «Międzynarodowym Syndykacie Cynkowym», założonym w r. 1909, który ściśle wyznaczył rozmiary produkcji każdej z trzech grup fabryk: niemieckich, belgijskich, francuskich, hiszpańskich, angielskich; — następnie o międzynarodowym Truście Prochowym, tym, według słów Liefmanna,

«zupełnie nowoczesnym ścisłym związku pomiędzy wszystkimi niemieckimi fabrykami materiałów wybuchowych, które następnie wraz z analogicznie zorganizowanymi francuskimi i amerykańskimi fabrykami dynamitu podzieliły pomiędzy siebie, że tak powiem, cały świat»<sup>85</sup>.

Ogółem liczył Liefmann w r. 1897 około 40 karteli międzynarodowych z udziałem Niemiec, w r. zaś 1910 już około 100.

Niektórzy pisarze burżuazyjni (obecnie przyłączył się do nich również K. Kautsky, który całkowicie zdradził swe stanowisko marksistowskie z roku np. 1909) wypowiadali pogląd, że międzynarodowe kartele, jako jeden z najdobitniejszych wyrazów umiędzynarodowienia kapitału, pozwalają spodziewać się, że w warunkach kapitalizmu będzie możliwy pokój między narodami. Pogląd ten jest teoretycznie całkowicie niedorzeczny, praktycznie zaś jest to sofizm i sposób nieuczciwej obrony najgorszego oportunisty. Międzynarodowe kartele świadczą o tym, do jakiego stopnia wyrosły obecnie monopole kapitalistyczne i o co toczy się walka pomiędzy związkami kapitalistów. Ta ostatnia okoliczność jest najważniejsza; tylko ona wyjaśnia nam historyczno-ekonomiczny sens tego, co teraz zachodzi, albowiem forma walki może się zmieniać i stale się zmienia zależnie od rozmaitych, stosunkowo drobnych i przemijających przyczyn, ale istota walki, jej treść klasowa nie może się przecież zmienić, dopóki istnieją klasy. Rzecz zrozumiała, że w interesach np. burżuazji niemieckiej, do której w istocie rzeczy przeszedł w swych teoretycznych rozumowaniach Kautsky (o tym będzie jeszcze mowa niżej), leży zacieranie treści współczesnej walki ekonomicznej (podział świata) i podkreślanie to tej, to innej formy tej walki. Ten sam błąd popełnia Kautsky. I chodzi tu, rozumie się, nie o burżuazję niemiecką, ale o burżuazję światową. Kapitaliści dzielą świat nie wskutek swej szczególnej złośliwości, ale dlatego, że osiągnięty stopień koncentracji zmusza do wkroczenia na tę drogę dla otrzymania zysku; przy czym dzielą go «według kapitału», «według siły» — innego sposobu podziału nie może być w systemie produkcji towarowej i kapitalizmu. Siła zaś zmienia się w zależności od rozwoju ekonomicznego i politycznego; dla zrozumienia tego, co się dzieje, trzeba wiedzieć, jakie sprawy są rozstrzygane na skutek zmian w sile, a czy to są zmiany «czysto» ekonomiczne czy pozaekonomiczne (np. wojenne) — to kwestia drugorzędna, która nie może nic zmienić w zasadniczych poglądach na najnowszą epokę kapitalizmu. Podsuwać zamiast kwestii treści walki i układów pomiędzy związkami kapitalistów kwestię formy walki i układów (dziś pokojowej, jutro niepokojowej, pojutrze znów niepokojowej) znaczy to — zniżać się do roli sofisty.

Epoka najnowszego kapitalizmu wykazuje nam, że pomiędzy związkami kapitalistów układają się pewne stosunki na gruncie ekonomicznego podziału świata, a obok tego, w związku z tym pomiędzy związkami politycznymi, państwami, układają się pewne stosunki na gruncie terytorialnego podziału świata, walki o kolonie, «walki o terytorium gospodarcze».

---

<sup>84</sup> Vogelstein: «Organisationsformen», S. 100.

<sup>85</sup> Liefmann: «Kartelle u. Trusts», 2 wyd. S. 161.

## VI. PODZIAŁ ŚWIATA POMIĘDZY WIELKIMI MOCARSTWAMI

Geograf A. Supan w książce swej o terytorialnym rozwoju kolonii europejskich<sup>86</sup> w następujący sposób podsumowuje pokrótce rezultaty tego rozwoju w końcu w. XIX:

### *Procent obszaru należącego do europejskich mocarstw kolonialnych (i Stanów Zjednoczonych)*

	1876	1900	Wzrost o
W Afryce .....	10,8 %	90,4 %	+79,6 %
„ Polinezji .....	56,8 %	98,9 %	+42,1 %
„ Azji .....	51,5 %	56,6 %	+5,1%
„ Australii .....	100,0 %	100,0 %	—
„ Ameryce .....	27,5 %	27,2 %	— 0,3 %

«Charakterystyczną cechą tego okresu — konkluduje autor — jest zatem podział Afryki i Polinezji».

Ponieważ w Azji i w Ameryce nie ma ziem nie zajętych, czyli nie należących do żadnego państwa, przeto wniosek Supana należy rozszerzyć i powiedzieć, że cechą charakterystyczną rozpatrywanego okresu jest ostateczny podział kuli ziemskiej, ostateczny nie w tym sensie, że niemożliwy jest podział na nowo — przeciwnie, podziały na nowo są możliwej nieuniknione — ale w tym sensie, że polityka kolonialna krajów kapitalistycznych zakończyła zabór ziem nie zajętych na naszej planecie. Świat po raz pierwszy okazał się już podzielony, tak że w przyszłości pozostają już tylko podziały na nowo, czyli przechodzenie od jednego «posiadacza» do drugiego, nie zaś od stanu bezpańskiego do «gospodarza».

Przeżywamy zatem swoistą epokę światowej polityki kolonialnej, która w najściślejszy sposób jest związana z «najnowszym szczyblem w rozwoju kapitalizmu», z kapitałem finansowym. Dlatego też należy zatrzymać się szczegółowiej przede wszystkim na danych faktycznych, ażeby możliwie najdokładniej wyjaśnić zarówno różnicę zachodzącą pomiędzy tą epoką a poprzednimi jak i stan rzeczy w chwili obecnej. Przede wszystkim powstają tu dwa pytania faktyczne: czy daje się zauważyć wzmożenie polityki kolonialnej, zaostrenie walki o kolonie właśnie w epoce kapitału finansowego i jak mianowicie jest podzielony świat pod tym względem w chwili obecnej.

Pisarz amerykański Morris w książce swej o historii kolonizacji<sup>87</sup> robi próbę zestawienia danych o rozmiarach posiadłości kolonialnych Anglii, Francji i Niemiec w różnych okresach wieku XIX. Oto w skróceniu otrzymane przezeń wyniki:

### *Rozmiary posiadłości kolonialnych*

Lata	Anglii		Francji		Niemiec	
	Obszar mln mil <sup>2</sup>	Ludność mln	Obszar mln mil <sup>2</sup>	Ludność mln	Obszar mln mil <sup>2</sup>	Ludność mln

<sup>86</sup> A. Supan: «Die territoriale Entwicklung der Europäischen Kolonien», 1906, S. 254.

<sup>87</sup> Henry C. Morris: «The History of Colonization». N. Y. 1900, vol. II, p. 88 I, 419; II, 304.

1815-	?	126,4	0,02	0,5	—	—
1830	2,5	145,1	0,2	3,4	—	—
1860	7,7	267,9	0,7	7,5	—	—
1880	9,3	309,0	3,7	56,4	1,0	14,7
1899						

Dla Anglii okres ogromnego wzmożenia się zaborów kolonialnych przypada na lata 1860—1880 i bardzo znacznego na ostatnie dwudziestolecie wieku XIX. Dla Francji i Niemiec — właśnie na to dwudziestolecie. Widzieliśmy wyżej, że okres najwyższego rozwoju kapitalizmu przedmonopolistycznego, kapitalizmu z przewagą wolnej konkurencji, przypada na lata 1860-te i 1870-te. Teraz widzimy, że właśnie po tym okresie rozpoczyna się ogromne «ożywienie» w dziedzinie zaborów kolonialnych, nadzwyczajnie zaostrza się walka o terytorialny podział świata. Niewątpliwym zatem jest fakt, że przejście kapitalizmu do stopnia kapitalizmu monopolistycznego, do kapitału finansowego związane jest z zaostrzeniem walki o podział świata.

Hobson w swojej pracy o imperializmie wyodrębnia okres lat 1884—1900 jako okres wzmożonej «ekspansji» (rozszerzenia terytorium) głównych państw europejskich. Według jego obliczeń Anglia zdobyła przez ten czas 3,7 mln mil<sup>2</sup> z 57 mln ludności; Francja — 3,6 mln mil kw. z 36 1/2 mln ludności; Niemcy — 1,0 mln mil<sup>2</sup> z 16,7 mln ludności; Belgia — 900 tys. mil<sup>2</sup> z 30 mln; Portugalia — 800 tys. mil<sup>2</sup> z 9 mln ludności. Ubieganie się o kolonie w końcu wieku XIX, zwłaszcza od lat 1880-ych, ze strony wszystkich państw kapitalistycznych jest powszechnie znanym faktem w dziejach dyplomacji i polityki zagranicznej.

W czasach największego rozkwitu wolnej konkurencji w Anglii, w latach 1840—1860, jej burżuazyjni liderzy polityczni byli przeciwni polityce kolonialnej, uważali wyzwolenie kolonij, całkowite ich oderwanie się od Anglii za rzecz nieuniknioną i pożyteczną. M. Beer wskazuje w swym artykule o «najnowszym imperializmie angielskim»<sup>88</sup>, artykule, który ukazał się w r. 1898, że w r. 1852 taki przychylny na ogół imperializmowi mąż stanu w Anglii, jak Disraeli, mówił: «Kolonie — to kamienie młyńskie u naszej szyi». A w końcu wieku XIX bohaterami Anglii byli Cecil Rhodes i Joseph Chamberlain, którzy jawnie głosili imperializm i uprawiali politykę imperialistyczną z największym cynizmem!

Jest rzeczą ciekawą, że związek pomiędzy, że tak powiemy, czysto ekonomicznymi i społeczno-politycznymi korzeniami najnowszego imperializmu był już wówczas jasny dla tych liderów politycznych burżuazji angielskiej. Chamberlain głosił imperializm jako «prawdziwą mądrą i oszczędną politykę» wskazując szczególnie na konkurencję, z którą Anglia spotyka się teraz na rynku światowym ze strony Niemiec, Ameryki, Belgii. Ratunek w monopolu — mówili kapitaliści zakładając kartele, syndykaty, trusty. Ratunek w monopolu — wtórowali polityczni wodzowie burżuazji śpiesząc zagarnąć niepodzielone jeszcze części świata. A Cecil Rhodes, jak opowiadał jego najbliższy przyjaciel, dziennikarz Stead, mówił mu z powodu swoich idei imperialistycznych w r. 1895:

«Zwiedziłem wczoraj londyński East-End (dzielnica robotnicza) i byłem na zebraniu bezrobotnych. Kiedy nasłuchałem się tam dzikich mów, które były jednym krzykiem: chleba! chleba!, to wracając do domu i rozmyślając o tym, co widziałem, przekonałem się bardziej niż kiedykolwiek o doniosłości imperializmu... Moim najgłębszym marzeniem jest rozwiązanie kwestii społecznej, a mianowicie: ażeby uratować czterdzieści milionów ludności Zjednoczonego Królestwa od zabójczej wojny domowej, my, politycy kolonialni, musimy zdobyć nowe ziemie, aby na nich umieścić nadmiar ludności, ażeby otrzymać nowe rynki zbytu towarów, produkowanych w fabrykach i wydobywanych w kopalniach. Imperium, mówiłem to zawsze, to kwestia żołądka. Jeżeli nie chcecie wojny domowej, musicie stać się imperialistami»<sup>89</sup>.

<sup>88</sup> «Die Neue Zeit», XVI, I, 1898, S. 302.

<sup>89</sup> «Die Neue Zeit», XVI, I, 1898, S. 304.

Tak mówił w r. 1895 Cecil Rhodes, milioner, król finansowy, główny sprawca wojny angielsko-burskiej; a wszak jego obrona imperializmu jest tylko ordynarna, cyniczna, co do istoty zaś nie różni się niczym od «teorii» panów Masłowa, Sudekuma, Potresowa, Davida oraz twórcy marksizmu rosyjskiego i in., i in. Cecil Rhodes był trochę uczciwszym socjalizowinistą.

Aby dać możliwie najdokładniejszy obraz terytorialnego podziału świata i zmian pod tym względem w ciągu ostatnich dziesięcioleci, skorzystamy z zestawień, które daje Supan we wspomnianej pracy o posiadłościach kolonialnych wszystkich mocarstw świata. Supan bierze lata 1876 i 1900; my weźmiemy rok 1876 — punkt wyjściowy, wybrany bardzo trafnie, albowiem, na ogół biorąc, można uważać, że w tym właśnie czasie rozwój kapitalizmu zachodnio-europejskiego w jego stadium przedmonopolistycznym został zakończony—i r. 1914 zastępując liczby Supana nowszymi według «Geograficzno-statystycznych tablic» Hubnera. Supan bierze tylko kolonie, my uważamy za pożyteczne — aby przedstawić całkowity obraz podziału świata — dodać pokrótce wiadomości i o krajach niekolonialnych, i o półkoloniach, do których zaliczamy Persję, Chiny i Turcję: pierwszy z tych krajów stał się już prawie całkowicie kolonią, drugi i trzeci stają się koloniami.

Otrzymujemy następujące wyniki:

*Kolonialne posiadłości wielkich mocarstw  
(miliony kilometrów kwadr., i miliony mieszkańców)*

	Kolonie				Metropolie		Ogółem	
	r. 1876		r. 1914		r. 1914		r.1914	
	km kw.	miesz k.	km kw.	miesz k.	km kw.	miesz k.	km kw.	miesz k.
Anglia	22,5	251,9	33,5	393,5	0,3	46,5	33,8	440,0
Rosja	17,0	15,9	17,4	33,2	5,4	136,2	22,8	169,4
Francja	0,9	6,0	10,6	55,5	0,5	39,6	11,1	95,1
Niemcy	—	—	2,9	12,3	0,5	64,9	3,4	77,2
St. Zjedn.	—	—	0,3	9,7	9,4	97,0	9,7	106,7
Japonia	—	—	0,3	19,2	0,4	53,0	0,7	72,2
Ogółem 6 wielkich mocarstw	40,4	273,8	65,0	523,4	16,5	437,2	81,5	960,6
Kolonie pozostałych państw (Belgii, Holandii i in.)							9,9	45,3
Półkolonie (Persja, Chiny i Turcja)							14,5	361,2
Pozostałe kraje							28,0	289,9
							Cała kula ziemiska	133,9 1657,0



Widzimy tu naocznie, jak na rubieży wieku XIX i XX «zakończony» został podział świata. Posiadłości kolonialne rozszerzyły się po r. 1876 w olbrzymich rozmiarach: przeszło półtora raza, z 40 do 65 mln km<sup>2</sup> 6-ciu największych mocarstw; przyrost wynosi 25 mln km<sup>2</sup>, półtora raza więcej, aniżeli wynosi obszar metropolii (16,5 mln). Trzy mocarstwa nie posiadały w r. 1876 żadnych kolonii, a czwarte, Francja, prawie ich nie miało. Do r. 1914 te cztery mocarstwa zdobyły już 14,1 mln km kw. kolonij — czyli mniej więcej półtora raza więcej, niż wynosi obszar Europy — z prawie 100 milionami ludności. Nierównomierność w rozszerzeniu posiadłości kolonialnych jest bardzo duża. Jeżeli porównamy np. Francję, Niemcy i Japonię, które niezbyt mocno różnią się pod względem wielkości obszaru i liczby ludności, to okaże się, że pierwszy z tych krajów zdobył prawie trzy razy więcej kolonij (co do obszaru) niż drugi i trzeci razem wzięte. Ale co do rozmiarów kapitału finansowego Francja na początku rozpatrywanego okresu była, być może, także kilka razy bogatsza niż Niemcy i Japonia razem wzięte. Na rozmiar posiadłości kolonialnych, oprócz warunków czysto ekonomicznych i na ich podstawie, wywierają wpływ warunki geograficzne i inne. Jakkolwiek w ostatnich dziesięcioleciach odbywała się silna niwelacja świata, wyrównywanie warunków gospodarki i życia w różnych krajach pod naciskiem wielkiego przemysłu, wymiany i kapitału finansowego, to jednak pozostają jeszcze niemałe różnice i wśród wymienionych sześciu krajów widzimy, z jednej strony, młode, niezwykle szybko rozwijające się kraje kapitalistyczne (Ameryka, Niemcy, Japonia); z drugiej — kraje starego rozwoju kapitalistycznego, które w ostatnich czasach rozwijały się daleko wolniej aniżeli tamte (Francja i Anglia); z trzeciej — kraj najbardziej zacofany pod względem ekonomicznym (Rosja), w którym najnowszy kapitalistyczny imperializm jest opleciony, że tak powiem, szczególnie gęstą siecią stosunków przedkapitalistycznych.

Obok kolonialnych posiadłości wielkich mocarstw umieściliśmy niewielkie kolonie małych państw, będące, że się tak wyrazimy, najbliższym obiektem ewentualnego i prawdopodobnego «podziału na nowo» kolonij. Te małe państwa w większości wypadków zachowują swe kolonie jedynie dzięki temu, że pomiędzy wielkimi istnieją przeciwieństwa interesów, tarcia itp., które przeszkadzają porozumieniu się co do podziału łupu. Co się tyczy państw «półkolonialnych», to dają one przykład tych form przejściowych, które spotyka się we wszystkich dziedzinach przyrody i społeczeństwa. Kapitał finansowy — jest to tak wielka, można powiedzieć, decydująca siła we wszystkich stosunkach ekonomicznych i międzynarodowych, że potrafi podporządkowywać sobie i rzeczywiście podporządkowuje nawet państwa korzystające z najzupełniejszej niezależności politycznej; zaraz zobaczymy tego przykłady. Ale, rozumie się, najwięcej «dogodności» i największe korzyści zapewnia kapitałowi finansowemu takie podporządkowanie, które jest związane z utratą przez podporządkowane kraje i ludy niezależności politycznej. Kraje półkolonialne są typowe jako coś «pośredniego» pod tym względem. Rzecz zrozumiała, że walka o te kraje na pół zależne szczególnie musiała się zaostrzyć w epoce kapitału finansowego, kiedy pozostały świat był już podzielony.

Polityka kolonialna i imperializm istniały i przed najnowszym stopniem kapitalizmu, a nawet przed kapitalizmem. Rzym, oparty na niewolnictwie, uprawiał politykę kolonialną i urzeczywistniał imperializm. Ale «ogólne» rozważania o imperializmie, zapominające o zasadniczej różnicy między formacjami społeczno-ekonomicznymi albo odsuwające ją na dalszy plan, z konieczności przeistaczają się w zupełnie czcze banalności albo w samochwalstwo, w rodzaju porównywania «wielkiego Rzymu z Wielką Brytanią»<sup>90</sup>. Nawet kapitalistyczna polityka kolonialna wcześniejszych stadiów kapitalizmu w istotny sposób różni się od polityki kolonialnej kapitału finansowego.

Podstawową znaną cechą najnowszego kapitalizmu jest panowanie monopolistycznych związków największych przedsiębiorców. Takie monopole są najtrwalsze wówczas,

---

<sup>90</sup> C.P.Lucas: «Greater Rome and Greater Britain», Oxford 1912; albo Earl of Cromer: «Ancient and modern imperialism», L., 1910.

kiedy jedne ręce zagarniają wszystkie źródła surowców; widzieliśmy też, z jaką gorliwością międzynarodowe związki kapitalistów skierowują swe wysiłki ku temu, żeby wydrzeć przeciwnikowi wszelką możliwość konkurencji, żeby poskupywać np. złoża rudy żelaznej albo źródła naftowe itp. Jedyne posiadanie kolonij daje całkowitą gwarancję powodzenia monopolu wbrew wszelkim ewentualnościom w walce z rywalem — aż do takiej ewentualności, kiedy przeciwnik zechciałby się bronić ustawą o monopolu państwowym. Im wyższy jest rozwój kapitalizmu, im mocniej daje się odczuwać brak surowca, im ostrzejsza jest konkurencja i pogoń za źródłami surowca po całym świecie, tym zacieklejsza staje się walka o zdobycie kolonij.

«Można nawet zaryzykować twierdzenie — pisze Schilder — które niejednemu wyda się może paradoksem, że wzrost ludności miejskiej i przemysłowej w bliższej czy dalszej przyszłości o wicie prędzej może napotkać przeszkodę w braku surowca dla przemysłu niż w braku środków żywności». Tak np. zaostrza się brak drzewa, które coraz bardziej drożeje, skór, surowca dla przemysłu włókienniczego. Związki przemysłowców usiłują stworzyć równowagę pomiędzy rolnictwem a przemysłem w granicach całego gospodarstwa światowego; jako przykład można wymienić istniejący od r. 1904 międzynarodowy związek zjednoczeń fabrykantów przędzy bawełnianej w kilku najważniejszych państwach przemysłowych; następnie utworzony na jego wzór w r. 1910 związek europejskich zjednoczeń fabrykantów przędzy lnianej»<sup>91</sup>.

Znaczenie tego rodzaju faktów burżuazyjni reformiści, a wśród nich zwłaszcza dzisiejsi kautskiści usiłują oczywiście osłabić, wskazując na to, że surowiec «można by było» dostać na wolnym rynku bez «kosztownej i niebezpiecznej» polityki kolonialnej, że podaż surowca «można by było» kolosalnie zwiększyć za pomocą «prostego» polepszenia warunków gospodarstwa rolnego w ogóle. Ale takie wskazówki przeistaczają się w apologetykę imperializmu, w upiększanie go, albowiem oparte są na zapominaniu o głównej właściwości najnowszego kapitalizmu: o monopolach. Wolny rynek coraz bardziej przechodzi do przeszłości, monopolistyczne syndykaty i trusty z każdym dniem coraz bardziej go okrawają, a «proste» polepszenie warunków gospodarstwa rolnego sprowadza się do poprawy położenia mas, do podwyższenia płacy zarobkowej i zmniejszenia zysków. Gdzież to, poza fantazją kłiwych reformistów, istnieją trusty, zdolne do troszczenia się o położenie mas zamiast zdobywania kolonij?

Nie tylko odkryte już źródła surowca mają znaczenie dla kapitału finansowego, ale i źródła możliwe, albowiem technika rozwija się w naszych czasach z niewiarogodną szybkością i ziemi, dziś nieprzydatne, jutro mogą stać się przydatnymi, jeżeli wynalezione zostaną nowe sposoby (a w tym celu wielki bank może zorganizować specjalną ekspedycję inżynierów, agronomów itp.), jeżeli będą dokonane wielkie nakłady kapitału. To samo dotyczy poszukiwania nowych bogactw mineralnych, nowych sposobów obrabiania i wykorzystywania tych czy innych surowców itp., itp. Stąd — nieuniknione dążenie kapitału finansowego do rozszerzania terytorium gospodarczego i nawet terytorium w ogóle. Tak samo jak trusty kapitalizują swój majątek według podwójnej i potrójnej oceny licząc na «możliwe» w przyszłości (nie zaś obecne) zyski, licząc na dalsze rezultaty monopolu, tak samo kapitał finansowy w ogóle dąży do zagarnięcia jak największej ilości obszarów, jakichkolwiek, gdziekolwiek, w jakikolwiek sposób, licząc na możliwe źródła surowca, w obawie, by nie pozostać w tyle w szalonej walce o ostatnie kąski niepodzielonego świata albo o nowy podział kęsów już podzielonych.

Kapitaliści angielscy wszelkimi sposobami usiłują rozwinąć produkcję bawełny w swojej kolonii Egipcie — w r. 1904 z 2,3 mln ha ziemi uprawnej w Egipcie już 0,6 mln, czyli przeszło czwarta część, znajdowało się pod uprawą bawełny — rosyjscy — w swojej kolonii, w Turkiestanie, albowiem tą drogą łatwiej mogą pobić swych konkurentów zagranicznych, łatwiej mogą dojść do zmonopolizowania źródeł surowca, do stworzenia oszczędniejszego i zyskowniejszego trustu włókienniczego z «kombinowaną» produkcją, z ześrodkowaniem wszystkich stadiów produkcji i obrabiania bawełny w jednych rękach.

---

<sup>91</sup> Schilder, l. c., S. 38—42.

Interesy wywozu kapitału również pchają do zdobywania kolonij ponieważ na rynku kolonialnym łatwiej jest (a czasami jedynie tylko można) drogą monopolistyczną usunąć konkurenta, zapewnić sobie dostawy, utrwalić odpowiednie «stosunki» itp.

Pozaeconomiczna nadbudowa, wyrastająca na podstawie kapitału finansowego, jego polityka, jego ideologia, wzmagają dążenie do podbojów kolonialnych. «Kapitał finansowy chce nie wolności, lecz panowania», słusznie mówi Hilferding. Pewien zaś francuski pisarz burżuazyjny, jak gdyby rozwijając i uzupełniając przytoczone wyżej myśli Cecila Rhodesa, pisze, że do ekonomicznych przyczyn współczesnej polityki kolonialnej należy dodać przyczyny społeczne:

«Wskutek wzrastającego skomplikowania życia i trudności, ciężących nie tylko na masach robotniczych, ale i na klasach średnich, we wszystkich krajach starej cywilizacji nagromadza się «zniecierpliwienie, rozdrażnienie, nienawiść, zagrażające spokojowi publicznemu; dla energii wytraconej z określonego klasowego trybu życia należy znaleźć zastosowanie, dać jej ujście poza krajem, ażeby nie było wybuchu wewnątrz»<sup>92</sup>.

Skoro mowa o kolonialnej polityce epoki imperializmu kapitalistycznego, należy zaznaczyć, że kapitał finansowy i odpowiadająca mu polityka międzynarodowa, która sprowadza się do walki wielkich mocarstw o ekonomiczny i polityczny podział świata, stwarzają szereg przejściowych form zależności państwowej. Typowe dla tej epoki są nie tylko dwie podstawowe grupy krajów: władające koloniami i kolonie, ale i różnorodne formy krajów zależnych, politycznie, formalnie samodzielnych, w rzeczywistości zaś oplątanych siecią zależności finansowej i dyplomatycznej. Na jedną z tych form — półkolonie — wskazaliśmy już przedtem. Przykładem drugiej jest np. Argentyna.

«Ameryka Południowa a zwłaszcza Argentyna — pisze Schulze-Gaeyernitz w swojej pracy o imperializmie brytyjskim — znajduje się w takiej finansowej Zależności od Londynu, że trzeba ją nazwać niemal angielską kolonią handlową»<sup>93</sup>.

Kapitały, ulokowane przez Anglię w Argentynie, Schilder szacował na podstawie informacji konsula austriacko-węgierskiego w Buenos-Aires za r. 1909 na 8 <sup>3</sup>/<sub>4</sub> miliarda franków. Łatwo sobie wyobrazić, jak mocne więzy łączą wskutek tego kapitał finansowy — i jego wiernego «druha», dyplomację — Anglii z burżuazją Argentyny, z kierowniczymi kołami całego jej życia ekonomicznego i politycznego.

Nieco inną formę zależności finansowej i dyplomatycznej przy zachowaniu niezależności politycznej daje nam przykład Portugalii. Portugalia jest państwem samodzielnym, suwerennym, ale faktycznie w ciągu przeszło 200 lat, od czasu wojny o dziedzictwo tronu hiszpańskiego (1700—1714), znajduje się pod protektoratem Anglii.

Anglia broniła jej i jej posiadłości kolonialnych dla umocnienia swojej pozycji w walce ze swymi przeciwnikami, Hiszpanią, Francją. W zamian za to Anglia otrzymywała korzyści handlowe, lepsze warunki wywozu towarów, a zwłaszcza wywozu kapitału do Portugalii i jej kolonij, możliwość korzystania z portów i wysp Portugalii, z jej kabli itp.<sup>94</sup> Tego rodzaju stosunki pomiędzy poszczególnymi wielkimi i małymi państwami istniały zawsze, ale w epoce imperializmu kapitalistycznego stają się one powszechnym systemem, wchodzi jako część składowa do sumy stosunków «podziału świata», przekształcając się w ogniwa operacji światowego kapitału finansowego.

---

<sup>92</sup> Wahl: «Ea France aux colonies», cytowane przez Henri Russier: «Le partage de l'Océanie», Paris 1905, p. 165.

<sup>93</sup> Schulze Gaeyernitz: «Britischer Imperialismus und englischer Freihandel zu Beginn des 20-ten Jahrhunderts», Lpz. 1906, S. 318. To samo mówi Sartorius v. Waltershausen: «Das volkswirtschaftliche System der Kapitalanlage im Auslande», Brl. 1507, S.46.

<sup>94</sup> Schilder, l. c. B. I, S. 160—161.

By skończyć ze sprawą podziału świata, musimy zaznaczyć jeszcze, co następuje. Nie tylko literatura amerykańska po wojnie hiszpańsko-amerykańskiej i angielska po wojnie angielsko-burskiej postawiły tę sprawę zupełnie otwarcie i w sposób określony w samym końcu wieku XIX i na początku wieku XX, nie tylko literatura niemiecka, która najbardziej «zazdrośnie» śledziła «imperializm brytyjski» systematycznie oceniała ten fakt. «We francuskiej literaturze burżuazyjnej sprawa ta jest również postawiona dostatecznie wyraźnie i szeroko, o ile jest to do pomyślenia z burżuazyjnego punktu widzenia. Powołamy się na historyka Driaulta, który w książce swej «Polityczne i społeczne zagadnienia w końcu wieku XIX» w rozdziale o «wielkich mocarstwach i podziale świata» pisał, co następuje:

«W ciągu ostatnich lat wszystkie wolne miejsca na ziemi z wyjątkiem Chin zostały zajęte przez mocarstwa Europy i Ameryki Północnej. Na tym gruncie zaszło już kilka konfliktów i przesunięć wpływów, będących zwiastunami groźniejszych wybuchów w bliskiej przyszłości. Albowiem należy się śpieszyć: narody, które się nie zabezpieczyły, ryzykują, że nigdy nie otrzymają swej części i nie wezmą udziału w tej olbrzymiej eksploatacji świata, która będzie jednym z najistotniejszych faktów przyszłego (tzn. XX) wieku. Oto, dlaczego cała Europa i Ameryka były ogarnięte w ostatnich czasach gorączką ekspansji kolonialnej, «imperializmu», który jest najbardziej znamienym charakterystycznym rysem końca XIX wieku».

I autor dodaje:

«Przy tym podziale świata, w tej szalonej pogoni za skarbami i wielkimi rynkami świata, stosunkowa siła mocarstw, utworzonych w obecnym, XIX wieku jest zupełnie niewspółmierna z tym miejscem, jakie zajmują w Europie narody, które te mocarstwa utworzyły. Mocarstwa dominujące w Europie, władcy jej losów, nie dominują w tym samym stopniu na całym świecie. A ponieważ potęga kolonialna, nadzieja posiadania bogactw, jeszcze nie obliczonych, odbija się oczywiście na stosunku sił mocarstw europejskich, to wskutek tego kwestia kolonialna — «imperializm», jeśli chcecie — który już zmienił polityczne warunki samej Europy, będzie je zmieniał coraz bardziej»<sup>95</sup>.

---

<sup>95</sup> J. E. Driault: «Problemes politiques et sociaux», Paris 1907, p. 299.

## VII. IMPERIALIZM JAKO ODREBNE STADIUM KAPITALIZMU

Musimy teraz spróbować wysnuć pewne uogólniające wnioski, zreasumować to, co powiedzieliśmy wyżej o imperializmie. Imperializm wyrósł jako rozwinięcie i bezpośrednie przedłużenie podstawowych właściwości kapitalizmu w ogóle. Ale kapitalizm stał się kapitalistycznym imperializmem dopiero na określonym, bardzo wysokim stopniu swego rozwoju, kiedy pewne podstawowe właściwości kapitalizmu zaczęły zamieniać się w swe przeciwieństwo, kiedy pod każdym względem powstały i ujawniły się cechy epoki przejściowej od kapitalizmu do wyższego ustroju społeczno-ekonomicznego. Sprawą pod względem ekonomicznym podstawową w tym procesie jest zastąpienie kapitalistycznej wolnej konkurencji przez monopole kapitalistyczne. Wolna konkurencja jest podstawową właściwością kapitalizmu i produkcji towarowej w ogóle; monopol stanowi całkowite przeciwieństwo wolnej konkurencji, ale ta ostatnia w naszych oczach zaczęła przetrwać się w monopol stwarzając wielką produkcję, wypierając drobną, zastępując wielką przez jeszcze większą, doprowadzając koncentrację produkcji i kapitału do tego, że wyrastał i wyrasta z niej monopol: kartele, syndykaty, trusty, zlewający się z nimi kapitał jakichś dziesięciu banków obracających miliardami. A jednocześnie monopole wyrastając z wolnej konkurencji nie usuwają jej, lecz istnieją nad nią i obok niej stwarzając przez to szereg szczególnie ostrych i głębokich sprzeczności, tarć, konfliktów. Monopol jest przejściem od kapitalizmu do wyższego ustroju.

Gdyby trzeba było dać możliwie najkrótsze określenie imperializmu, to należałoby powiedzieć, że imperializm jest to monopolistyczne stadium kapitalizmu. Takie określenie zawierałoby rzecz najważniejszą, gdyż z jednej strony, kapitał finansowy jest to kapitał bankowy nielicznych największych banków monopolistycznych, który zlał się z kapitałem monopolistycznych związków przemysłowców; z drugiej zaś strony, podział świata jest przejściem od polityki kolonialnej, rozszerzanej bez przeszkód na obszary nie zagarnięte przez żadne mocarstwo kapitalistyczne, do polityki kolonialnej monopolistycznego władania terytorium kuli ziemskiej, podzielonej do ostatka.

Ale zbyt krótkie określenia, jakkolwiek dogodne, reasumują bowiem to, co jest najgłówniejsze — są jednak nie wystarczające, skoro trzeba z nich specjalnie wyprowadzać bardzo istotne cechy tego zjawiska, które należy określić. Dlatego też, nie zapominając o warunkowym i względnym znaczeniu wszystkich określeń w ogóle, które nigdy nie mogą ogarnąć wszechstronnych związków zjawiska w jego pełnym rozwoju, należy dać takie określenie imperializmu, które by obejmowało następujące pięć podstawowych jego cech: 1) koncentracja produkcji i kapitału, posunięta do tak wysokiego stopnia rozwoju, że stworzyła monopole odgrywające decydującą rolę w życiu gospodarczym; 2) zlanie się kapitału bankowego z przemysłowym i stworzenie na podstawie tego «kapitału finansowego», oligarchii finansowej; 3) wywóz kapitału w odróżnieniu od wywozu towarów nabiera szczególnie ważnego znaczenia; 4) tworzą się międzynarodowe monopolistyczne związki kapitalistów, dzielące świat i 5) zakończył się terytorialny podział kuli ziemskiej przez największe mocarstwa kapitalistyczne. Imperializm jest to kapitalizm na tym stadium rozwoju, kiedy ukształtowało się panowanie monopolów i kapitału finansowego, kiedy nabrał wybitnego znaczenia wywóz kapitału, rozpoczął się podział świata przez międzynarodowe trusty i zakończony został podział całego terytorium kuli ziemskiej przez największe kraje kapitalistyczne.

Dalej zobaczymy jeszcze, jak można i należy inaczej określić imperializm, jeżeli się ma na widoku nie tylko podstawowe pojęcia czysto ekonomiczne (do których ogranicza się przytoczone określenie), lecz historyczne miejsce danego stadium kapitalizmu w stosunku do kapitalizmu w ogóle albo stosunek pomiędzy imperializmem a dwoma podstawowymi kierunkami w ruchu robotniczym. Teraz zaś należy zaznaczyć, że pojmowany we wskazanym znaczeniu imperializm stanowi niewątpliwie odrębne stadium rozwoju kapitalizmu. Ażeby czytelnikowi dać możliwie najbardziej uzasadnione pojęcie o imperializmie, staraliśmy się umyślnie przytaczać możliwie najwięcej głosów ekonomistów burżuazyjnych, zmuszonych do uznawania szczególnie bezsprzecznych faktów najnowszej ekonomiki kapitalizmu. W tym samym celu przytaczaliśmy szczegółowe dane statystyczne, na których podstawie można widzieć, do jakiego stopnia mianowicie wyrósł kapitał bankowy itd., w czym mianowicie wyraziło się przejście ilości w jakość, przejście rozwiniętego kapitalizmu w imperializm. Zbyteczne jest oczywiście mówić o tym, że wszystkie granice w przyrodzie i społeczeństwie są względne i ruchome, że nedorzecznie byłoby spierać się np. o to, na jaki rok albo dziesięciolecie przypada «ostateczne» ustalenie się imperializmu.

Ale o określenie imperializmu trzeba spierać się przede wszystkim z głównym marksistowskim teoretykiem epoki tak zwanej II Międzynarodówki, czyli 25-lecia 1889—1914, K. Kautsky'm.

Przeciwko podstawowym ideom, wyrażonym w danym przez nas określeniu imperializmu, Kautsky wystąpił zupełnie zdecydowanie i w r. 1915, i nawet już w listopadzie r. 1914, oświadczając, że przez imperializm należy rozumieć nie «fazę» lub stopień gospodarki, lecz politykę, a mianowicie określoną politykę, którą kapitał finansowy «przekłada» ponad wszelką inną, że imperializm nie można «utożsamiać» ze «współczesnym kapitalizmem», że jeśli przez imperializm rozumieć «wszystkie zjawiska współczesnego kapitalizmu» — kartele, protekcjonizm, panowanie finansistów, politykę kolonialną — to wówczas kwestia nieodzowności imperializmu dla kapitalizmu zostanie sprowadzona do »najbardziej wulgarnej tautologii», gdyż wówczas «naturalnie imperializm jest koniecznością życiową dla kapitalizmu» itd. Myśl Kautsky'ego wyrazimy najdokładniej, jeżeli przytoczymy dane przezeń określenie imperializmu, skierowane wprost przeciwko istocie wykładanych przez nas idei (albowiem zarzuty z obozu niemieckich marksistów, którzy propagowali podobne idee w ciągu całego szeregu lat, od dawna są znane Kautsky'emu jako zarzuty określonego prądu w marksizmie).

Określenie Kautsky'ego głosi:

«Imperializm jest to produkt wysoko rozwiniętego kapitalizmu przemysłowego. Polega on na dążeniu każdego przemysłowego narodu kapitalistycznego do podboju i przyłączania do siebie coraz to większych obszarów agrarnych (podkreślenie Kautsky'ego) bez względu na to, jakie narody je zamieszkują»<sup>96</sup>.

Określenie to jest absolutnie do niczego, gdyż jednostronnie, a więc dowolnie, wyodrębnia samą tylko kwestię narodową (kwestie wprawdzie w najwyższym stopniu ważną i samą przez się, i w stosunku do imperializmu) dowolnie i błędnie wiążąc ją tylko z kapitałem przemysłowym w krajach anektujących inne narody, równie dowolnie i błędnie wysuwając aneksję obszarów agrarnych.

Imperializm jest to dążenie do aneksyj — oto, do czego sprowadza się polityczna część określenia Kautsky'ego. Jest ona słuszna, ale nader niepełna, albowiem politycznie imperializm jest to w ogóle dążenie do gwałtu i reakcji. Nas interesuje tu jednak ekonomiczna strona sprawy, którą wniósł do swojego określenia sam Kautsky. Błędy w określeniu Kautsky'ego biją w oczy. Dla imperializmu charakterystyczny jest właśnie nie kapitał przemysłowy, ale finansowy. Nie jest rzeczą przypadku, że we Francji właśnie szczególnie szybki rozwój kapi-

<sup>96</sup> «Die Neue Zeit», 1914, 2 (r. 32). S. 909, 11 września 1914 r. Por. 1915, 2, S. 107 i nast.

tału finansowego przy osłabieniu przemysłowego wywołał, poczynając od lat 80-ych zeszłego stulecia, niezwykle zaostrenie polityki aneksjonistycznej (kolonialnej). Dla imperializmu charakterystyczne jest właśnie dążenie do anektowania nie tylko obszarów agrarnych, ale nawet najbardziej przemysłowych (niemieckie apetyty w stosunku do Belgii, francuskie — w stosunku do Lotaryngii), albowiem, po 1-sze, ukończony podział świata zmusza przy podziale na nowo do wyciągania ręki po wszelkie ziemie; po 2-gie, imperializmowi właściwe jest współzawodnictwo kilku wielkich mocarstw w dążeniu do hegemonii, czyli do zagarnięcia obszarów ziemi nie tyle bezpośrednio dla siebie, ile dla osłabienia przeciwnika i podważenia jego hegemonii (dla Niemiec Belgia ma szczególne znaczenie, jako punkt oparcia przeciw Anglii; dla Anglii — Bagdad, jako punkt oparcia przeciw Niemcom itd.).

Kautsky powołuje się zwłaszcza — i niejednokrotnie — na Anglików, którzy rzekomo ustalili czysto polityczne znaczenie wyrazu imperializm w jego, Kautsky'ego, rozumieniu. Bierzymy Anglika Hobsona i czytamy w jego pracy «Imperializm», wydanej w r. 1902:

«Nowy imperializm różni się od starego, po pierwsze, tym, że zamiast dążeń jednego rosnącego imperium stawia teorię i praktykę rywalizujących imperiów, z których każde kieruje się jednakowymi pożądaniami politycznego rozszerzenia siły i korzyści handlowych; po drugie — przewagą interesów finansowych albo dotyczących się lokaty kapitału nad interesami handlowymi»<sup>97</sup>.

Widzimy, że Kautsky pod względem faktycznym nie ma absolutnie racji powołując się na Anglików w ogóle (mógłby się powołać jedynie na wulgarnych imperialistów angielskich lub na jawnych apologetów imperializmu). Widzimy, że Kautsky, roszcząc sobie pretensję do bronięcia w dalszym ciągu marksizmu, w rzeczywistości robi krok wstecz w porównaniu z socjalliberałem Hobsonem, który słuszniej uwzględnia dwie «historyczno-konkretne» (Kautsky swym określeniem naigrawa się właśnie z historycznej konkretności!) właściwości współczesnego imperializmu: 1) konkurencję kilku imperializmów i 2) przewagę finansisty nad kupcem. A jeżeli mowa jest głównie o tym, żeby kraj przemysłowy anektował agrarny, to przez to wysuwa się dominującą rolę kupca.

Określenie Kautsky'ego jest nie tylko niesłuszne i niemarksistowskie. Służy ono za podstawę dla całego systemu poglądów, które pod każdym względem zrywają zarówno z marksistowską teorią jak i z marksistowską praktyką, o czym będzie jeszcze mowa niżej. Zupełnie niepoważny jest ten spór o słowa, który wszczął Kautsky: czy nazwać najnowszy stopień kapitalizmu imperializmem, czy stopniem kapitału finansowego. Nazywajcie, jak chcecie; to jest obojętne. Istota rzeczy polega na tym, że Kautsky odrywa politykę imperializmu od jego ekonomiki rozprawiając o aneksjach jako o polityce, którą kapitał finansowy «przekłada» ponad inną, i przeciwstawiając jej inną, możliwą jakoby, politykę burżuazyjną na tej samej podstawie kapitału finansowego. Wynika stąd, że monopole w ekonomice dają się pogodzić z niemonopolistycznym, nie opartym na gwałcie, nie zaborczym sposobem działania w polityce. Wynika stąd, że terytorialny podział świata, zakończony właśnie w epoce kapitału finansowego i stanowiący podstawę swoistości obecnych form współzawodnictwa pomiędzy największymi państwami kapitalistycznymi, daje się pogodzić z polityką nieimperialistyczną. Otrzymujemy zatuszowywanie, przytępienie najbardziej zasadniczych sprzeczności najnowszego stopnia kapitalizmu zamiast odsłonięcia ich głębi, otrzymujemy burżuazyjny reformizm zamiast marksizmu.

Kautsky polemizuje z niemieckim apologetą imperializmu i aneksyj, Cunowem, który rozumuje po prostaku i cynicznie: imperializm jest to współczesny kapitalizm; rozwój kapitalizmu jest nieunikniony i postępowy; a więc imperializm jest postępowy; a więc należy padać na kolana przed imperializmem i sławić go! Coś w rodzaju tej karykatury, jaką rysowali narodnicy przeciw rosyjskim marksistom w latach 1894—1895: jeżeli marksści uważają, że

---

<sup>97</sup> Hobson: «Imperialism», L. 1902, p. 324.

kapitalizm w Rosji jest nieunikniony i postępowy, to powinni otworzyć szynk i zajmować się krzewieniem kapitalizmu. Kautsky oponuje przeciwko Cunowowi: nie, imperializm nie jest współczesnym kapitalizmem, lecz tylko jedną z form polityki współczesnego kapitalizmu, i my możemy, i powinniśmy walczyć z tą polityką, walczyć z imperializmem, z aneksjami itd.

Replika wydaje się zupełnie do rzeczy, w rzeczywistości jednak jest tylko bardziej wyrafinowanym i lepiej zamaskowanym (a przez to bardziej niebezpiecznym) głosem ugody z imperializmem, albowiem «walka» z polityką trustów i banków, nie naruszająca podstaw ekonomiki trustów i banków, sprowadza się do burżuazyjnego reformizmu i pacyfizmu, do pocziwych i pobożnych życzeń. Wykręcić się od istniejących sprzeczności, zapomnieć o najważniejszych z nich zamiast tego, żeby ujawnić całą głębię sprzeczności — oto teoria Kautsky'ego, nie mająca nic wspólnego z marksizmem. I rzecz zrozumiała, że taka «teoria» służy tylko do obrony idei jedności z takimi jak Cunow!

«Z czysto ekonomicznego punktu widzenia — pisze Kautsky — nie jest niemożliwe, że kapitalizm przeżyje jeszcze jedną nową fazę, przeniesienie polityki karteli na politykę zagraniczną fazę ultraimperializmu»<sup>98</sup>, czyli nadimperializmu, zjednoczenia imperializmów całego świata, a nie ich walki, fazę zaprzestania wojen przy kapitalizmie, fazę «wspólnej eksploatacji świata przez międzynarodowo-zjednoczony kapitał finansowy»<sup>99</sup>.

Na tej «teorii ultraimperializmu» wypadnie nam jeszcze zatrzymać się dalej, żeby szczegółowo wykazać, do jakiego stopnia zdecydowanie i bezpowrotnie zrywa ona z marksizmem. Tutaj zaś musimy, zgodnie z ogólnym planem niniejszego szkicu, spojrzeć na ściśle dane ekonomiczne, dotyczące się tego zagadnienia. Czy możliwy jest «ultraimperializm» «z czysto ekonomicznego punktu widzenia», czy też są to ultragłupstwa?

Jeżeli przez czysto ekonomiczny punkt widzenia rozumieć «czystą» abstrakcję, wtedy wszystko, co można powiedzieć, sprowadzi się do twierdzenia: rozwój prowadzi do monopolów, a więc do jednego światowego monopolu, do jednego światowego trustu. Jest to bezsporne, ale także zupełnie pozbawione treści, w rodzaju wskazania, że «rozwój prowadzi» do produkowania środków żywności w laboratoriach. «W tym sensie «teoria» ultraimperializmu jest taką samą niedorzecznością, jaką byłaby «teoria ultrarolnictwa».

Jeżeli zaś mówić o «czysto ekonomicznych» warunkach epoki kapitału finansowego, jako o historycznie konkretnej epoce, odnoszącej się do początku wieku XX, to najlepszą odpowiedzią na martwe abstrakcje «ultraimperializmu» (służące wyłącznie na wskroś reakcyjnemu celowi: odwróceniu uwagi od głębi istniejących sprzeczności) jest przeciwstawienie im konkretnie-ekonomicznej rzeczywistości współczesnego gospodarstwa światowego. Całkowicie pozbawiona treści gadanina Kautsky'ego o ukraimperializmie popiera, między innymi, tę głęboko błędną i lejącą wodę na młyn apologetów imperializmu myśl, jakoby panowanie kapitału finansowego osłabiało nierównomierność i sprzeczności wewnątrz światowego gospodarstwa, kiedy w rzeczywistości ono je wzmacnia.

R. Calwer w swej niewielkiej pracy «Wstęp do gospodarstwa światowego»<sup>100</sup> zrobił próbę zestawienia najgłówniejszych danych czysto ekonomicznych, które pozwalają konkretnie przedstawić wzajemne stosunki wewnątrz gospodarstwa światowego na rubieży wieku XIX i XX. Dzieli on cały świat na 5 «głównych obszarów gospodarczych»: 1) środkowo-europejski (cała Europa oprócz Rosji i Anglii); 2) brytyjski; 3) rosyjski; 4) wschodnio-azjatycki i 5) amerykański, zaliczając kolonie do «obszarów» tych państw, do których one należą, i «pozostawiając na uboczu» nieliczne kraje, nieprzydzielone do żadnego z obszarów, np. Persję, Afganistan, Arabię w Azji, Maroko i Abisynię w Afryce itp.

<sup>98</sup> «Die Neue Zeit», 1914, z (r. 32). S. 921, 11 września 1914 r. Por. 1915, 2. S. 107 i nast.

<sup>99</sup> «Die Neue Zeit», 1915, I, S. 144, z dn. 30 kwietnia 1915 r.

<sup>100</sup> R. Calwer: «Einführung in die Weltwirtschaft», Bri. 1906.



Oto w skróceniu przytoczone przezeń dane ekonomiczne o tych obszarach:

Główne obszary gospodarcze świata	Obszar (mln km kw.)	Ludność (mln)	Drogi komunikacji		Handel Wóz i wóz azem	Przemysł		
			Koleje (tys. km)	Flota handlowa (mln ton)		Prod. węgla kam. (mln ton)	Prod. surowki żel. (mln ton)	Liczba wrzeczion (mln)
1. Środkowo-europ. <sup>101</sup>	27,6	388	204	8	41	251	15	26
2. brytyjski	(23,6)	(146)	140	11	25	249	9	51
3. rosyjski	28,9	398	63	1	3	16	3	7
4. wschodnio-azjatycki	(28,6)	(355)	8	1	2	8	0,02	2
5. amerykański	22	131	379	6	14	245	14	19
	12	389						
	30	148						

Widzimy trzy obszary z wysokorozwiniętym kapitalizmem (potężny rozwój i środków komunikacji, i handlu, i przemysłu): środkowo-europejski, brytyjski i amerykański. Wśród nich trzy panujące nad światem państwa: Niemcy, Anglia i Stany Zjednoczone. Imperialistyczna rywalizacja pomiędzy nimi i walka są nadzwyczaj zaostrzone przez to, że Niemcy posiadają znikomą obszar i mało kolonij; utworzenie «Europy Środkowej» należy jeszcze do przyszłości, i rodzi się «Europa Środkowa» w zażartej walce. Na razie całą Europę cechuje rozdrobnienie polityczne. Na obszarze brytyjskim i amerykańskim istnieje w przeciwieństwie do tego wielka koncentracja polityczna, natomiast ogromna niewspółmierność pomiędzy niezmiernymi koloniami tego pierwszego a znikomymi — drugiego. A w koloniach kapitalizm dopiero zaczyna się rozwijać. Walka o Amerykę Południową coraz bardziej się zaostrza.

Dwa obszary posiadają słaby rozwój kapitalizmu: rosyjski i wschodnio-azjatycki. W pierwszym — niezmiernie mała gęstość zaludnienia, w drugim — nadzwyczaj wielka; w pierwszym istnieje wielka koncentracja polityczna, w drugim jej nie ma. Chiny dopiero zaczęto dzielić i walka o nie pomiędzy Japonią, Stanami Zjednoczonymi itd. zaostrza się coraz bardziej.

Zestawcie z tą rzeczywistością — z olbrzymią różnorodnością warunków ekonomicznych i politycznych, z nadzwyczajną nierównomiernością w szybkości rozwoju różnych krajów itd., z szaloną walką pomiędzy państwami imperialistycznymi — głupią bajeczkę Kautsky'ego o «pokojowym» ultraimperializmie. Czyż nie jest to reakcyjna próba zastraszonego mieszcza- nina ukrycia się przed groźną rzeczywistością? Czy międzynarodowe kartele, które wydają się Kautsky'emu załączkami «ultraimperializmu» (tak samo jak produkcję tabletek w laboratorium «można» ogłosić za załączek ultrarolniczą), nie dają nam przykładu podziału i nowego podziału świata, przejścia od podziału pokojowego do niepokojowego i odwrotnie? Czy amerykański i in. kapitał finansowy, który pokojowo dzielił cały świat, z udziałem Niemiec, powiedzmy, w międzynarodowym syndykacie szyn albo w międzynarodowym truście żegluga

<sup>101</sup> W nawiasach obszar i ludność kolonij.

handlowej, nie dzieli teraz świata na nowo na zasadzie nowego ustosunkowania sił, zmieniającego się drogą bynajmniej nie pokojową?

Kapitał finansowy i trusty nie osłabiają różnic w szybkości rozwoju różnych części gospodarstwa światowego, ale je potęgują. A skoro ustosunkowanie sił się zmieniło, to na czym może polegać w warunkach kapitalizmu rozwiązanie przeciwności, jeżeli nie na sile? Nadzwyczaj dokładne dane co do różnej szybkości rozwoju kapitalizmu i wzrostu kapitału finansowego w całym gospodarstwie światowym mamy w statystyce kolei<sup>102</sup>. W ciągu ostatnich dziesięcioleci imperialistycznego rozwoju długość linii kolejowych zmieniła się w sposób następujący:

*Koleje (tysiące kilometrów)*

	1890	1913	+
Europa	224	346	+122
Stany Zjednoczone	268	411	+143
Wszystkie kolonie	82	210	+128
Samodzielne i na pół samodzielne państwa Azji i Ameryki	43	137	+94
Ogółem	617	1104	

A zatem rozwój kolei odbywał się najszybciej w koloniach oraz w samodzielnych (i na pół samodzielnych) państwach Azji i Ameryki. Wiadomo, że kapitał finansowy 4 — 5 największych państw kapitalistycznych panuje i rządzi tu całkowicie. Dwieście tysięcy kilometrów nowych kolei w koloniach i w innych krajach Azji i Ameryki oznacza przeszło 40 miliardów marek nowej lokaty kapitału na szczególnie korzystnych warunkach, ze specjalnymi gwarancjami dochodowości, z zyskownymi zamówieniami dla odlewni stali itp., itd.

Najszybciej rośnie kapitalizm w koloniach i w krajach zaoceanicznych. Wśród nich pojawiają się nowe mocarstwa imperialistyczne (Japonia). Walka światowych imperializmów zaostrza się. Wzrasta danina, którą pobiera kapitał finansowy ze szczególnie zyskownych przedsiębiorstw kolonialnych i zaoceanicznych. Przy podziale tego «łupu» wyjątkowo wielka część dostaje się w ręce krajów, które nie zawsze zajmują pierwsze miejsce pod względem szybkości rozwoju sił wytwórczych. W największych mocarstwach, wziętych wraz z ich koloniami, długość linii kolejowych (w tys. km) wynosiła:

<sup>102</sup> Stat. Jahrbuch für das Deutsche Reich, 1915; Archiv für Eisenbahnwesen, 1892; dla roku 1890 nieznaczące szczegóły, dotyczące podziału kolei między koloniami różnych krajów, musieliśmy określić w przybliżeniu.

	Tysiące kilometrów		
	1890	1913	
Stany Zjednoczone	268	413	+145
Imperium brytyjskie	107	208	+101
Rosja	32	78	+46
Niemcy	43	68	+25
Francja	41	63	+22
Ogółem w 5 mocarstwach	491	830	+339

Tak więc około 80% całej ilości kolei skoncentrowane jest w 5 największych mocarstwach. Ale koncentracja własności tych kolei, koncentracja kapitału finansowego jest jeszcze bez porównania znaczniejsza, ponieważ do angielskich i francuskich milionerów np. należy ogromna masa akcji i obligacji kolei amerykańskich, rosyjskich i in.

Dzięki swoim koloniom Anglia zwiększyła «swoją» sieć kolejową o 100 tys. kilometrów, cztery razy więcej niż Niemcy. Tymczasem wiadomo powszechnie, że rozwój sił wytwórczych w Niemczech w ciągu tego czasu, a zwłaszcza rozwój produkcji węgla i żelaza, odbywał się bez porównania szybciej niż w Anglii, nie mówiąc już o Francji i Rosji. W r. 1892 Niemcy produkowały 4,9 mln ton surówki wobec 6,8 w Anglii; w r. 1912 zaś już 17,6 wobec 9,0, czyli olbrzymia przewaga nad Anglią!<sup>103</sup> Zachodzi pytanie, jaki mógł istnieć na gruncie kapitalizmu inny środek prócz wojny dla usunięcia niewspółmierności pomiędzy rozwojem sił wytwórczych i nagromadzeniem kapitału, z jednej strony — a podziałem kolonij i «sfer wpływu» dla kapitału finansowego, z drugiej?

---

<sup>103</sup> Por. także Edgar Crummond: «The Economic Relation of the British and German Empires» w «Journal of the Royal Statistical Society», 1914, July, p. 777 i nast.

## VIII. PASOŻYTNICTWO I GNICIE KAPITALIZMU

Musimy zatrzymać się teraz jeszcze na jednej bardzo ważnej stronie imperializmu, która przeważnie ocenia się niedostatecznie w większości rozpraw na ten temat. Jednym z braków marksisty Hilferdinga jest to, że zrobił on tu krok wstecz w porównaniu z niemarksistą Hobsonem. Mówimy o pasożytnictwie, właściwym imperializmowi.

Jak widzieliśmy, najgłębszą podstawę ekonomiczną imperializmu stanowi monopol. Jest to monopol kapitalistyczny, czyli wyrosły z kapitalizmu i znajdujący się w ogólnych warunkach kapitalizmu, produkcji towarowej, konkurencji, w stałej i nierozwiązalnej sprzeczności z tymi ogólnymi warunkami. Niemniej jednak monopol ten, jak wszelki monopol, z konieczności rodzi dążenie do zastoju i gnicia. Skoro ustanawia się chociażby na pewien czas ceny monopolistyczne, to do pewnego stopnia znikają przyczyny, pobudzające do postępu technicznego, a zatem i do wszelkiego innego postępu, do posuwania się naprzód; zjawia się dalej ekonomiczna możliwość sztucznego powstrzymywania postępu technicznego. Przykład: w Ameryce niejaki Owens wynalazł maszynę do wyrobu butelek, która oznaczała rewolucję w tej gałęzi przemysłu. Niemiecki kartel fabrykantów butelek skupuje patenty Owensa i chowa je pod sukno, wstrzymuje ich zastosowanie. Oczywiście monopol w warunkach kapitalizmu nigdy nie jest w stanie całkowicie i na bardzo długi czas usunąć konkurencji z rynku światowego (w tym, między innymi, kryje się jedna z przyczyn niedorzeczności teorii ultraimperializmu). Oczywiście możliwość obniżenia kosztów produkcji i powiększenia zysków za pomocą wprowadzenia udoskonaleń technicznych działa na korzyść zmian. Ale tendencja do zastoju i gnicia, właściwa monopolowi, ze swej strony działa w dalszym ciągu i w poszczególnych gałęziach przemysłu, w poszczególnych krajach bierze na pewien przeciąg czasu górę.

Monopol posiadania szczególnie wielkich, bogatych albo dogodnie położonych kolonii działa w tym samym kierunku.

Dalej. Imperializm jest to olbrzymie nagromadzenie w niewielu krajach kapitału pieniężnego, który osiąga, jak widzieliśmy, 100 do 150 miliardów franków w papierach wartościowych. Stąd niezwykle wzrost klasy albo raczej warstwy rentierów, czyli osób żyjących z «obcinania kuponów» — osób zupełnie oderwanych od udziału w jakimkolwiek przedsiębiorstwie — osób, których zawodem jest próżnowanie. Wywóz kapitału, jedna z najistotniejszych ekonomicznych podstaw imperializmu, jeszcze bardziej wzmaga to najzupełniejsze oderwanie warstwy rentierów od produkcji, wyciska piętno pasożytnictwa na całym kraju, żyjącym z wyzysku pracy kilku krajów zaoceanicznych i kolonij.

«W r. 1893 — pisze Hobson — kapitał brytyjski, ulokowany za granicą, wynosił około 15% całego bogactwa Zjednoczonego Królestwa»<sup>104</sup>.

Przypomnijmy, że w r. 1915 kapitał ten powiększył się w przybliżeniu  $2\frac{1}{2}$  razy.

«Agresywny imperializm — czytamy dalej u Hobsona — który tak drogo kosztuje płatników podatków i ma tak małe znaczenie dla przemysłowca i kupca... jest źródłem wielkich zysków dla kapitalisty szukającego lokaty dla swego kapitału»... (po angielsku pojęcie to wyraża się jednym słowem: «investor» — alokujący, rentier)... «Cały dochód roczny, który Wielka Brytania otrzymuje z całego swego handlu zagranicznego i kolonialnego,

---

<sup>104</sup> Hobson, p. 59, 60.

z przywozu i wywozu, statystyk Giffen określa na 18 mln funtów szterl. (około 170 mln rb) za r. 1899 licząc po  $2\frac{1}{2}\%$  z całego obrotu, wynoszącego 800 mln funt. szterl.»

Jakkolwiek suma ta jest wielka, to jednak nie może ona wytłumaczyć agresywnego imperializmu Wielkiej Brytanii. Wyjaśnia go suma 90—100 mln funt. szterl., stanowiąca dochód z «ulokowanego» kapitału, dochód warstwy rentierów. Dochód rentierów pięciokrotnie przewyższa dochód z handlu zagranicznego w najbardziej «handlowym» kraju świata! Oto istota imperializmu i imperialistycznego pasożytnictwa.

Pojęcie: «państwo-rentier» (Rentnerstaat), czyli państwo-lichwiarz, staje się dlatego powszechnie używanym pojęciem w ekonomicznej literaturze o imperializmie. Świat rozdzielił się na garstkę państw-lichwiarzy i olbrzymią większość państw-dłużników.

«Pośród lokat kapitału za granicą — pisze Schulze-Gaevernitz — na pierwszym miejscu stoją takie, które przypadają na kraje politycznie zależne albo sojusznice:

Anglia udziela pożyczek Egiptowi, Japonii, Chinom, Ameryce Południowej. Jej marynarka wojenna odgrywa w razie potrzeby rolę egzekutora sądowego. Polityczna siła Anglii chroni ją od oburzenia dłużników»<sup>105</sup>.

Sartorius von Waltershausen w swej pracy: «Narodowo-gospodarczy system lokaty kapitału za granicą» stawia jako wzór «państwa-rentiera» Holandię i wskazuje, że takim państwem staje się teraz Anglia i Francja<sup>106</sup>. Schilder uważa, że pięć państw przemysłowych: Anglia, Francja, Niemcy, Belgia i Szwajcaria są «zupełnie wyraźnie państwami-wierzycielami». Holandii nie zalicza tu dlatego tylko, że jest ona «mało uprzemysłowiona»<sup>107</sup>. Stany Zjednoczone są wierzycielem jedynie wobec Ameryki.

«Anglia — pisze Schulze-Gaevernitz — stopniowo przerasta z państwa przemysłowego w państwo-wierzyciela. Pomimo absolutnego powiększenia się produkcji przemysłowej i wywozu przemysłowego wzrasta stosunkowo znaczenie dla całego gospodarstwa narodowego dochodów z procentów i dywidend, emisyj, komisyj i spekulacji. Według mego zdania, właśnie ten fakt jest ekonomiczną podstawą ożywienia imperialistycznego. Wierzyciel jest mocniej związany z dłużnikiem niż sprzedawca z nabywcą»<sup>108</sup>.

O Niemczech wydawca berlińskiego pisma «Die Bank», A. Lansburgh, pisał w r. 1911 w artykule: «Niemcy — państwo-rentier», co następuje:

«W Niemczech chętnie pokpiwają sobie ze skłonności do rantierstwa, która daje się zauważyć we Francji. Ale zapominają przy tym, że o ile chodzi o burżuazję, to warunki niemieckie stają się coraz bardziej podobne do francuskich»<sup>109</sup>.

Państwo-rentier jest to państwo pasożytniczego, gnijącego kapitalizmu i okoliczność ta nie może nie odbijać się zarówno na wszystkich społeczno-politycznych warunkach danego kraju w ogóle jak i na dwóch podstawowych prądach w ruchu robotniczym — w szczególności. Ażeby wykazać to w sposób jak najbardziej pogładowy, udzielimy głosu Hobsonowi, który jest najbardziej «pewny» jako świadek, albowiem nie podobna podejrzewać go o stronniczość na rzecz «prawowierności marksistowskiej», a z drugiej strony, jest on Anglikiem dobrze znającym stan rzeczy w kraju najbogatszym i w kolonie, i w kapitał finansowy, i w doświadczenie imperialistyczne.

Opisując pod świeżym wrażeniem wojny angielsko-burskiej związek imperializmu z interesami «finansistów», wzrost ich zysków od dostaw itp., Hobson pisał:

<sup>105</sup> Schulze-Gaevernitz, «Br. Imp.», 320 i in.

<sup>106</sup> Sart. von Waltershausen, «Das volkswirtsch. System etc.», B. 1907, Buch IV.

<sup>107</sup> Schilder, S. 393.

<sup>108</sup> Schulze-Gaevernitz, «Br. Imp.», S. 122.

<sup>109</sup> «Die Bank», 1911, I, S. 10 i 11.

«Siłą nadającą kierunek tej określonej pasożytniczej polityce są kapitałiści, ale te same motywy oddziałują też na specjalne kategorie robotników. W wielu miastach najważniejsze gałęzie przemysłu zależą od zamówień rządowych; imperializm ośrodków przemysłu metalowego i budowy okrętów zależy w niemałym stopniu od tego faktu».

Dwojakiego rodzaju okoliczności osłabiały, zdaniem autora, siłę dawnych imperiów: 1) «ekonomiczne pasożytnictwo» i 2) tworzenie wojska z narodów podległych.

«Pierwsza — to zwyczaj ekonomicznego pasożytnictwa, na mocy którego państwo panujące wyzyskuje swoje prowincje, kolonie i kraje zależne w celu zubożenia swojej klasy rządzącej i przekupienia swoich klas niższych, ażeby zachowały się spokojnie».

Ażeby to przekupywanie bez względu na formę, w jakiej się odbywa, było ekonomicznie możliwe, konieczny jest — dodajmy od siebie — monopolistycznie wysoki zysk.

Co do drugiej okoliczności Hobson pisze:

«Jednym z najbardziej dziwnych symptomów ślepoty imperializmu jest ta beztroška, z jaką Wielka Brytania, Francja i inne narody imperialistyczne wkraczają na tę drogę. Wielka Brytania zaszła najdalej. Większą część bitew, za których pomocą podbiliśmy nasze imperium indyjskie, toczyły nasze wojska, utworzone z tubylców; w Indiach, a w ostatnich czasach i w Egipcie, wielkie stałe armie znajdują się pod dowództwem Brytyjczyków; prawie wszystkie wojny, związane z podbiciem przez nas Afryki, z wyjątkiem jej części południowej, prowadzili dla nas tubylcy».

Perspektywa podziału Chin wywołuje taką ekonomiczną ocenę Hobsona:

«Większa część Europy zachodniej mogłaby wówczas przybrać wygląd i charakter, który obecnie posiadają części tych krajów: południe Anglii, Riwiera i najbardziej zwiedzane przez turystów i zamieszkałe przez bogaczy miejscowości we Włoszech i Szwajcarii — a mianowicie: mała garstka bogatych arystokratów, otrzymujących dywidendy i pensje z Dalekiego Wschodu, z nieco znaczniejszą grupą zawodowych urzędników i kupców i ze znacznie większą liczbą służby domowej i robotników transportu i przemysłu, zajmującego się ostatecznym wykończaniem fabrykatów. Główne zaś gałęzie przemysłu zniknęłyby, a masowe produkty żywności, masowe półfabrykaty napływałyby jako danina z Azji i z Afryki». «Oto, jakie możliwości otwiera przed nami bardziej szeroki związek państw zachodnich, europejska federacja wielkich mocarstw: nie tylko nie posuwałaby ona naprzód sprawy cywilizacji światowej, ale mogłaby stanowić olbrzymie niebezpieczeństwo zachodniego pasożytnictwa: wyodrębnić grupę przodujących narodów przemysłowych, których wyższe klasy otrzymują ogromną daninę z Azji i Afryki i za pomocą tej daniny utrzymują wielkie obłąskawione masy urzędników i służby, zatrudnionych już nie wytwarzaniem masowych produktów rolnych i przemysłowych, ale osobistą obsługą albo drugorzędną pracą przemysłową pod kontrolą nowej arystokracji finansowej. Niechaj ci, którzy są gotowi machnąć ręką na taką teorię» (należało powiedzieć: perspektywę) «jako na nie zasługującą na uwagę, wmyślał się w warunki ekonomiczne i społeczne tych obwodów dzisiejszej Anglii południowej, które zostały już doprowadzone do takiego stanu. Niech pomyślą, jak ogromne rozszerzenie takiego systemu byłoby możliwe, gdyby Chiny zostały podporządkowane ekonomicznej kontroli podobnych grup finansistów, «lokujących kapitał», ich pracowników politycznych i handlowo-przemysłowych, wypompowujących zyski z największego potencjalnego rezerwuaru, jaki kiedykolwiek znał świat, w celu spożywania tych zysków w Europie. Rozumie się, sytuacja jest zbyt skomplikowana, gra sił światowych zbyt trudno daje się obliczyć, aby uczynić bardzo prawdopodobnym takie czy jakiegokolwiek inne oświecenie przyszłości .w jednym tylko kierunku. Ale te wpływy, które obecnie rządzą imperializmem Europy zachodniej, posuwają się w tym kierunku i jeżeli nie napotkają przeciwdziałania, jeżeli nie zostaną odciągnięte w inną stronę, to działają w kierunku takiego właśnie zakończenia procesu»<sup>110</sup>.

Autor ma zupełną słuszność: gdyby siły imperializmu nie napotkały przeciwdziałania, byłyby właśnie do tego doprowadziły. Znaczenie «Stanów Zjednoczonych Europy» we współczesnych, imperialistycznych warunkach jest tu ocenione słusznie. Należałoby tylko dodać, że i wewnątrz ruchu robotniczego oportuniści, którzy obecnie chwilowo zwyciężyli w większości krajów, «pracują» systematycznie i wytrwale w takim właśnie kierunku. Imperializm, który oznacza podział świata i wyzysk nie samych tylko Chin, który oznacza mono-

<sup>110</sup> Hobson, p. 103, 205, 144, 335, 385—386.

polistycznie wysokie zyski garstki najbogatszych krajów, stwarza ekonomiczną możliwość przekupywania górnych warstw proletariatu i przez to żywi, kształtuje, wzmacnia oportunizm. Nie należy tylko zapominać o tych siłach, które przeciwdziałają imperializmowi w ogóle i oportunizmowi w szczególności i których oczywiście nie widzi socjalliberał Hobson.

Oportunista niemiecki, Gerhard Hildebrand, który w swoim czasie został wydalony z partii za obronę imperializmu, a który obecnie mógłby być wodzem tak zwanej «socjaldemokratycznej» partii Niemiec, dobrze uzupełnia Hobsona głosząc «Stany Zjednoczone Europy zachodniej» (bez Rosji) w celu «wspólnych» działań ... przeciw Murzynom afrykańskim, przeciw «wielkiemu ruchowi islamizmu», w celu utrzymania «silnego wojska i marynarki», przeciw «japońsko-chińskiej koalicji»<sup>111</sup> itp.

Opis «imperializmu brytyjskiego» u Schulze-Gaevernitza pokazuje nam te same cechy pa-sożytnictwa. Dochód narodowy Anglii mniej więcej podwoił się od r. 1865 do 1898, a dochód «z zagranicy» w ciągu tego czasu wzrósł dziewięciokrotnie. Jeżeli «zasługą» imperializmu jest «wychowanie Murzyna do pracy» (bez przymusu obejść się nie można...), to «niebezpieczeństwo» imperializmu polega na tym, że

«Europa zwali pracę fizyczną — z początku pracę rolniczą i górniczą a następnie i cięższą przemysłową — na barki ciemnoskórej ludzkości, a sama zadowolili się rolą rentiera przygotowując, być może, w ten sposób ekonomiczne a następnie i polityczne wyzwolenie ras czerwonoskórych i ciemnoskórych».

Coraz większą część ziemi w Anglii zabiera się spod uprawy rolnej i oddaje się na sport, na zabawy dla bogaczy. O Szkocji — najbardziej arystokratycznym terenie polowania i innych sportów — mówi się, że «żyje ona ze swej przeszłości i z pana Carnegie» (miliardera amerykańskiego). Na same tylko wyścigi i polowania na lisy Anglia wydaje corocznie 14 mln funtów szterlingów (około 150 mln rb). Liczba rentierów w Anglii wynosi około 1 miliona. Procent ludności wytwarzającej obniża się:

Lata	Ludność Anglii (miliony)	Liczba robotników w głównych gałęziach przemysłu	Procent w stosunku do ogółu ludności
1851 .....	17,9	4,1	23%
1901 .....	32,5	4,9	15%

I mówiąc o angielskiej klasie robotniczej, burżuazyjny badacz «imperializmu brytyjskiego początku XX wieku» zmuszony jest systematycznie przeprowadzać różnicę pomiędzy «górną warstwą» robotników a «właściwie-proletariacką niższą warstwą». Górna warstwa dostarcza masy członków kooperatyw i związków zawodowych, towarzystw sportowych i licznych sekt religijnych. Do jej poziomu przystosowane jest prawo wyborcze, które w Anglii «ciągle jeszcze jest dostatecznie ograniczone, ażeby wyłączyć właściwie-proletariacką niższą warstwę»!! Ażeby upiększyć położenie angielskiej klasy robotniczej, mówi się zazwyczaj tylko o tej górnej warstwie, stanowiącej mniejszość proletariatu, np.:

«Kwestia bezrobocia jest przeważnie kwestią dotyczącą Londynu i proletariackiej niższej warstwy, z którą politycy mało się liczą»<sup>112</sup>.

<sup>111</sup> Gerhard Hildebrand: «Die Erschütterung der Industriebherrschaft und des Industriesozialismus», 1910, S. 229 i nast.

<sup>112</sup> Schulze-Gaevernitz: «Br. Imp.», S. 320 i nast.

Należałoby powiedzieć: z którą burżuazyjni politykierzy i «socjalistyczni» oportuniści mało się liczą.

Do liczby znamienych cech imperializmu, związanych z całokształtem opisywanych zjawisk, należy zmniejszenie się emigracji z krajów imperialistycznych i zwiększenie się imigracji (przyływu robotników i przesiedlania się) do tych krajów z krajów bardziej zacofanych, z niższą płacą roboczą. Emigracja z Anglii, jak zaznacza Hobson, spada od r. 1884: wynosiła ona 242 tys. w owym roku i 169 tys. w r. 1900. Emigracja z Niemiec osiągnęła maksimum w ciągu dziesięciolecia 1881—1890 r.: 1.453 tys., spadając w ciągu dwóch następnych dziesięcioleci do 544 i do 341 tys. Wzrastała natomiast liczba robotników, przybywających do Niemiec z Austrii, Włoch, Rosji itp. Według spisu ludności z r. 1907 w Niemczech było 1.342.294 cudzoziemców, z tego robotników przemysłowych — 440.800, rolnych — 257.329<sup>113</sup>. We Francji robotnicy w przemyśle górniczym — to «w znacznej części» cudzoziemcy: Polacy, Włosi, Hiszpanie<sup>114</sup>. W Stanach Zjednoczonych imigranci z Europy wschodniej i południowej zajmują najgorzej opłacane stanowiska, robotnicy amerykańscy zaś dają największy procent osób wybijających się na dozorców i otrzymujących pracę najlepiej opłacaną<sup>115</sup>. Imperializm ma tendencję do wyodrębniania również spośród robotników kategorii uprzywilejowanych i odrywania ich od szerokiej masy proletariatu.

Należy zaznaczyć, że w Anglii tendencja imperializmu do rozbijania jedności robotników i wzmoczenia wśród nich oportunistów, do wywoływania chwilowego gnienia ruchu robotniczego, ujawniła się daleko wcześniej aniżeli w końcu XIX i na początku XX wieku. Albowiem dwie wybitne cechy charakterystyczne imperializmu istniały w Anglii od połowy XIX wieku: ogromne posiadłości kolonialne i położenie monopolistyczne na rynku światowym. Marks i Engels systematycznie, w ciągu szeregu dziesięcioleci śledzili ten związek oportunistów w ruchu robotniczym z imperialistycznymi właściwościami kapitalizmu angielskiego. Engels pisał np. do Marksa 7 października r. 1858:

«Proletariat angielski faktycznie staje się coraz bardziej burżuazyjny, tak że ten najbardziej burżuazyjny ze wszystkich narodów chce najwidoczniej doprowadzić w końcu do tego, żeby mieć burżuazyjną arystokrację i burżuazyjny proletariat obok burżuazji. Rozumie się ze strony takiego narodu, który wyzyskuje cały świat, jest to do pewnego stopnia normalne».

Prawie w ćwierć wieku później, w liście z dn. 11 sierpnia 1881 roku mówi on o

«najgorszych angielskich trade-unionach, które pozwalają aby kierowali nimi ludzie, kupieni przez burżuazję albo przynajmniej opłacani przez nią».

A w liście do Kautsky'ego z 12 września 1882 r. Engels pisał:

«Zapytujecie, co myślą robotnicy angielscy o polityce kolonialnej? Zupełnie to samo, co myślą o polityce w ogóle. Nie ma tu partii robotniczej, są tylko konserwatywni i liberalni radykałowie, a robotnicy najspokojniej w świecie korzystają wraz z nimi z kolonialnego monopolu Anglii i z jej monopolu na rynku światowym»<sup>116</sup> (to samo powiedział Engels w przedmowie do 2. wydania «Położenia klasy robotniczej w Anglii, r. 1892).

Tutaj jasno zostały wyłożone przyczyny i skutki. Przyczyny: 1) wycisk przez dany kraj całego świata; 2) jego monopolistyczne położenie na rynku światowym; 3) jego monopol kolonialny. Skutki: 1) zburzenie części proletariatu angielskiego; 2) część jego pozwala, aby kierowali nią ludzie, kupieni przez burżuazję albo przynajmniej opłacani przez nią. Impe-

<sup>113</sup> Statistik des Deutschen Reichs, Bd. 211.

<sup>114</sup> Henger: «Die Kapitalanlage der Franzosen», Stuttgart 1913, S. 75.

<sup>115</sup> Hourwich: «Immigration and Labour», N. Y. 1913.

<sup>116</sup> Briefwechsel von Marx und Engels, Bd. II, S. 290; IV, S. 453; — K. Kautsky: «Sozialismus und Kolonialpolitik», Brl. 1907, S. 79. Broszura ta napisana została jeszcze w owej nieskończonej dalekiej przeszłości, kiedy Kautsky był marksistą.



rializm początku XX wieku zakończył podział świata przez garstkę państw, z których każde wyzyskuje teraz (w sensie wyciągania zysków nadzwyczajnych) nie o wiele mniejszą część «całego świata» niż Anglia w r. 1858; każde zajmuje monopolistyczne położenie na rynku światowym dzięki trustom, kartelom, kapitałowi finansowemu, stosunkowi wierzyciela do dłużnika; każde ma do pewnego stopnia monopol kolonialny (widzieliśmy, że z 75 mln kilometrów kw. wszystkich kolonii świata 65 mln, czyli 86%, są skupione w rękach sześciu mocarstw; 61 mln, czyli 81%, są skupione w rękach trzech mocarstw).

Osobliwość teraźniejszego stanu rzeczy polega na takich warunkach ekonomicznych i politycznych, które nie mogły nie spotęgować niemożliwości pogodzenia oportunistu z ogólnymi i zasadniczymi interesami ruchu robotniczego: imperializm ze stanu początkowego wyrósł na system panujący; monopole kapitalistyczne zajęły pierwsze miejsce w gospodarstwie narodowym i w polityce; podział świata został doprowadzony do końca; z drugiej zaś strony, zamiast niepodzielnego monopolu Anglii widzimy walkę o udział w monopolu pomiędzy niewielką liczbą mocarstw imperialistycznych, charakteryzującą cały początek XX stulecia. Oportunizm nie może teraz okazać się całkowitym zwycięzcą w ruchu robotniczym jednego z krajów na długi szereg dziesięcioleci, podobnie jak zwyciężył oportunizm w Anglii w drugiej połowie wieku XIX, lecz ostatecznie dojrzał, przejrzał i zgnął w szeregu krajów zlewając się całkowicie z polityką burżuazyjną jako socjalszowinizm<sup>117</sup>.

---

<sup>117</sup> Rosyjski socjalszowinizm panów Potresowów, Czchenkeli, Masłowów itd., tak samo w swej otwartej postaci jak w przykrytej (pp. Czcheidze, Skobielew, Akselrod, Martow i in.), również wyrósł z rosyjskiej odmiany oportunistu, mianowicie z likwidatorstwa.

## IX. KRYTYKA IMPERIALIZMU

Krytykę imperializmu rozumiemy w szerokim znaczeniu tego wyrazu jako stosunek do polityki imperializmu różnych klas społeczeństwa w związku z ich ogólną ideologią.

Olbrzymie rozmiary kapitału finansowego, skoncentrowanego w niewielu rękach i stwarzającego niezwykle szeroko rozpostartą i gęstą sieć stosunków i związków, podporządkowującą mu masę nie tylko średnich i drobnych, ale i najdrobniejszych kapitalistów i posiadaczy — z jednej strony, z drugiej zaś — zaostrzona walka z innymi narodowo-państwowymi grupami finansistów o podział świata i o panowanie nad innymi krajami — wszystko to wywołuje masowe przechodzenie wszystkich klas posiadających na stronę imperializmu. «Powszechny» zachwyty nad jego perspektywami, zaciekle obrona imperializmu, upiększanie go wszelkimi sposobami — oto znamię czasu. Ideologia imperialistyczna przenika również do klasy robotniczej. Chiński mur nie oddziela jej od innych klas. Jeżeli przywódca obecnej tak zwanej «socjaldemokratycznej» partii Niemiec słusznie otrzymali miano «socjaimperialistów», czyli socjalistów w słowach a imperialistów w czynie, to Hobson już w r. 1902 podkreślał istnienie «imperialistów fabiańskich» w Anglii, należących do oportunistycznego «Towarzystwa Fabiańczyków».

Burżuazyjni uczeni i publicyści występują jako obrońcy imperializmu zazwyczaj w formie nieco zawołanej zatuszowując całkowite panowanie imperializmu i jego głębokie korzenie, starając się wysunąć na pierwszy plan szczegóły i drugorzędne drobiazgi, usiłując odwrócić uwagę od istoty rzeczy zupełnie niepoważnymi projektami «reform» w rodzaju policyjnego nadzoru nad trustami lub bankami itp. Rządziej występują cyniczni, jawni imperialiści, mający odwagę przyznać niedorzeczność myśli o reformowaniu podstawowych właściwości imperializmu.

Przytoczymy jeden przykład. Imperialiści niemieccy w wydawnictwie: «Archiwum gospodarstwa światowego» starają się śledzić narodowo-wyzwoleńcze ruchy w koloniach, zwłaszcza, rozumie się, nie niemieckich. Notują ferment i protesty w Indiach, ruch w Natalii (Afryka południowa), w Indiach Holenderskich itd. Jeden z nich w notatce dotyczącej angielskiego wydawnictwa, zawierającego sprawozdanie z konferencji ujarzmionych narodów i ras, która się odbyła 28—30 czerwca r. 1910 i składała się z przedstawicieli różnych, znajdujących się pod obcym panowaniem narodów Azji, Afryki, Europy, pisze oceniając mowy, wygłoszone na tej konferencji:

«Z imperializmem, mówi się nam, należy walczyć; państwa panujące powinny uznać prawo narodów ujarzmionych do samodzielności; międzynarodowy trybunał powinien czuwać nad wykonywaniem traktatów, zawartych pomiędzy wielkimi mocarstwami a słabszymi narodami. Poza te niewinne życzenia konferencja się nie posuwa. Nie widzimy ani śladu zrozumienia tej prawdy, że imperializm jest nierozzerwalnie związany z kapitalizmem w jego obecnej postaci i że dlatego (!!) bezpośrednia walka z imperializmem jest beznadziejna, chyba jeżeli ograniczyć się do wystąpień przeciw poszczególnym, wyjątkowo obrzydliwym ekscesom»<sup>118</sup>.

Ponieważ reformistyczna naprawa podstaw imperializmu jest oszukaństwem, «niewinnym życzeniem», ponieważ burżuazyjni przedstawiciele narodów ujarzmionych nie posuwają się «dalej» naprzód, przeto burżuazyjny przedstawiciel narodu ujarzmiającego idzie «dalej» wstecz, do niewolniczego korzenia się przed imperializmem, osłoniętego pretensjami do «naukowości». Także «logika»!

---

<sup>118</sup> «Weltwirtschaftliches Archiv», Bd. II, S. 194 i 195.

Zagadnienia, czy możliwa jest reformistyczna zmiana podstaw imperializmu, czy też należy iść naprzód ku dalszemu zaostrzaniu i pogłębianiu wytwarzanych przez imperializm sprzeczności, czy iść wstecz ku ich łagodzeniu — są to zasadnicze zagadnienia krytyki imperializmu. Ponieważ polityczną właściwością imperializmu jest reakcja na całej linii i wzmożenie ucisku narodowego w związku z uciskiem ze strony oligarchii finansowej i usunięciem wolnej konkurencji, to drobnomieszczańsko-demokratyczna opozycja wobec imperializmu występuje prawie we wszystkich imperialistycznych krajach na początku XX wieku. I zerwanie z marksizmem ze strony Kautsky'ego oraz szerokiego międzynarodowego prądu kautskizmu polega właśnie na tym, że Kautsky nie tylko nie postarał się, nie potrafił przeciwstawić się tej drobnomieszczańskiej, reformistycznej, pod względem ekonomicznym w założeniu swym reakcyjnej opozycji, ale, przeciwnie, zespolił się z nią w praktyce.

W Stanach Zjednoczonych imperialistyczna wojna przeciw Hiszpanii w r. 1898 wywołała opozycję «antyimperialistów», ostatnich Mohikanów burżuazyjnej demokracji, którzy nazywali tę wojnę «występną», uważali za pogwałcenie konstytucji aneksję obcych ziem, nazywali «oszustwem szowinistów» postępowanie wobec wodza tubylców na Filipinach, Aguinaldo (obietowano mu wolność jego kraju, a potem wylądowano wojska amerykańskie i zaanektowano Filipiny), cytowali słowa Lincolna:

«Kiedy biały człowiek rządzi sam sobą, jest to samorząd; kiedy zaś rządzi sam sobą a jednocześnie i innymi, to jest to już nie samorząd — jest to despotyzm»<sup>119</sup>.

Ale dopóki cała ta krytyka bała się uznać nierozzerwalny związek imperializmu z trustami, a zatem z podstawami kapitalizmu, bała się przyłączyć do sił wyłanianych przez wielki kapitalizm i jego rozwój, dopóty pozostawała «niewinnym życzeniem».

Takie samo jest też podstawowe stanowisko Hobsona w jego krytyce imperializmu. Hobson wyprzedził Kautsky'ego powstając przeciw «konieczności imperializmu» i apelując do niezbędności «podniesienia zdolności spożywczej» ludności (w warunkach kapitalizmu!). Na drobnomieszczańskim stanowisku w krytyce imperializmu, wszechmocy banków, oligarchii finansowej itp. stoją niejednokrotnie cytowani przez nas Agahd, A. Lansburgh, L. Eschwege, a spośród pisarzy francuskich — Wiktor Berard, autor powierzchownej książki «Anglia a imperializm», która wyszła w r. 1900. Wszyscy oni ani trochę nie pretendując do marksizmu przeciwstawiają imperializmowi wolną konkurencję i demokrację, potępiają aferę z Koleją Bagdadzką, prowadzącą do konfliktów i wojny, wypowiadają «niewinne życzenia» pokoju itp. — aż do statystyka emisji międzynarodowych A. Neymarcka, który, obliczając setki miliardów franków «między-narodowych» papierów wartościowych, wołał w r. 1912:

«Czyż można przypuścić, aby pokój został zakłócony?... aby wobec takich ogromnych liczb narażano się na ryzyko wywołania wojny?»<sup>120</sup>.

Ze strony ekonomistów burżuazyjnych taka naiwność nie jest dziwna; a przy tym korzystne jest dla nich uchodzić za naiwnych i «poważnie» mówić o pokoju w warunkach imperializmu. Ale co pozostało z marksizmu Kautsky'ego, kiedy w latach 1914, 1915, 1916 staje on na tym samym burżuazyjno-reformistycznym stanowisku i twierdzi, że «wszyscy są zgodni» (imperialiści, niby-socjaliści i socjalpacyfiści) co do pokoju? Zamiast analizy i ujawnienia głębi sprzeczności imperializmu widzimy jedynie tylko reformistyczne «niewinne życzenie» wykręcenia się, odżegnania od nich.

---

<sup>119</sup> J. Patrouillet: «L'imperialisme americain», Dijon 1904, p. 272.

<sup>120</sup> Bulletin de l'Institut Intern. de Statistique, vol. XIX, livre II, p. 225.

Oto próbka ekonomicznej krytyki imperializmu przez Kautsky'ego. Bierze on dane o wywozie i wwozie Anglii z Egiptu w ciągu roku 1872 i 1912; okazuje się, że ten wywóz i wwóz wzrastał słabiej aniżeli ogólny wywóz i wwóz Anglii. I Kautsky wnioskuje:

«Nie mamy żadnych podstaw do przypuszczania, że bez wojskowej okupacji Egiptu handel z nim wzrósłby mniej pod wpływem zwykłej wagi czynników ekonomicznych» ... «Dążenia kapitału do rozszerzenia się» «najlepiej mogą być osiągnięte nie za pomocą metod przemocy imperialistycznej, ale przez pokojową demokrację»<sup>121</sup>.

To rozumowanie Kautsky'ego, na setki sposobów powtarzane przez jego rosyjskiego giernka (i rosyjskiego obrońcę socjalszowinistów) p. Spektatora, stanowi podstawę kautskistowskiej krytyki imperializmu i dlatego też należy zatrzymać się na nim szczegółowiej.

Zacznijmy od cytaty z Hilferdinga, którego wnioski Kautsky wiele razy, między innymi w kwietniu r. 1915, ogłaszał «za jednogłośnie uznane przez wszystkich teoretyków socjalistycznych».

«Nie jest rzeczą proletariatu — pisze Hilferding — bardziej postępowej polityce kapitalistycznej przeciwstawić przeżyta już politykę ery wolnej konkurencji i wrogiego stosunku do państwa. Odpowiedzią proletariatu na ekonomiczną politykę kapitału finansowego, na imperializm, może być nie wolność handlu, lecz jedynie socjalizm. Nie taki ideał, jak przywrócenie wolnej konkurencji — stał się on obecnie ideałem reakcyjnym — może być obecnie celem polityki proletariackiej, ale jedynie całkowite usunięcie konkurencji za pomocą zniesienia kapitalizmu»<sup>122</sup>.

Kautsky zerwał z marksizmem broniąc dla epoki kapitału finansowego «ideału reakcyjnego», «pokojowej demokracji», «zwykłej wagi czynników ekonomicznych» — albowiem ideał ten obiektywnie ciągnie wstecz, od kapitalizmu monopolistycznego do niemonopolistycznego, jest reformistycznym oszustwem.

Handel z Egiptem (albo z inną kolonią czy półkolonią) bardziej «wzrósłby» bez okupacji wojskowej, bez imperializmu, bez kapitału finansowego. Co to znaczy? Że kapitalizm rozwijałby się szybciej, gdyby wolnej konkurencji nie ograniczały ani monopole w ogóle, ani «stosunki» albo ucisk (czyli także monopol) kapitału finansowego, ani monopolistyczne władanie koloniami ze strony poszczególnych krajów?

Innego sensu rozumowania Kautsky'ego mieć nie mogą, a ten «sens» — jest nonsensem. Przypuśćmy, że tak, że wolna konkurencja bez wszelkich monopolów rozwijałaby kapitalizm i handel w szybszym tempie. Ale przecież im szybciej odbywa się rozwój handlu i kapitalizmu, tym silniejsza staje się koncentracja produkcji i kapitału, rodząca monopol. I monopole już się narodziły — właśnie z wolnej konkurencji! Jeżeli nawet monopole zaczęły teraz zwalniać tempo rozwoju, to to jednak nie jest argument na rzecz wolnej konkurencji, która jest niemożliwa potem, kiedy zrodziła monopol.

Obracajcie, jak chcecie, rozumowanie Kautsky'ego — nic oprócz reakcyjności i burżuazyjnego reformizmu w nim nie ma.

Jeśli skorygować to rozumowanie i powiedzieć, jak mówi Spektator: handel kolonii angielskich z Anglią rozwija się teraz wolniej niż handel z innymi krajami — to również to nie ratuje Kautsky'ego. Albowiem Anglię bije także monopol, także imperializm, tylko innego kraju (Ameryki, Niemiec). Wiadomo, że kartele doprowadziły do cel ochronnych nowego, oryginalnego typu: ochrania się (podkreślił to już Engels w III tomie «Kapitału»<sup>123</sup>) właśnie te produkty, które nadają się do wywozu. Znany jest następnie właściwy kartelom i kapitałowi finansowemu system «wywożenia za bezcen», «wyrzucania», jak mówią Anglicy: wewnątrz kraju kartel sprzedaje swoje wyroby po cenie monopolistycznie wysokiej, a za granicę zbywa

<sup>121</sup> K. Kautsky: «Narionalstaat, imperialistischer Staat und Staatenbund», Nurnb. 1915, S. 72 i 70.

<sup>122</sup> «Das Finanzkapital» (tłum. ros.), str. 567.

<sup>123</sup> Patrz uwagę F. Engelsa do III t. «Kapitału», cz. 1, rozdział 6 (wyd. niem. 1933 r., str. 142, uwaga 16).

je po cenie groszowej — żeby podkopać się pod konkurenta, żeby do maksimum rozszerzać swą produkcję itd. Jeżeli Niemcy szybciej rozwijają handel z koloniami angielskimi niż Anglia — to dowodzi to jedynie, że imperializm niemiecki jest świeższy, silniejszy, bardziej zorganizowany, że stoi wyżej niż angielski, ale wcale nie dowodzi «przewagi» wolnego handlu, gdyż walczy tu nie wolny handel z protekcjonizmem, z zależnością kolonialną, lecz walczy jeden imperializm przeciw drugiemu, jeden monopol przeciw drugiemu, jeden kapitał finansowy przeciw drugiemu. Przewaga imperializmu niemieckiego nad angielskim jest silniejsza niż mur granic kolonialnych albo ceł protekcyjnych: czynić z tego «argument» na rzecz wolnego handlu i «pokojowej demokracji» jest to wulgarność, zapomnienie podstawowych cech i właściwości imperializmu, zastąpienie marksizmu przez drobnomieszczański reformizm.

Ciekawe, że nawet burżuazyjny ekonomista A. Lansburgh, krytykujący imperializm tak samo po mieszczańsku jak Kautsky, zbliżył się jednak do bardziej naukowego opracowania danych statystyki handlowej. Wziął on porównanie nie jednego przypadkowo wyrwanego kraju i tylko kolonii z pozostałymi krajami, ale porównanie wywozu z kraju imperialistycznego 1) do krajów finansowo odeń zależnych, pożyczających odeń pieniądze i 2) do krajów finansowo niezależnych. Okazało się, co następuje:

*Wywóz z Niemiec (miliony marek)*

		1889	1908	Wzrost
Do krajów finansowo zależnych od Niemiec:	Rumunia	48,2	70,8	+47%
	Portugalia	19,0	32,8	+73%
	Argentyna	60,7	147,0	+143%
	Brazylia	48,7	84,5	+73%
	Chili	28,3	52,4	+85%
	Turecja	29,9	64,0	+114%
	Ogółem	234,8	451,5	+92%
Do krajów finansowo niezależnych od Niemiec:	Wielka Brytania	651,8	997,4	+53%
	Francja	210,2	437,9	+108%
	Belgia	137,2	322,8	+135%
	Szwajcaria	177,4	401,1	+127%
	Australia	21,2	64,5	+205%
	Indie	8,8	40,7	+363%
	Holenderskie			
Ogółem	1.206,6	2.264,4	+ 87%	

Lansburgh nie podsumował rezultatów i dlatego, rzecz dziwna, nie zauważył, że jeżeli te liczby o czymkolwiek świadczą, to jedynie przeciw niemu, albowiem wywóz do krajów finansowo zależnych wzrósł jednak szybciej, chociaż nie o wiele, niż do krajów finansowo niezależnych (podkreślamy «jeżeli», gdyż statystyka Lansburgha bynajmniej nie jest jeszcze pełna).

Badając związek istniejący pomiędzy wywozem a pożyczkami Lansburgh pisze:

«W r. 1890—1891 zaciągnięto pożyczkę rumuńską za pośrednictwem banków niemieckich, które już w poprzednich latach dawały na nią zaliczki. Pożyczka służyła głównie do zakupu materiałów kolejowych, które sprowadzano z Niemiec. W r. 1891 wywóz niemiecki do Rumunii wynosił 55 mln marek. W roku następnym spadł do 39,4 mln i z przerwami spadł aż do 25,4 mln w r. 1900. Dopiero w ostatnich latach osiągnięto znów poziom r. 1891 — dzięki dwu nowym pożyczkom.

Niemiecki wywóz do Portugalii wzrósł wskutek pożyczki z r. 1888—1889 do 21,1 mln marek (1890); potem w ciągu dwóch następnych lat spadł do 16,2 i 7,4 mln marek i osiągnął dawny poziom dopiero w r. 1903.

Jeszcze wymowniejsze są dane o handlu niemiecko-argentyńskim. Wskutek pożyczek z lat 1888 i 1890 wywóz niemiecki do Argentyny dosięgnął w 1889 r. 60,7 mln marek. W dwa lata później wywóz wynosił zaledwie 18,6 mln marek mniej niż jedną trzecią poprzedniej sumy. Dopiero w r. 1901 osiągnięto i przekroczono poziom r. 1889, co było związane z nowymi pożyczkami państwowymi i miejskimi, z asygnowaniem pieniędzy na budowę elektrowni i z innymi operacjami kredytowymi.

Wywóz do Chili wzrósł wskutek pożyczki r. 1889 do 45,2 mln marek (1892) a następnie po roku spadł do 22,5 mln. Po nowej pożyczce, zaciągniętej przy pośrednictwie banków niemieckich w r. 1906, wywóz podniósł się do 84,7 mln marek (1907), aby znów spaść do 52,4 mln w r. 1908»<sup>124</sup>.

Z faktów tych Lansburgh wyciąga zabawny mieszczański morał, jak nietrwale i nierównomierny jest wywóz, związany z pożyczkami, jak to źle jest wywozić kapitały za granicę zamiast tego, żeby «w sposób naturalny» i «harmonijnie» rozwijać przemysł ojczysty, jak «drogo» kosztują Kruppa wielomilionowe bakszysze (po tatarska — łapówka. — Red.) przy pożyczkach zagranicznych itp. Ale fakty mówią jasno: zwiększenie wywozu związane jest właśnie z oszukańczymi machinacjami finansowego kapitału, który nie dba o burżuazyjną moralność i zdiera dwie skóry z wołu: po pierwsze, zysk z pożyczek, po drugie, zysk z tej samej pożyczki, kiedy idzie ona na zakup wyrobów Kruppa albo materiałów kolejowych Syndykatu Stalowego itp.

Powtarzamy, że bynajmniej nie uważamy statystyki Lansburgha za doskonałą, ale trzeba ją było koniecznie przytoczyć, gdyż jest ona bardziej naukowa aniżeli statystyka Kautsky'ego i Spektatora, gdyż Lansburgh nakreśla prawidłowe ujęcie zagadnienia. Ażeby rozprawić o znaczeniu kapitału finansowego w dziedzinie wywozu itp., trzeba umieć wyodrębnić związek wywozu jedynie i wyłącznie z machinacjami finansistów, jedynie i wyłącznie ze zbytem wyrobów kartelowych itd. Porównywać zaś po prostu kolonie w ogóle i nie-kolonie, ten imperializm i ów imperializm, jedną półkonię albo kolonię (Egipt) i wszystkie pozostałe kraje — to znaczy pomijać i zacierać właśnie istotę sprawy.

Teoretyczna krytyka imperializmu przez Kautsky'ego dlatego właśnie nie ma nic wspólnego z marksizmem, dlatego właśnie może służyć jedynie jako punkt wyjścia dla głoszenia zgody i jedności z oportunistami i socjalszowinistami, że krytyka ta pomija i zaciera właśnie najgłębsze i najbardziej zasadnicze sprzeczności imperializmu: sprzeczność pomiędzy monopolami a istniejącą obok nich wolną konkurencją, pomiędzy olbrzymimi «operacjami» (i olbrzymimi zyskami) kapitału finansowego a «uczciwym» handlem na wolnym rynku, pomiędzy kartelami i trustami, z jednej strony, a nieskartelizowanym przemysłem — z drugiej itd.

Zupełnie taki sam reakcyjny charakter ma osławiona teoria «ultraimperializmu», wymyślona przez Kautsky'ego. Porównajcie jego rozważania na ten temat w r. 1915 z rozważaniem Hobsona w r. 1902.

Kautsky:

«... Czy obecna polityka imperialistyczna nie może być wyparta przez nową, ultraimperialistyczną, która na miejsce wzajemnej walki narodowych kapitałów finansowych postawi wspólną eksploatację świata przez międzynarodowo-zjednoczony kapitał finansowy? Taka nowa faza kapitalizmu jest w każdym razie do pomyślenia. Czy daje się ona również urzeczywistnić — brak jeszcze dostatecznych przesłanek, by rozstrzygnąć to zagadnienie»<sup>125</sup>.

<sup>124</sup> «Die Bank», 1909, 2, S. 819 i nast.

<sup>125</sup> «Neue Zeit», 30 kwietnia 1915, S. 144.

Hobson:

«Chrześcijaństwo, które się ugruntowało w niewielu wielkich federalnych imperiach, z których każde posiada szereg niecywilizowanych kolonii i krajów zależnych, wydaje się wielu ludziom najbardziej naturalnym rozwojem współczesnych tendencji, a przy tym takim rozwojem, który dałby najwięcej nadziei na stały pokój na trwałej podstawie interimperializmu».

Ultraimperializmem albo nadimperializmem nazwał Kautsky to, co Hobson trzynastę lat przed nim nazwał interimperializmem albo międzyimperializmem. Poza stworzeniem nowego arcymądrego słówka, za pomocą zastąpienia jednego łacińskiego przyimka przez inny, postęp «naukowej» myśli u Kautsky'ego polega jedynie na pretensji do podawania za marksizm tego, co Hobson, w istocie rzeczy, opisuje jako obłudę klechów angielskich. Po wojnie angielsko-burskiej było zupełnie naturalne, że ten wielce szanowny stan skierował główne wysiłki ku pocieszeniu angielskich mieszczan i robotników, którzy w bitwach południowo-afrykańskich ponieśli wiele ofiar w zabitych i którzy podwyższonymi podatkami musieli okupywać gwarancję wyższych zysków dla angielskich finansistów. I jakaż pociecha mogła być lepsza niż to, że imperializm nie jest znów taki zły, że jest on bliski inter- (albo ultra-) imperializmowi, który może zapewnić stały pokój? Bez względu na to, jakie były pobożne życzenia angielskich klechów albo pocziwego Kautsky'ego, obiektywny, czyli prawdziwy socjalny sens jego «teorii» jest jeden i tylko jeden: na wskroś reakcyjne pocieszenie mas nadziejami na możliwość stałego pokoju w warunkach kapitalizmu za pomocą odwrócenia uwagi od ostrych sprzeczności i ostrych problemów terażniejszości i skierowania uwagi na fałszywe perspektywy jakiegoś rzekomo nowego przyszłego «ultraimperializmu». Oszukiwanie mas — absolutnie nic poza tym «marksistowska» teoria Kautsky'ego nie zawiera.

W rzeczy samej wystarczy jasne zestawienie powszechnie znanych, bezsprzecznych faktów, ażeby przekonać się, jak fałszywe są perspektywy, które usiłuje wmówić w robotników niemieckich (i w robotników wszystkich krajów) Kautsky. Weźmy Indie, Indochiny i Chiny. Wiadomo, że te trzy kraje kolonialne i półkolonialne z ludnością, wynoszącą 6—7 setek milionów, podlegają wyzyskowi ze strony kapitału finansowego kilku mocarstw imperialistycznych — Anglii, Francji, Japonii, Stanów Zjednoczonych itd. Przypuśćmy, że te imperialistyczne kraje utworzą związki, jeden przeciw drugiemu, w celu obrony albo rozszerzenia swych posiadłości, interesów i «sfer wpływu» w wymienionych państwach azjatyckich. Będą to związki «interimperialistyczne» albo «ultraimperialistyczne». Przypuśćmy, że wszystkie mocarstwa imperialistyczne utworzą związek w celu «pokojuowego» podziału wymienionych państw azjatyckich — będzie to «międzynarodowo-zjednoczony kapitał finansowy». Faktyczne przykłady takiego związku mamy w historii wieku XX, np. w stosunkach mocarstw do Chin. Powstaje pytanie: «czy jest do pomyślenia» przypuszczenie, żeby w warunkach zachowania kapitalizmu (a właśnie taki warunek zakłada Kautsky) takie związki nie były krótkotrwałe? Żeby wykluczały one tarcia, konflikty i walkę we wszelkich i wszystkich możliwych formach?

Wystarczy postawić jasno pytanie, aby nie można było dać na nie innej odpowiedzi prócz przeczącej. Albowiem w warunkach kapitalizmu jest nie do pomyślenia inna podstawa dla podziału sfer wpływu, interesów kolonij itp., jak tylko układ sił uczestników podziału, sił ogólno-ekonomicznych, finansowych, wojskowych itd. Siły zaś tych uczestników podziału zmieniają się niejednokrotnie, ponieważ równomiernego rozwoju poszczególnych przedsiębiorstw, trustów, gałęzi przemysłu, krajów przy kapitalizmie być nie może. Pół wieku temu Niemcy były marną nicością, jeżeli porównywać ich kapitalistyczne siły z siłami ówczesnej Anglii; to samo — Japonia w porównaniu z Rosją. Czyż jest «do pomyślenia», ażeby po upływie dziesięciu, dwudziestu lat układ sił pomiędzy mocarstwami imperialistycznymi pozostał nie zmieniony? Absolutnie nie do pomyślenia.

Dlatego też «interimperialistyczne» albo «ultraimperialistyczne» związki w rzeczywistości kapitalistycznej, a nie w wulgarnej mieszczańskiej fantazji angielskich klechów albo niemieckiego «marksisty» Kautsky'ego — bez względu na to, w jakiej formie te związki są zawierane, czy to w formie jednej koalicji imperialistycznej przeciwko innej koalicji imperialistycznej, czy też w formie powszechnego sojuszu wszystkich mocarstw imperialistycznych — są nieuchronnie tylko «pauzami» pomiędzy wojnami. Pokojowe sojusze przygotowują wojny i same z kolei wyrastają z wojen warunkując się wzajemnie, rodząc zmianę form walki pokojowej i niepokojowej z jednego i tego samego gruntu imperialistycznych związków i wzajemnych stosunków gospodarstwa światowego i polityki światowej. A arcymądry Kautsky, żeby uspokoić robotników i pojednać ich z socjalszowinistami, którzy przeszli na stronę burżuazji, odrywa jedno ogniwo jednolitego łańcucha od drugiego, odrywa dzisiejszy pokojowy (i ultraimperialistyczny — nawet ultra-ultraimperialistyczny) sojusz wszystkich mocarstw dla «uspokojenia» Chin (przypomnijcie sobie zdławienie powstania bokserów<sup>126</sup>) od jutrzejszego niepokojowego konfliktu, który przygotowuje pojutrze znów «pokojowy» powszechny sojusz dla podziału, przypuśćmy, Turcji itd., itd. Zamiast żywego związku okresów imperialistycznego pokoju i okresów imperialistycznych wojen Kautsky częstuje robotników martwą abstrakcją, żeby pojednać ich z ich martwymi przywódcami.

Amerikanin Hill w swojej «Historii dyplomacji w międzynarodowym rozwoju Europy» zaznacza w przedmowie następujące okresy najnowszych dziejów dyplomacji: 1) era rewolucji; 2) ruch konstytucyjny; 3) era «imperializmu handlowego»<sup>127</sup> naszych czasów. A pewien pisarz dzieli historię «światowej polityki» Wielkiej Brytanii od r. 1870 na 4 okresy: 1) pierwszy okres azjatycki (walka przeciw posuwaniu się Rosji w Azji środkowej w kierunku Indyj); 2) afrykański (mniej więcej lata 1885:—1902) — walka z Francją o podział Afryki («Faszoda» 1898 — o włos od wojny z Francją); 3) drugi azjatycki (układ z Japonią przeciw Rosji) i 4) «europejski» — głównie przeciw Niemcom<sup>128</sup>. «Polityczne utarczki przednich oddziałów rozgrywają się na gruncie finansowym», pisał już w 1905 r. «działacz» bankowy Riesser wskazując na to, jak francuski kapitał finansowy operując we Włoszech przygotowywał polityczny sojusz tych państw, jak rozwijała się walka Niemiec i Anglii o Persję, walka wszystkich kapitałów europejskich z powodu pożyczek dla Chin itp. Oto ona — żywa rzeczywistość «ultraimperialistycznych» sojuszy pokojowych w ich nierozzerwalnym powiązaniu z po prostu imperialistycznymi konfliktami.

Zatuszowywanie najgłębszych sprzeczności imperializmu przez Kautsky'ego, które z konieczności przeobraża się w upiększanie imperializmu, nie mija bez śladu również dla krytyki politycznych właściwości imperializmu ze strony tego pisarza. Imperializm jest to epoka kapitału finansowego i monopolów, które wszędzie niosą dążenia do panowania, a nie do wolności. Reakcja na całym froncie przy wszelkim ustroju politycznym, krańcowe zaostrenie sprzeczności i w tej dziedzinie — oto rezultat tych tendencji. Szczególnie zaostrza się także ucisk narodowy i dążenie do aneksyj, to znaczy do pogwałcenia niezależności narodowej (gdyż aneksja to nic innego, tylko pogwałcenie samookreślenia narodów). Hilferding słusznie podkreśla związek imperializmu z zaostreniem ucisku narodowego:

«Co się tyczy nowoodkrytych krajów — pisze on — to wwożony kapitał wzmaga tam przeciwieństwa i wywołuje stale rosnący opór ludów budzących się do świadomości narodowej przeciw wdzierającym się przybyłym; opór ten z łatwością może wyrosnąć w niebezpieczne działania przeciw obcemu kapitałowi. Stare stosunki społeczne całkowicie rewolucjonizują się, zostaje zburzone tysiącletnie zasklepienie agrarne «narodów pozahistorycznych», same one zostają wciągnięte w wir kapitalistyczny. Sam kapitalizm stopniowo dostarcza narodom ujarzmionym środków i sposobów wyzwolenia się. I narody te wysuwają ten sam cel, który niegdyś był dla

---

<sup>126</sup> Powstanie bokserów — powstanie chłopów w Chinach północnych i Mandżurii (wiosną 1900 r.), skierowane przeciwko imperializmowi zagranicznemu.

<sup>127</sup> David Jayne Hill: «A History of the Diplomacy in the International Development of Europe», vol. I, p. X.

<sup>128</sup> Schilder, l. c., S. 178



narodów europejskich celem najwyższym: stworzenie jednolitego państwa narodowego jako narzędzia wolności ekonomicznej i kulturalnej. Ten ruch niepodległościowy zagraża kapitałowi europejskiemu na jego najcenniejszych obszarach wyzysku, rokujących najświetniejsze perspektywy, i kapitał europejski może utrzymywać swe panowanie jedynie za pomocą ciągłego zwiększania swoich sił zbrojnych»<sup>129</sup>.

Dodać tu należy, że nie tylko w krajach nowoodkrytych, ale również w starych, krajach imperializm prowadzi do aneksyj, do wzmożenia ucisku narodowego, a zatem również i do zaostrzenia oporu. Wypowiadając się przeciw wzmożeniu reakcji politycznej przez imperializm Kautsky pozostawia w cieniu kwestię, która stała się szczególnie aktualna, kwestię, że jedność z oportunistami w epoce imperializmu jest niemożliwa. Wypowiadając się przeciw aneksjom nadaje swym zastrzeżeniom taką formę, która jest najmniej dotkliwa dla oportunistów i najbardziej dla nich do przyjęcia. Zwraca się on bezpośrednio do audytorium niemieckiego, a mimo to zaciera właśnie to, co jest najważniejsze i najbardziej palące, np. to, że Alzacja i Lotaryngia — to aneksja ze strony Niemiec. Aby ocenić to «odchylenie myśli» Kautsky'go, weźmy przykład. Przypuśćmy, że Japończyk potępia zaanektowanie Filipinów przez Amerykanów. Powstaje pytanie, czy wielu uwierzy, że robi się to wskutek wrogiego stosunku do aneksyj w ogóle, a nie wskutek chęci zaanektowania Filipinów przez Japończyków? I czy nie trzeba będzie przyznać, że «walkę» Japończyka przeciw aneksjom można uważać za szczerą i politycznie uczciwą jedynie w tym wypadku, jeżeli powstaje on przeciw zaanektowaniu Korei przez Japonię, jeżeli żąda wolności oderwania się Korei od Japonii?

I teoretyczna analiza imperializmu przez Kautsky'go, i jego ekonomiczna a także polityczna krytyka imperializmu jest na wskroś przesiąknięta absolutnie nie dającym się pogodzić z marksizmem duchem zatuszowywania i łagodzenia najbardziej zasadniczych przeciwieństw, dążeniem do obrony za wszelką cenę rozpadającej się jedności z oportunistem w europejskim ruchu robotniczym.

---

<sup>129</sup> «Das Finanzkapital», str. 433 i 434

## X. HISTORYCZNE MIEJSCE IMPERIALIZMU

Widzieliśmy, że ze swej istoty ekonomicznej imperializm jest to kapitalizm monopolistyczny. Już to samo określa historyczne miejsce imperializmu, albowiem monopol wyrastający na gruncie wolnej konkurencji i właśnie z wolnej konkurencji jest to przejście od ustroju kapitalistycznego do wyższego układu społeczno-ekonomicznego. Należy zaznaczyć w szczególności cztery główne rodzaje monopolów albo głównych przejawów monopolistycznego kapitalizmu, charakterystycznych dla rozpatrywanej epoki.

Po pierwsze, monopol wyrósł z koncentracji produkcji na bardzo wysokim stopniu jej rozwoju. Są to monopolistyczne związki kapitalistów — kartele, syndykaty, trusty. Widzieliśmy, jaką ogromną rolę odgrywają one we współczesnym życiu gospodarczym. Na początku XX wieku zdobyły one całkowitą przewagę w krajach przodujących i jeżeli pierwsze kroki na drodze kartelizacji zrobiły najpierw kraje z wysokimi taryfami ochronnymi (Niemcy, Ameryka), to Anglia ze swym systemem wolnego handlu nie o wiele później wykazała ten sam podstawowy fakt: powstawanie monopolów z koncentracji produkcji.

Po drugie, monopole doprowadziły do wzmożonego zaboru najważniejszych źródeł surowca, zwłaszcza dla podstawowego i najbardziej skartelizowanego przemysłu w społeczeństwie kapitalistycznym: węglowego i metalowego. Monopolistyczne władanie najważniejszymi źródłami surowców niezmiernie zwiększyło władzę wielkiego kapitału i zaostrzyło przeciwieństwa między przemysłem skartelizowanym a nieskartelizowanym.

Po trzecie, monopole wyrosły z banków. Banki ze skromnych przedsiębiorstw pośredniczących zamieniły się w monopolistów kapitału finansowego. Jakies trzy — pięć największych banków któregośkolwiek z przodujących narodów kapitalistycznych urzeczywistniło «unię osobistą» kapitału przemysłowego i bankowego, skupiło w swych rękach rozporządzanie miliardami stanowiącymi większą część kapitałów i dochodów pieniężnych całego kraju. Oligarchia finansowa, nakładająca gęstą sieć stosunków zależności na wszystkie bez wyjątku ekonomiczne i polityczne instytucje współczesnego społeczeństwa burżuazyjnego — oto najbardziej plastyczny przejaw tego monopolu.

Po czwarte, monopol wyrósł z polityki kolonialnej. Do licznych «dawnych» motywów polityki kolonialnej kapitał finansowy dodał walkę o źródła surowców, o wywóz kapitału, o «sfery wpływu» — czyli o sfery korzystnych transakcji, koncesyj, monopolistycznych zysków itp. wreszcie o terytorium gospodarcze w ogóle. Kiedy mocarstwa europejskie zajmowały np. swymi koloniami dziesiątą część Afryki, jak to było jeszcze w r. 1876, wówczas polityka kolonialna mogła rozwijać się niemonopolistycznie według typu, że tak powiem, «wolno-zaborczego» zagarniania ziem. Ale kiedy  $\frac{9}{10}$  Afryki okazały się zajęte (około r. 1900), kiedy cały świat okazał się podzielony — siłą rzeczy nastąpiła era monopolistycznego władania koloniami, a zatem i szczególnie zaostrojonej walki o podział i nowy podział świata.

Do jakiego stopnia kapitał monopolistyczny zaostrzył wszystkie sprzeczności kapitalizmu, jest rzeczą powszechnie wiadomą. Dość wskazać na drożyznę i na ucisk ze strony karteli. To zaostrenie przeciwieństw jest najpotężniejszym motorem przejściowego okresu historycznego, który rozpoczął się od czasu ostatecznego zwycięstwa światowego kapitału finansowego.

Monopole, oligarchia, dążenia do panowania zamiast dążeń do wolności, wyzysk coraz większej liczby małych albo słabych narodów przez garstkę najbogatszych albo najsilniejszych narodów — wszystko to zrodziło te szczególne cechy imperializmu, które zmuszają do charakteryzowania go jako kapitalizmu pasożytniczego albo gnijącego. Coraz bardziej ja-

skrawo występuje jako jedna z tendencji imperializmu tworzenie «państwa-rentiera», państwa-lichwiarza, którego burżuazja w coraz większym stopniu żyje z wywozu kapitału i «obcinania kuponów». Błędem byłoby sądzić, że ta tendencja do gnicia wyklucza szybki wzrost kapitalizmu; nie — poszczególne gałęzie przemysłu, poszczególne warstwy burżuazji, poszczególne kraje ujawniają w epoce imperializmu bardziej lub mniej silnie to jedną, to drugą z tych tendencji. Na ogół kapitalizm wzrasta bez porównania szybciej niż dawniej, ale ten wzrost nie tylko staje się w ogóle bardziej nierównomierny, lecz nierównomierność przejawia się także w szczególności w gniciu najbardziej zasobnych w kapitały krajów (Anglia).

O szybkości ekonomicznego rozwoju Niemiec autor studium o wielkich bankach niemieckich, Riesser, mówi:

«Nie tak znów powolny postęp epoki poprzedniej (1848—1870) ma się do szybkości rozwoju całego gospodarstwa w Niemczech i w szczególności bankowości niemieckiej w danym okresie (1870—1905) mniej więcej tak samo, jak szybkość ruchu dyliżansu pocztowego z dobrych dawnych czasów ma się do szybkości dzisiejszego samochodu, który mknie tak, że staje się nieraz niebezpieczny i dla niefrasobliwie kroczącego piechura i dla samych jadących samochodem».

Ze swej strony ten niezwykle szybko wyrosły kapitał finansowy — właśnie dlatego, że wyrósł tak szybko — nie miałby nic przeciwko temu, żeby przejść do bardziej «spokojnego» władania koloniami, które za pomocą środków nie tylko pokojowych mają być zabrane narodom bogatszym. A w Stanach Zjednoczonych rozwój ekonomiczny w ciągu ostatnich dziesięcioleci odbywał się jeszcze szybciej niż w Niemczech i właśnie wskutek tego pasożytnicze cechy najnowszego kapitalizmu amerykańskiego uwydatniły się szczególnie jaskrawo. Z drugiej strony, porównanie chociażby republikańskiej burżuazji amerykańskiej z monarchistyczną burżuazją japońską albo niemiecką — wykazuje, że olbrzymia różnica polityczna zostaje w najwyższym stopniu osłabiona w epoce imperializmu — nie dlatego, żeby ta różnica nie miała w ogóle znaczenia, ale dlatego, że we wszystkich tych wypadkach mowa jest o burżuazji posiadającej wyraźne cechy pasożytnictwa.

Otrzymywanie wysokich zysków monopolistycznych przez kapitalistów jednej z wielu gałęzi przemysłu, jednego z wielu krajów itp. daje im ekonomiczną możliwość przekupywania poszczególnych warstw robotników, a chwilowo nawet dość znacznej ich mniejszości, przez co przyciąga się ich na stronę burżuazji danej gałęzi albo danego narodu przeciwko wszystkim pozostałym. I spotęgowany antagonizm narodów imperialistycznych w związku ze sprawą podziału świata wzmacnia to dążenie. W ten sposób wytwarza się związek imperializmu z oportunizmem, związek, który najwcześniej i najjaskrawiej ujawnił się w Anglii wskutek tego, że pewne imperialistyczne cechy rozwoju można tu było zauważyć o wiele wcześniej niż w innych krajach. Niektórzy pisarze, np. L. Martow, lubią odżegnywać się od faktu związku między imperializmem a oportunizmem w ruchu robotniczym — faktu, który obecnie szczególnie mocno rzuca się w oczy — za pomocą «urzędowo-optimistycznych» (w duchu Kautsky'ego i Huysmansa) rozumowań tego rodzaju: sprawa przeciwników kapitalizmu byłaby beznadziejna, gdyby właśnie przodujący kapitalizm prowadził do wzmocnienia oportunizmu albo gdyby właśnie najlepiej opłacani robotnicy zdradzali skłonność do oportunizmu itp. Nie należy ludzi się co do znaczenia takiego «optimizmu»: jest to optymizm w stosunku do oportunizmu, optymizm, który służy do osłony oportunizmu. W rzeczywistości zaś szczególna szybkość i szczególna ohyda rozwoju oportunizmu bynajmniej nie jest gwarancją jego trwałego zwycięstwa, tak samo jak szybkość rozwoju złośliwego wrzodu na zdrowym organizmie może jedynie przyspieszyć pęknięcie wrzodu, uwolnienie odeń organizmu. Najniebezpieczniejsi są pod tym względem ludzie, którzy nie chcą zrozumieć, że walka z imperializmem, jeżeli nie jest nierozzerwalnie związana z walką przeciw oportunizmowi, jest czczym i kłamliwym frazesem.

Z wszystkiego, co zostało powiedziane wyżej o ekonomicznej istocie imperializmu, wypływa, że należy go scharakteryzować jako przejściowy albo raczej umierający kapitalizm. Nadzwyczajnie pouczające pod tym względem jest to, że burżuazyjni ekonomiści, którzy opisują najnowszy kapitalizm, najczęściej używają takich słówek, jak: «splot», «brak odosobnienia» itp., banki są to przedsiębiorstwa, które pod względem swych zadań i swego rozwoju nie mają charakteru czysto prywatno-gospodarczego, ale coraz bardziej wyrastają ze sfery czysto prywatno-gospodarczego regulowania». I ten sam Riesser, który jest autorem ostatniego zdania, z nadzwyczaj poważną miną oświadcza, że «przepowiednia» marksistów co do «uspołecznienia» «nie ziściła się»!

A cóż wyraża słówko «splot»? Oddaje ono tylko najbardziej rzucającą się w oczy drobną cechę procesu, który odbywa się w naszych oczach. Dowodzi ono, że obserwator wylicza poszczególne drzewa nie widząc lasu. Niewolniczo kopiuje ono rzeczy zewnętrzne, przypadkowe, chaotyczne. Demaskuje obserwatora jako człowieka przytłoczonego surowym materiałem i zupełnie nie orientującego się w jego sensie i znaczeniu. «Przypadkowo splatają się» posiadanie akcji, stosunki prywatnych właścicieli. Ale to, co jest podłożem tego splatania się — co stanowi jego podstawę, są to — zmieniające się społeczne stosunki produkcji. Kiedy wielkie przedsiębiorstwo staje się olbrzymim i na podstawie ścisłego obliczenia masowych danych organizuje według planu dostawę pierwotnego surowca w rozmiarach:  $\frac{2}{3}$  albo  $\frac{3}{4}$  wszystkiego, co jest niezbędne dla dziesiątków milionów ludności; kiedy systematycznie organizuje się przewóz tego surowca do najbardziej dogodnych punktów produkcji, oddalonych niekiedy od siebie o setki i tysiące wiorst; kiedy z jednego ośrodka kieruje się wszystkimi stadiami kolejnego przerabiania materiału aż do otrzymania całego szeregu odmian gotowych produktów; kiedy podział tych produktów odbywa się według jednego planu pomiędzy dziesiątkami i setkami milionów spożywców (zbyt nafty i w Ameryce, i w Niemczech przez amerykański «Trust Naftowy»); — wówczas staje się rzeczą oczywistą, że mamy przed sobą uspołecznienie produkcji, a wcale nie zwykły «splot»; — że prywatno-gospodarcze i prywatno-własnościowe stosunki stanowią powłokę, która już nie odpowiada treści, która z konieczności musi gnić, jeżeli sztucznie odwlec jej usunięcie — która może pozostawać w stanie gnicia w ciągu długiego stosunkowo czasu (w najgorszym razie, jeżeli wyleczenie z oportunistycznego wrzodu odwlecze się), ale która jednak niechybnie zostanie usunięta.

Gorący zwolennik imperializmu niemieckiego Schulze-Gaevernitz woła:

«Jeżeli w ostatecznym rezultacie kierownictwo banków niemieckich spoczywa w ręku tuzina osób, to działalność ich już teraz jest ważniejsza dla dobra ogółu aniżeli działalność większości ministrów państwowych» (o «splocie» bankowców, ministrów, wielkich przemysłowców, rentierów lepiej tu zapomnieć ...) ... «Jeżeli przemyśleć do końca rozwój tych tendencji, które widzieliśmy, to otrzymamy, co następuje: kapitał pieniężny narodu zjednoczony jest w bankach; banki są połączone w kartele; kapitał narodu, szukający lokaty, wylał się w formę papierów wartościowych. Urzeczywistniają się wówczas genialne słowa Saint-Simona: «Tężniejsza anarchia w produkcji, odpowiadająca faktowi, że stosunki ekonomiczne rozwijają się bez jednolitego regulowania, musi ustąpić miejsca organizacji produkcji. Kierować produkcją będą nie odosobnieni przedsiębiorcy, niezależni od siebie wzajemnie, nie znający ekonomicznych potrzeb ludzi; sprawa ta będzie spoczywała w rękach określonej instytucji społecznej. Centralna instytucja zarządzająca, mająca możliwość ogarniania wzrokiem szerokiej dziedziny ekonomii społecznej z wyższego punktu widzenia, będzie regulowała ją tak, jak będzie to pożyteczne dla całego społeczeństwa, i będzie oddawała środki produkcji w odpowiednie ręce, a w szczególności będzie dbała o stałą harmonię pomiędzy produkcją a spożyciem. Istnieją instytucje, które włączyły pewną organizację pracy gospodarczej w krąg swych zadań: banki». Dalecy jeszcze jesteśmy od urzeczywistnienia tych słów Saint-Simona, ale jesteśmy już na drodze do ich urzeczywistnienia; marksizm inaczej, niż go sobie wyobrażał Marks, ale inaczej tylko co do formy»<sup>130</sup>.

---

<sup>130</sup> . «Grundriß der Sozialökonomik», S. 145 i 146

Nie ma co mówić: ładne «obalenie» Marksa, które stanowi krok wstecz od ścisłej naukowej analizy Marksa do domysłu — genialnego wprawdzie, ale jednakże tylko domysłu Saint-Simona.